Dziś 20 stron

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, sobota 28 sierpnia 1937 Nr. 238

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.650.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Śledztwo w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach

Szanghaj, 27. 8. PAT. Przedstawiciel ambasady japońskiej oświadczył, iż dochodzenie w sprawie ostrzeliwania samochodu, w którym jechał ambasador brytyjski Hugessen, nie zostało jeszcze zakończone. Rezultaty dochodzenia będą podane do publicznej wiadomości. Przedstawiciel ambasady japońskiej dodał, że bezprawne używanie przez Chińczyków flag cudzoziemskich w celu ochrony przed samolotami i bombardowaniem baterii japońskiej naraża na niebezpieczeństwo cudzoziemców. Jazda samochodem poza liniami chińskimi wkrótce stanie się jeszcze bardziej niebezpieczną, kiedy prócz wodnopłatowców marynarki, wezmą udział w akcji większe ilości samolotów armii lądowej. Zdaniem przedstawiciela ambasady japońskiej, cudzoziemcy nie powinni odbywać podróży samochodowych poza liniami chińskimi, bez uprzedzenia o tym władz japońskich.

* * *

Szanghaj, 27. 8. PAT. Ambasador brytyjski Hugessen spędził dosyć niespokojną noc. Lekarze uważają jednak, iż stan zdrowia chorego jest zadowalający. Niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze całkowicie usunięte, ale bezpośrednio nie zagraża życiu chorego.

Ubolewanie

Tokio, 27. 8. PAT. Przedstawiciele japońskiego ministerstwa spraw zagr. i admiralicji wyrazili jak najgłębsze ubolewanie z powodu nieszczęśliwego incydentu, którego ofiarą padł brytyjski ambasador Hugessen. Minister spraw zagr. Hiroto polecił japońskiemu ambasadorowi Kawagoe wyrazić ambasadorowi Hugessenowi współczucie i ubolewanie. Podobne instrukcje otrzymał konsul generalny Okamato, który odwiedził wczoraj pełniącego obowiązki brytyjskiego konsula generalnego w Szanghaju Dawidsona. Władze japońskie prowadzą jaknajsurowsze śledztwo. Jest nie do pomyślenia, dodał przedstawiciel japońskiego min. spraw zagr., że japońskie samoloty z całą świadomością mogły ostrzeliwać samochód brytyjskiego ambasadora.

Czy groźba konfliktu brytyjsko-japońskiego

Szanghaj, 27. 8. PAT. Badanie lekarskie ustaliło, że ambasador brytyjski Hugessen ma przestrzeloną prawą nerkę. Krwawienie wszakże ustało i ogólny stan ambasadora uległ wyraźnej poprawie.

Radca ambasady brytyjskiej w Nankinie Howe, bawiący obecnie na urlopie w Anglii, odleci samolotem do Chin, aby objąć kierownictwo tamtejszej placówki w charakterze charge d'affaires na czas kuracji ambasadora Hugessena.

Ambasadorowie Japonii i Chin w Londynie odwiedzili dziś kolejno min. Edena, któremu wyrazili ubolewanie z powodu incydentu. Koła chińskie w Londynie wyrażają opinię, że nie ma ze żadnej strony zamiaru rozszerzania incydentu, przy czym nie ma żadnej obawy, aby rząd brytyjski skorzystał z tego incydentu jako pretekstu do czynnej interwencji w konflikcie chińsko-japońskim.

Ambasador japoński oświadczył, że rząd jego uważa incydent za godny ubolewania i wyraził życzenie, by został on jak najszybciej zlikwidowany.

* * *

Tokio, 27. 8. PAT. Pani Cowan, żona pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej w Pekinie, udała się do Pei-Tai-Ko, by poinformować żonę ambasadora Hugessena o stanie zdrowia jej męża. Pani Cowan odbywa podróż samolotem japońskim. Towarzyszy jej trzeci sekretarz ambasady japońskiej Szima.

Nieudała próba urządzenia ghetta straganowego

Kielce, 27. 8. (S). W związku z przypadającym targiem w Kielcach w dniu dzisiejszym, endecy kieleccy o świcie przedzielili Plac Wolności na dwie części białym pasem z wapna i wywiesili wielkie napisy na płótnie „stragany chrześcijańskie". Gdy Żydzi chcieli zrana zająć swoje miejsca i rozpakować towar, na miejscach, które zajmują od wielu lat, endecy z pałkami w rękach nie pozwolili na to i wskazali im specjalnie dla nich przydzielone osobne miejsca. Kilku polskich straganiarzy, endecy terrorem zmusili zająć wskazane przez nich miejsce po stronie polskich straganów. Żydzi odmówili zajęcia wyznaczonych im miejsc i spokojnie czekali na Placu z nierozpakowanym towarem. Powiadomiony o tym kierownik wydziału śledczego komisarz Aleksander Dankiewicz przybył natychmiast z większym oddziałem policji i zlikwidował próby endeckie stworzenia ghetta na Rynku kieleckim. Nakazał on zerwać napisy i aresztować 6 przywódców endeckich. W jego obecności kupcy zajęli swoje stałe miejsca na Placu. O godzinie 9 rano na Placu targowym przywrócony był normalny stan. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Żydzi kieleccy są przekonani, że dzięki komisarzowi Dankiewiczowi spokój zostanie utrzymany i próby zaprowadzenia ghetta się nie powtórzą.

Zgon Lyonela Rotszylda

Londyn, 27. 8. (PAT). Zmarł w wieku lat 69 baron Lyonel Walter Rotszyld, głowa angielskiej gałęzi Rotszyldów, deputowany do Izby Gmin. Zmarły chorował od dłuższego czasu. — Jego głównym spadkobiercą jest 26-letni Nataniel Mayer Victor Rotszyld.

POLITICUS

„Okrągły stół" — z Arabami

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") JEROZOLIMA, w sierpniu.

Na posiedzeniu Agencji Żydowskiej omal nie doszło do rozłamu. Nikomu los jednak nie spłatał większego figla, niż ostatniej Egzekutywie Syjonistycznej; rozłam bowiem groził z powodu t. zw. układu z Arabami.

Nazwijmy rzecz po imieniu, sine ira et studio, i bez jakiegokolwiek zamiaru osobistego dotknięcia Warburga i Magnesa, których światopogląd jest biegunowo różny od 99 procent jiszuwu palestyńskiego. Zaczęło się od wizyty, którą Warburgowi złożył Amin er - Rihani.

Amin er - Rihani jest libańskim pisarzem który dłuższy czas żył w Ameryce, podróżował po Arabii i napisał między innymi, dobrą książkę o królach arabskich. Wychowanek kultury zachodniej, Rihani nie poszedł w ślady muftiego i nie mówił „co będzie z Żydami — zobaczymy" (słowa muftiego przed Komisją Królewską, które go „skończyły") ale przyszedł z konkretną propozycją: Żydzi zostaną mniejszością po wieczne czasy w Palestynie, za to umożliwimy im życie i imigrację do innych krajów arabskich. Arabowie chcą bowiem zgody.

Warburga to wzięło. Widział przed sobą Araba, może pierwszy raz w życiu mówił, on, wychowanek finansiery nowojorskiej i patrycjusz żydowski z Arabem, inteligentnym, który mówił rozumnie. Wzięło go to. Dr. Tannous, bogaty reprezentant wielkich amerykańskich firm automobilowych w Palestynie, który połączył dulce cum utili i pojechał do Ameryki w „interesie mieszanym" (business — i jako delegat Arabów), wprowadzony został do Warburga przez Rihaniego — zrobił także wrażenie. Gładki, dobrze mówi po angielsku egzotyczny (picturesque) — bo przecie Arab z Palestyny, przywódca, i chce nadomiar układu, przyjechał aż po to do Ameryki. Warburg był oczarowany. Nic dziwnego, że zdawało mu się, że zbawia kraj, gdy mówił: „Od chwili, kiedy wysłaliśmy do Palestyny okręt z żywnością i medykamentami, nie zaprzestaliśmy dawać pieniędzy, uczestniczyliśmy we wszystkich zbiórkach, ale musimy dojść do zgody z Arabami, opieram się na tysiącach telegramów od syjonistów i niesyjonistów".

Jeśli Warburga, który nie zna kraju, oczarowali dwaj ludzie, którzy proponowali warunki nie do przyjęcia, a nadomiar złego — nie reprezentowali nikogo — to Magnes należy do innego świata. Nie powiem, że jest to zdrajca. Nie — jest to idealista, którego ideał jest i naszym ideałem, ale którego drogi są jednak biegunowo różne od naszych. Niebezpieczeństwo Magnesa nie leży w tym, że on istnieje — ale że zajmuje wysoką pozycję społeczną. Linia Magnesa znajduje poparcie u całego, a może i to nie, „minian" ludzi. To co mówi jednak, a gorzej — to co robi — jest niebezpieczne. Magnes robi bowiem wrażenie, że tylko on chce zgody. Magnes mówi tylko do nas, karci nas jak gdyby z Arabami był już gotów.

Co się stało w gruncie rzeczy? Już w czasie rewolty w roku ubiegłym zebrał w około siebie Magnes grupkę ludzi, m. in. Smilanskiego, i zaczął rozmowy z Arabami o porozumierze. Magnes zgodził się na zamknięcie imigracji, jako warunek rokowań. Ofiarował wszystko. W rzeczy samej plan Herberta Samuela wysunął najpierw Magnes w owych rozmowach, w ubiegłym roku. Herbert Samuel wygłosił zaś swoją osławioną mowę w Izbie Lordów po rozmowie z Warburgiem. Trójca ta jest szermierzem linii Magnesa: „Żydzi mniejszością w Palestynie, państwo żydowskie jest w sobie samym nieszczęściem". Magnes prowadził w Genewie rozmowy z delegacją arabską w tej sprawie. W czasie rewolty, w ubiegłym roku, Magnes mówił w tym samym duchu także z rządem. Jak w ubiegłym roku, tak i obecnie — delegacja arabska żądała jako warunku rokowań — zamknięcia imigracji, zgody na zakaz sprzedaży ziemi i na rząd narodowy arabski. Żydzi otrzymają za to gwarancje mniejszościowe (gdy o tym słyszę przychodzi mi zawsze na myśl rzeź Assyryjczyków, którym układ Anglii z Irakiem zagwarantował „prawa mniejszościowe"). Magnes zgodził się na ograniczenie imigracji, jako warunek rokowań i w swoim imieniu oraz w imieniu Warburga wyraził zgodę na t. zw. binacjonalne państwo w Palestynie. Delegacja arabska odrzuciła jednak warunki Magnesa. Auni Abdul Hadi oświadczył bezkompromisowo, że nie ma miejsca na żadne rokowania. Żydzi muszą się zgodzić być mniejszością i basta. To samo oświadczył Auni Abdul Hadi — Czertokowi przed niedawnym czasem. To samo oświadczył niejednokrotnie piszącemu te słowa. W jednej z naszych rozmów powiedział mi Auni: „My i Wy — chcemy tego samego, dlatego nigdy nie będzie zgody między nami".

Sugestie Warburga i Magnesa robią wrażenie, jak gdyby Egzekutywa nigdy nie prowadziła pertraktacyj z Arabami. Właśnie ostatnia Egzekutywa prowadziła niezliczoną ilość rozmów w tej sprawie, które wszystkie pozostały bez rezultatów. Mówiono z każdym, nawet z Nuri Paszą. Spotykał się Czertok z Auni Abdul Hadim, z mniej lub więcej mającymi „na sprzedaż", przywódcami Rezultat daje się sformułować następująco: Kto miał coś na sprzedaż — był nieustępliwy, kto nie miał nic — szedł na koncesje. I dziś po tym wszystkim, obwieszcza Warburg urbi et orbi, że tylko układ z Arabami zbawi Palestynę. Wdziera się przez otwarte drzwi.

Wśród Arabów palestyńskich (gdy mówię Arabowie mam na myśli koło przywódców, którzy o wszystkim decydują — masa nie ma głosu i znaczenia wśród Arabów) wywołały wiadomości z Genewy — wrzawę. Mufti i jego ludzie niczego się nie nauczyli. Rząd i przyjaciele angielscy Arabów petrylikują ten stan i trzymają Arabów ciepło. Mufti zażądał od Dżemala Husseini, który właśnie wrócił z Genewy, wyjaśnień. Zarówno Auni, jak i Dżemal uspokoili muftiego. Rozmowy były tylko fintą polityczną. Wymagała tego chwila i potrzeby taktyczne. Trzeba było naprawić wrażenie wywołane mową Ormsby Gore'a, że Arabowie są przeszkodą w dojściu układu do skutku. Postawiono dlatego warunki nie do przyjęcia, bo nie myślano tego serio. Nic się zatem nie zmieniło. Auni Bey w wywiadzie udzielonym egipskiemu „Ahram" potwierdził ten warunek: Żydzi mają być wiecznie mniejszością.

Wszystko było manewrem, na który dali się wziąć niedoświadczony Warburg i zaślepiony Magnes, którego nawet Smilański zostawił. Magnes w czasie rewolty groził Egzekutywie. Intrasigence Arabów pozostała jak dawniej. Lawrence pisze, że Arabowie nie znają nuansów: albo białe albo czarne, tak albo nie. Słowa „kompromis" — nie uznają. Gadanie o rokowaniach na sesji Agencji omal nie doprowadziło do rozłamu. Warburg poszedł na lep ludzi, którzy nie tylko stawiają warunki nie do przyjęcia, ale nawet nie mają pełnomocnictwa mówić w imieniu Aarabów. Warburg może jest dobrym bankierem, uczciwym człowiekiem, ale u niego na piątej Avenue nie było Przytyka, a Arabów zna z widzenia. Trochę mało jak na polityka.

Zgon Andrewa Mellona

Nowy Jork, 27. 8. (K) O godz. 20 min. 30 w dniu wczorajszym zmarł w Nowym Jorku jeden z najbogatszych ludzi świata Andrew Mellon, wybitny finansista, polityk, b. minister finansów i ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Andrew Mellon zmarł w domu swej córki pani David Aruce, gdzie mieszkał od lipca. Pobyt jego w Nowym Jorku miał na celu zakończenie wszystkich formalności, związanych z ufundowaniem kosztem 12 milionów dolarów wielkiej galerii sztuki w Waszyngtonie.

Przyczyną śmierci Mellona było zapalenie płuc i uremia.

Pogrzeb odbędzie się w Pittsburgu.

Andrew Mellon pochodził ze szkockiej rodziny, która wyemigrowała do Ameryki. Ojciec jego Tomasz Mellon był adwokatem i sędzią, zajmując się jednocześnie spekulacją terenami i różnymi operacjami finansowymi. Osiedlił się w Pittsburgu, gdzie w marcu 1854 r. urodził się Andrew v. Mellon. Mellon ukończył uniwersytet w Pittsburgu, ale już jako 18-letni chłopiec spekulował terenami i kontynuował operacje finansowe swojego ojca. Dzięki niesłychanie szybkiemu wzrostowi miasta, zarobił na spekulacjach terenowych wkrótce miliony, które ulokował w przemyśle. Główną uwagę w początkach swojej kariery Mellon zwrócił na przemysł stalowy. Stojąc na czele Betlehem Steel Comp. stał się jednym z dyktatorów tej gałęzi przemysłu. Działalność swoją rozszerzał następnie na przemysł węglowy, naftowy, koleje, przemysł drzewny, budowę okrętów i wreszcie przemysł aluminiowy. Zakłady i banki Mellona kontrolowały 80 proc. całego amerykańskiego przemysłu aluminiowego.

Majątek Mellona w r. 1932 oceniano na 10 miliardów dolarów. Galeria sztuki, jaką stworzył, przedstawiała wartość przeszło 500 milionów dolarów.

W r. 1921 prezydent Harding powołał Andrew Mellona na ministra skarbu w swym rządzie. Po śmierci Hardinga w 1923 roku Mellon zachował tekę ministra skarbu pod rządami prezydenta Coolidge. W r. 1926 odbył dłuższą podróż po Europie, studjując stosunki gospodarcze i finansowe.

W r. 1929 po wyborze na prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, Andrew Mellon w dalszym ciągu piastował tekę ministra skarbu. Dopiero w r. 1932 ustąpił z tego stanowiska, udając się do Londynu w charakterze ambasadora St. Zjedn. Po zwycięstwie stronnictwa demokratycznego w wyborach na prezydenta, Mellon jako republikanin opuścił stanowisko ambasadora i od tego czasu nie odgrywał żadnej oficjalnej roli w życiu politycznym swego kraju

Co powiedział min. Sandler dziennikarzom polskim

Warszawa, 27. 8. PAT. Minister spr. zagr. Szwecji p. Sandler przyjął dzisiaj o godz. 9.45 przedstawicieli prasy polskiej, którym oświadczył m. in. co następuje:

Z pobytu mego w Polsce — z przyjęcia, jakie mi tutaj zostało zgotowane jestem nie tylko zadowolony, lecz jestem nim szczerze zachwycony.

Wizyta moja jeszcze nie została zakończona, gdyż przed wyjazdem z Warszawy przyjęty będę na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, czym czuję się bardzo zaszczycony. Ponadto, przed opuszczeniem waszego pięknego kraju udaję się jeszcze do Krakowa, dokąd towarzyszyć mi będzie p. minister Beck. Ta wspólna podróż da bardzo cenną okazję do kontynuowania rozmów bez żadnych formalności i w sposób swobodny.

Z moich wrażeń z pobytu w Polsce pragnąłbym przede wszystkim podkreślić przed panami atmosferę wielkiej życzliwości z jaką wszędzie się tutaj spotykam. Już wprawdzie przed moim przyjazdem do Warszawy wiedziałem, jak miłe dla Szwecji panują tutaj nastroje, w czasie mego jednak pobytu w Polsce przejawy z tych uczuć życzliwości i przyjaźni przybrały rozmiary, których się nawet nie spodziewałem. Miłym dla mnie również było stwierdzić jednomyślność z jaką cała prasa, bez względu na odcienie polityczne, odniosła się do mojej wizyty i do zagadnienia wzajemnych stosunków polsko - szwedzkich. Otóż ta wzajemna sympatia płynąca wprost z naszych serc, a oparta na przesłankach realnych i wzajemnym zrozumieniu, ma duże znaczenie, stanowiąc pomost do dalszego zbliżenia polsko - szwedzkiego.

Współpracę z p. min. Beckiem miałem szczególnie okazję ocenić, od szeregu lat, na terenie genewskim. Zresztą wkrótce znowu spotkamy się w Genewie, gdzie dyskutowany będzie szereg ważnych spraw.

Jeśli chodzi o dziedzinę wymiany handlowej polsko - szwedzkiej, to należy skonstatować, że rozwija się ona bardzo pomyślnie. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj fakt, że nasza wymiana towarowa wykazuje stałą tendencję w kierunku powiększania obrotów i to zarówno po stronie polskiej, jak i szwedzkiej. Wzrost tej wymiany specjalnie zaznaczył się w ciągu ostatniego półrocza.

Niezwykle ciekawe rozmowy odbyłem z waszym ministrem finansów i wicepremierem, p. Kwiatkowskim, jak również i z ministrem rolnictwa, p. Poniatowskim. Dzięki tym rozmowom jestem dzisiaj doskonale poinformowany o sytuacji finansowej i gospodarczej w Polsce.

Przemówienia wymienione przedwczoraj między mną a moim kolegą p. ministrem Beckiem, stwierdziły, że wzajemne stosunki polsko - szwedzkie rozwijają się pomyślnie. Otóż pragnę panom powiedzieć, że zasada przestrzegania niezależności w naszej polityce, leży zarówno w interesie Polski, jak i Szwecji.

Z podróży mej w Polsce powracam do Szwecji z przekonaniem, że współpraca polsko - szwedzka wypływa z samej logiki i istoty rzeczy.

Nie mogę tutaj również pominąć milczeniem korzystnego rozwoju wzajemnych stosunków polsko - szwedzkich w dziedzinie kulturalnej, której jednym z konkretnych przejawów będzie wystawa sztuki szwedzkiej w Warszawie na początku przyszłego roku.

Walka między dwoma grupami urzędników

Proces o zniesławienie urzędników Min. Skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 8. (Sin). W piątym dniu procesu o zniesławienie wyższych urzędników ministerstwa skarbu przesłuchani zostali dalsi świadkowie. P. Henryk Brun, wiceprezes Izby Przemysłowo Handlowej i dyr. Jakubowski stwierdzają, że Izba warszawska nigdy nie interweniowała w ministerstwie skarbu w interesie poszczególnych płatników. Dr Turczyn, referent prawny ministerstwa skarbu stwierdza, że w związku z aferą Michalskiego i Krzysztoforskiego, władze ministerialne wyciągnęły wszelkie konsekwencje w stosunku do urzędników zamieszanych w aferę.

Z kolei zeznaje były dyrektor biura personalnego major Zieliński, który badany jest powtórnie. Major Zieliński zaznacza, że w swoim czasie do ministerstwa skarbu przychodziły na jego ręce doniesienia anonimowe, zarzucające, że skarbowość rozbudowana jest za pomocą systemu złodziejstw i korupcji, a w pierwszym rzędzie wskazywano tu na Michalskiego. Świadek miał już wówczas ujemną opinię co do uczciwości Michalskiego, jednak całe to oskarżenie o system złodziejstw i korupcji wydało mu się humorystyczne. Akcja ta jednak nie ograniczyła się do anonimów. Pogłoski i plotki szły dalej. Doszło do tego, że zainteresował się nimi zastępca szefa personalnego w prezydium Rady Mnistrów p. Drymer. Płk. Drymer skontaktował majora Zielińskiego z Chmielewskim, który występuje w tej sprawie w charakterze świadka. P. Zieliński opowiada następnie o swoim spotkaniu z Chmielewskim w kuluarach sądowych. Chmielewski przywitał się z nim jak ze swoim serdecznym znajomym. Chmielewski zaczął rozmowę na temat sprawy, mówiąc: Teraz to ich przygwoździli. Świadek powiedział wówczas, że proces nie wykryje żadnych większych nadużyć i złodziejstw, gdyż to nie miało miejsca. Równocześnie wyraził on pogląd, że jest to walka między grupą urzędników, którzy zrobili karierę, a drugą grupą, która im zazdrościła. Są to dwa towarzystwa wzajemnej pomocy w karierze rywalizujące ze sobą, a rezultatem tego jest właśnie niniejsza sprawa.

Po południu rozpoczął przemówienie prokurator.

Gwałtowna burza nad Śląskiem

Katowice, 27. 8. PAT. Wczoraj wieczorem nad zachodnią częścią województwa śląskiego przeszła gwałtowna burza, połączona z silną ulewą, która trwała kilka godzin. Szczególnie duże nasilenie ulewy było na terenie powiatów świętochłowickiego i rybnickiego.

W Chorzowie, w niżej położonych częściach miasta woda wdarła się do piwnic. Straż pożarna interweniowała w kilkunastu wypadkach.

Nad powiatem rybnickim wskutek wichury wiele drzew w lasach i sadach uległo zniszczeniu. W Rybniku woda zalała niżej położone mieszkania i piwnice. W dolinie nadolzańskiej (pow. Rybnik) zalane zostały pola na dużej przestrzeni, a w niektórych miejscach plantacje tytoniu zostały całkowicie zniszczone. Wskutek ulewy podniósł się gwałtownie poziom wody na Odrze i Olzie. Pioruny spowodowały kilka pożarów. Wysokość strat nie została na razie ustalona.

Eden ministrem kolonii?

Warszawa. 27. 8. (A) W kołach syjonistycznych wywarły wielkie wrażenie wiadomości nadchodzące z Londynu, o mającej podobno nastąpić w tych dniach dymisji ministra Ormsby Gore, znanego z przyjaznego stosunku do Żydów i żydowskiej siedziby narodowej. Ministrem kolonii na jego miejsce ma zostać mianowany minister Eden. Dymisję ministra Ormsby Gore ma spowodować ostra kampania, jaką część prasy angielskiej prowadzi przeciwko niemu w związku z rewelacjami o jego rozmowach z prezydentem Weizmannem na temat planu podziału Palestyny. Wiadomości o tej rozmowie dostały się na łamy prasy z powodu nieostrożności Meira Grossmanna, który odczytał na zamkniętym posiedzeniu Kongresu w Zurychu tekst tajnego dokumentu o przebiegu tej rozmowy. Mimo, że nie stwierdzono, czy dokument nie jest falsyfikatem, został tekst ten przedrukowany w organie Judenstaatspartei i stąd dostał się do prasy angielskiej, stając się podstawą napaści na ministra Ormsby Gore.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 28 bm. Rano miejscami mglisto, w ciągu dnia pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym typu kłębiastego. Słabe wiatry północno - wschodnie. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów. Podstawa chmur kłębiastych i kłębiasto - warstwowych od 600 do 1000 m.

PRZEGLĄD PRASY

Łamigłówki dziennikarskie

Najczęstszym tematem wszystkich pism w Polsce jest zagadnienie, jak informować czytelnika. Brzmi to trochę dziwacznie i zdawałoby się, że w tej dziedzinie nie ma żadnych wątpliwości, a przecież praca dziennikarska staje się z dnia na dzień coraz trudniejsza. Wszystko, co dotąd uważano za rzecz normalną i zwyczajną, staje się nienormalne i nadzwyczajne. A każdy dzień przynosi nowe niespodzianki. Do niedawna można było przynajmniej dowolnie cytować głosy prasy. Obecnie i ta praca jest utrudniona. Dziennikarz, który rano czyta jakieś pismo stołeczne, nie ma pewności, czy wieczorem to pismo nie zostanie „zajęte". Powstaje więc kwadratura koła i zupełna dezorientacja i praca dziennikarska staje się łamigłówką.

Potępienie anarchii

Akcja Stronnictwa Ludowego wywołała po ogłoszeniu oficjalnego komunikatu liczne komentarze. Organ Stronnictwa Ludowego „Piast" nie ogłasza ani jednej wiadomości poświęconej tej akcji, a tylko na naczelnym miejscu w artykule p. t. „To o czym pisać nie wolno" przytacza niektóre głosy z prasy. Natomiast prasa rządowa komentuje w bardzo ostry sposób akcję Stronnictwa Ludowego. W artykule p. t. „Duch Szeli" „Polska Zbrojna" pisze:

Dlaczego? W imię czego?

Sytuacja na ziemiach objętych agitacją nie daje po temu najmniejszych podstaw: ceny na produkty rolne wzrosły, część bezrobotnych wiejskich znalazła pracę w nowych warsztatach, wiadomo dobrze, że ruch inwestycyjny przeobraża sytuację gospodarczą południowej Polski.

Mamy tego pełne aczkolwiek milczące potwierdzenie w znanych postulatach inicjatorów strajkowych — nie zawierają one ani jednego punktu, dotyczącego zagadnień gospodarczych. Są natomiast tylko żądania polityczne, które po usunięciu frazesów w całej nagości ujawniają rozpaczliwe i gorączkowe pożądanie władzy.

Niemniej ostro występuje przeciwko Stronnictwu Ludowemu „Kurier Poranny" pisząc:

Natomiast te czynniki, które z udaną czy szczerą naiwnością przypuszczają, że obecne czasy wybaczenia i zjednoczenia są początkiem okresu rozprzężenia i niemocy, będą musiały być szybko doprowadzone do przytomności. Nagromadziły się tu bowiem nieporozumienia, z którymi trzeba będzie wreszcie skończyć. Zjednoczenie ma nam dać siłę, a nie słabość, wybaczyć można przeszłość, ale nie można rozgrzeszać teraźniejszości i przyszłości. Konsolidacja nie ma zapewnić warunków dla swawoli, ale dla zwartości i mocy ogólnej oraz obywatelskiej, która z każdą próbą anarchii da sobie radę.

Siewcy zamętu sami przybliżają chwilę, kiedy okres pobłażania się wyczerpie, kiedy zacznie działać surowa sprawiedliwość i bezwzględna wola utrzymania w kraju ładu i porządku oraz ochrony obywatela przed prowokacjami wichrzycieli. Czas już bowiem skończyć z próbami anarchii. Zbyt wielkie sprawy wchodzą w grę, by można było sobie pozwolić na wahanie. Polska potrzebuje ładu i spokoju. Spokój ten musi być jej zapewniony z całą w razie potrzeby bezwzględnością.

„Czas skończyć z próbami anarchii. Polska potrzebuje ładu i spokoju" — jakież to piękne słowa! Nie wchodząc w ocenę akcji Stronnictwa Ludowego w Małopolsce, należy podkreślić, że słowa te są niezwykle słuszne i trafne. Ale jak każda sprawa, tak i ta ma i drugą stronę medalu i nasuwa liczne refleksje, którym daje wyraz red. N. Szwalbe w „Naszym Przeglądzie"..

Wszystko, co było powiedziane na temat „ładu i porządku" daloby się z niemniejszą chyba logiką zastosować do charakterystyki działalności umundurowanych bojówek młodo-endeckich, czy oenerowskich, które w biały dzień maszerują do miasteczka i okładają drągami Bogu ducha winne staruszki i zgrzybiałych starców. Zorganizowane i niewiadomo przez kogo finansowane bojówki urządzają „naloty" na miasta i miasteczka, nie potrafiwszy nawet stworzyć pozorów wybuchu t. zw. „gniewu ludowego". Na przykładzie ostatnim (Brańsk) wszyscy istotni obrońcy prawo rządności łatwo mogą się przekonać, iż tam gdzie demagogiczne hasło rzucenia okolicznych chłopów na stragany żydowskie nie daje żadnego efektu, uruchamia się coś w rodzaju „ekspedycji pogromowych". O tym niebezpiecznym siedlisku anarchii nie pisze się w prasie prorządowej w słowach tak stanowczych, jak powyżej cytowaliśmy; przemilcza się fakty pomimo całej ich straszliwej potworności, a nawet często się nam zarzuca z wyrafinowaną obłudą, iż „przejaskrawiamy" wydarzenia i robimy „niepotrzebną reklamę" bojówkarzom.

Nie łudzimy się zbytnio, iż wywody nasze trafią do przekonania tych, którzy obrali taktykę oportunistycznego przystosowania się do nastrojów antyżydowskich. Sądzimy wszakże, że jeśli istotnie wybiła godzina przywrócenia ładu i porządku, to musi zapanować spokój na całym froncie — od prawicy ku lewicy.

Podwójna buchalteria w dziedzinie potępienia anarchii i gwałtów stosowana przez niektóre pisma mści się obecnie. Tolerowanie jednej anarchii a potępianie innej nie da się na dłuższą metę uzasadnić ani usprawiedliwić. To też te głosy potępiające brzmią trochę osobliwie. Warto przy tym przypomnieć słowa marszałka Śmigłego, który zapowiadał „żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym".

„Kwestii żydowskiej — nie ma"

Artykuł p. Sobańskiego, zamieszczony w „Wiadomościach Literackich p. t. „Kwestii żydowskiej nie ma". wywołał oczywiście gniew i oburzenie w sferach antysemickich. Szczególnie razi te sfery stwierdzenie rzeczywistego stanu rzeczy, streszczającego się w słowach, że „Żydzi w Polsce pozostaną". „Głos Narodu" oburza się za to na p. Sobańskiego, pisząc

O ile zaś chodzi o twierdzenie p. Sobańskiego, że Żydzi w Polsce pozostaną, to wskażemy, że Żydzi już z niejednego kraju się wynosili dobrowolnie lub częściej pod przymusem. P. Sobański twierdzi, że „Żydzi w Polsce pozostaną, gdyż nie ma dla nich nigdzie indziej miejsca". Nie ma dla nich miejsca, bo go nie chcą szukać, bo im w Polsce zbyt wygodnie.

To się nazywa beztroska naiwność. Najlepiej wielkie zagadnienia sprowadzać do wygody lub niewygody i na tym zakończyć dyskusję. Tylko, że przy pomocy takiego ujęciu nie można załatwić żadnego problemu. Do wywodów p. Sobańskiego wraca także prasa żydowska. „Moment" pisze na marginesie hasła „Kwesti żydowskiej — nie ma".

Zgadzamy się, że nie m[illegible]stii żydowskiej, ale jak pozbyć się ([illegible] Przytyku i Briańsk[illegible]

Kwestia żydowska to dziś kwestia bezpieczeństwa życia, mienia, kwestia ładu i porządku. Czyżew, Przytyk czy Briańsk przypominają nam niemal dzień w dzień, że jeszcze daleko do czasu, w którym kwestii żydowskiej nie ma.

Aryjskie bzdury

„Dziennik Poznański" ogłasza artykuł dyskusyjny p. dra St. Okoniewskiego pt. „Aryjskie rozważania". Jest to w miniaturze program ustaw norymberskich, a „dziesięć przykazań" przytoczonych przez autora stanowi właściwie dekalog żywcem przejęty z Norymbergii. P. dr St. Okoniewski napisał w artykule uzasadniającym ten dekalog tyle bzdurstw, że nie ma potrzeby polemizować z nim. „Aryjskie rozważania" są właściwie stekiem wypożyczonych ze „Stürmera" „argumentów" z tym dodatkiem, że są one pozbawione wszelkiego sensu i sklecone bardzo nieudolnie. Sprawdza się jeszcze raz zdanie, że antysemityzm jest obłędem, a z obłąkanymi — lepiej nie dyskutować.

(Rš)

Nachman Mifelew ז"ל

Odszedł od nas znowu jeden z tych nielicznych, pięknych i szlachetnych ludzi, o których zasługach wie tylko nieliczna garstka, a którzy życie składają w ofierze ukochanej idei. Błp. Nachman Mifelew złożył życie w ofierze idei.

Wierzyć się nie chce, że ten człowiek, pełen zawsze radości życia, wiecznie młody i ruchliwy, zawsze gotowy do ofiar, czynny i aktywny, odszedł od nas na wieki.

Stał niemal u kolebki ruchu hebrajskiego w Krakowie. W najcięższych okresach, gdy o tym ruchu mówiono pogardliwie, trwał na posterunku i wychował olbrzymie rzesze hebraistów. Przepojony do głębi duszy wszystkimi wartościami kultury żydowskiej, działał nie tylko na polu pedagogicznym, był nie tylko znakomitym nauczycielem, uwielbianym przez liczne rzesze uczniów i rodziców, ale był niezwykle utalentowanym pisarzem hebrajskim i żydowskim. Jego nowele drukowane w języku żydowskim zdobywały sobie rozgłos w literaturze żydowskiej, a jego powieść hebrajska „Emek Aseret Hatmarim", wydana przed kilku laty, stała się ulubioną książką młodzieży żydowskiej. Liczne jego prace ukazujące się w literackich czasopismach żydowskich i hebrajskich odznaczały się zawsze świeżością, bezpośredniością i oryginalnością. Błp. Nachman Mifelew stworzył cały cykl znakomitych humoresek, odzwierciedlających współczesne życie żydowskie. Ostatnio pracował nad utworami dla dzieci i młodzieży, chcąc złożyć podarunek całej młodzieży żydowskiej we formie pięknych książek dla nich przeznaczonych. Nie znał różnic, gdy chodziło o działalność kulturalną. Umiłował kulturę żydowską w całym jej zakresie. Był wspaniałym prelegentem, a jego prelekcje budziły zawsze największe zainteresowanie dzięki oryginalności, szczerości i bezpośredniości.

Atoli przede wszystkim był niezwykle pięknym i szlachetnym człowiekiem. Ujmował bezpośredniością, szlachetnością myśli, młodością duszy i zdobywał serca wszystkich, którzy się z nim zetknęli.

Trudno pod pierwszym wrażeniem bolesnej straty omówić całą działalność błp. Nachmana Mifelewa. Dla ruchu hebrajskiego, dla szkolnictwa hebrajskiego w Krakowie, dla licznych rzesz jego przyjaciół i uczniów jest śmierć jego bolesnym, strasznym ciosem. Po długotrwałej chorobie, właśnie w tych dniach miał błp. Nachman Mifelew — wrócić do ukochanego warsztatu pracy i kontynuować znowu dzieło swego życia. Bezlitosna śmierć przerwała nić żywota człowieka, którego pamięć długo trwać będzie.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Żonie i rodzinie błp. Nachmana Mifelewa towarzyszy szczery żal i współczucie.

— MECZ PIŁKARSKI. Dziś g. 4 pop. na boisku „Olszy" zawody o mistrz. kl. A. Hagibor—Siła. Ceny wstępu niskie.

BERNARD SINGER

DWA PROCESY

Po długim ciemnym korytarzu przebiegają adwokaci, zdążając do dużej, napół ciemnej sali. Z dala od ławy dziennikarskiej zasiadają sędziowie. Akustyka jest kiepska. W dużej odległości od sędziów znajduje się publiczność. A na ławie oskarżonych siedzą szare postacie drobnych kupców z Tarnowa i okolicy. Na pierwszy rzut oka robi się człowiekowi smutno i nudno. Pytania, stawiane przez prokuratora świadczą o tym, że nie sądzi się tu tłustych karpi, ale małe rybki.

Główną bohaterką nie jest prezesowa Parylewiczowa, lecz jej „przyjaciółka“ p. Fleischerowa. Jedyna elegancka kobieta w tym towarzystwie, sympatyczna brunetka, ubrana na czarno. Odpowiada cicho, głosem półpłaczliwym, dzieje „afery“. Młody prokurator Żeleński unosi się, zapala się, przerzuca stosy aktów, wykazuje bohaterce sprzeczności, domaga się odczytania dawnych zeznań oskarżonych i siada potem zmęczony i trochę niezadowolony.

Oskarżona mówi dalej o swoim areszcie, który trwał 7 miesięcy, o kompletnej izolacji, o przesłuchaniach, które trwały przez 3 doby. Sędziowie zadają pytania, a w czasie przesłuchania snuje się tragikomiczna historia żydowskiej kobiety z Tarnowa, która czuła się szczęśliwa, iż może być w kontakcie z samą panią prezesową, że może przyjmować jako interesentów aż sędziów i kandydatów na rejentów i inne „wysoko postawione“ osoby.

Nabiera głębszego znaczenia oświadczenie Marszałka Śmigłego Rydza, że w Polsce wiele rzeczy znajduje się jeszcze w stanie prymitywnym. Prymitywny to „Związek łapowników“, który utrzymuje całe archiwum, złożone z korespondencji i zapisuje w małym notatniku pobrane łapówki, które nie przekraczają 500 złotych. Wychodzi na jaw inny jeszcze szczegół, iż nikt właściwie nie dał się skusić, że żaden sędzia, żaden urzędnik ministerialny nie wziął ani grosza.

Słusznie prokurator jest rozczarowany i znużony. Przed rokiem działo się coś w ministerstwie sprawiedliwości. Padło wysokie słowo o wytępieniu nadużyć i afer w sądownictwie. „Żelazna miotła“ miała być narzędziem walki z protekcją. Urzędnicy zostali usunięci. W kuluarach sądowych opowiadano różne sensacyjne tajemnice o tym„ że na procesie Parylewiczowej wypłyną na powierzchnię wielkie figury.

Zapowiedziano duży proces polityczny, w którym wielką rolę odegrają ważne polityczne osobistości. Przeciągało się śledztwo, zmarła główna bohaterka w więzieniu, a na podstawie aktu oskarżenia trudno mówić o wielkiej aferze. Były tylko drobne, naiwne interwencje. Urzędnicy, wciągnięci w tę sprawę zdołali oczyścić się z zarzutów. A „wielki ‚polityczny“ proces przemienił się w mały procesik, z którego krakowskie sądownictwo wychodzi bez skazy.

Czy znaczy to, że wszystko było w porządku w owych czasach, że w okresie reorganizacji sądownictwa było wszystko bez zarzutu, że protekcja nie odgrywa żadnej roli w kraju, że łapownictwo zostało wytępione, że wśród urzędników panują tylko dobre obyczaje? Wytępić nadużycia łatwo przy publicznej kontroli parlamentarnej, kiedy wolna prasa ma możność jawnie traktować o wszystkich grzechach, kiedy nie drży się o każde drukowane słowo, aby nie zakończyło się konfiskatą i czasem i surowszą jeszcze karą. Usunąć nadużycia i protekcjonizm można wtedy, kiedy równość panuje, w przeciwnym wypadku próbują obywatele pomóc sobie przez... łapówkę.

Tak to z wielkiej góry zrodziła się mysz. Nawet krakowskie pisma przestały zamieszczać długie sprawozdania i wszyscy skierowali wzrok swój ku Warszawie, na ul. Miodową, gdzie dzieją się naprawdę duże sensacje, choć z góry nie zapowiadano nic rewelacyjnego

Na pierwszym piętrze w dużej sali, gdzie odbywały się słynne procesy, toczy się obecnie interesująca rozprawa. Wśród publiczności nie ma zwyczajnych tylko ciekawskich, ale są — zainteresowani.

Po korytarzu przechadzają się ważne figury: wiceminister skarbu Ferdynand Świtalski, dyrektor Lubowidzki, a na sali samej dzieje się coś takiego, co się dotąd nie zdarzyło jeszcze w historii biurokracji w Polsce. Nagle i nieoczekiwanie roztworzyły się podwoje ministerstwa skarbu, izb skarbowych, urzędów skarbowych. Głośno opowiada się przed sądem o tych wszystkich wewnętrznych tarciach, walkach i dyskusjach, które zazwyczaj trzymane są w tajemnicy. Mniejsi urzędnicy w służbie czynnej stawiają zarzuty wysokim dygnitarzom. Ludzie nawzajem zarzucają sobie grzechy, za których opublikowanie skonfiskowana zostałaby każda gazeta. Ten opowiada, że chciano zatuszować proces Michalskiego, inny znowu, że wyżsi urzędnicy są w kontakcie z Lewiatanem.

Wicepremier pozwolił swoim urzędnikom wszcząć proces, aby oczyścić atmosferę. Nie od dziś bowiem trwają walki przy ul. Rymarskiej. Za czasów Czechowicza prowadził wiceminister Starzyński swoją politykę, a minister Czechowicz swoją, inną. Nie lepiej też było za czasów ministra Zawadzkiego. Dopiero niedawno usunięty został z centrali b. prezydent miasta Lwowa, Drojanowski, który teraz siedzi na prowincji. Jego przeciwnicy zarzucają mu, że on jest duchowym przywódcą kampanii przeciwko wiceministrowi Świtalskiemu.

Pewna część urzędników zarzuca swoim towarzyszom, że źle prowadzili walkę z nadużyciami skarbowymi. Drudzy oświadczają jednak, że gorący zwolennicy walk skarbowych i ekspedycyj karnych uprawiali te metody za specjalnymi wynagrodzeniami. Czytelnicy mają możność obserwować walkę, jaka toczy się między „naszymi egzekutorami“.

Ale na całej tej rozprawie rzuca się w oczy grupa, która reżyseruje kampanię przeciwko obecnemu v-premierowi, i która chce dowieść, że właśnie obecnie odbywają się takie walki we wnętrzne na Rymarskiej. Zdaje się, że zwolennicy płk. Sławka w „Zaczynie“ (może bez jego wiedzy) „strzelają“ w stronie wicepremiera.

Drobny i niepozorny jest tak głośno rozreklamowany proces krakowski. Wielki natomiast jest cichy proces warszawski, który stanowi uwerturę do procesu dyrektora departamentu Michalskiego i gdzie trwa otwarta walka między wyższymi urzędnikami, gdzie biurokraci mniejszego pokroju staczają bój ze swoimi szefami, czując możnych protektorów za plecyma. W Krakowie mówiono o 200—300 zł, o małym notariuszu. W Warszawie jednak operuje się milionami, występują wiceministrowie i dyrektorzy departamentów. Ul. Rymarska przeniosła się na ulicę Miodową. Wiceminister pozwolił na proces dla oczyszczenia atmosfery. Oskarżeni poszli do sądu, aby przeprowadzić kampanię przeciwko pewnym elementom w ministerstwie. Opinia publiczna ujrzała nagle w negliżu najważniejsze figury w życiu obywateli. Albowiem ważniejszy od ministra jest nasz egzekutor, jest ten, który wymierza podatki w najbliższym urzędzie skarbowym. Wyższa polityka, kwestie życiowe kryją się na tym drugim procesie, przy ul. Miodowej, w Warszawie, gdzie postronna publiczność wcale się nie zjawiła i gdzie przybyli tylko urzędnicy z ministerstwa skarbu, by prowadzić „ożywione“ dyskusje po korytarzach.

Gościna wybitnego artysty-rzeźbiarza z Palestyny

Nasz korespondent przemyski (Seg) pisze nam.

Z Palestyny przybył do swego rodzinnego miasta Przemyśla na krótki pobyt świetny artysta - rzeźbiarz p. Mosze Ziffer. Nazwisko to zabłysnęło na firmamencie sztuki żydowskiej przed 9 laty z okazji zbiorowej wystawy prac tego artysty w „Galerie Holbein“ we Wiedniu Młody debiutant podbił wówczas całą miarodajną krytykę wiedeńską. Zainteresowanie, jakie wówczas okazano p. Zifferowi, wydobyło na światło dość niezwykle koleje rozwoju jego talentu. Jako 17-letni chałuc wyruszył M. Ziffer w 1919 roku do Palestyny. Tam, w Erec, wśród twardych warunków „czarnej“ pracy, odkrywają w młodym pionierze przebłyski prawdziwych umiejętności artystycznych, które ujawniły się w próbach modelowania i rzeźbienia w wolnych chwilach od pracy. Po pięciu latach pobytu w Erec wyjechał M. Ziffer do Europy. We Wiedniu znalazł on szlachetnego protektora w osobie nadrabina błp. prof. Chajesa, zaś swe studia artystyczne rozpoczął Ziffer u znakomitego profesora E. Steinhofa, pod którego kierunkiem rozwinął się i udoskonalił talent młodego rzeźbiarza Wyżej wspomniana wystawa otworzyła Zifferowi drogę na szeroki świat. W następnym roku osiada on w Berlinie, gdzie zainteresował się nim prof. Albert Einstein, który umożliwił Zifferowi kontynuowanie studiów. Z tego okresu pochodzi m. in. znana plakieta Einsteina, którą wystawiono na XVII Kongresie syjon., a stanowiąca obecnie własność Muzeum Żyd. w Berlinie. Po dwuletniej pracy artystycznej, wrócił Ziffer w r. 1933 do Palestyny, właściwej kolebki jego zainteresowań dla sztuki. W Palestynie, gdzie artysta osiadł na stałe, zdobyła wielkie uznanie w ub. roku zbiorowa wystawa prac Ziffera w Muzeum sztuki w Tel Awiwie, zaś niewątpliwie największym sukcesem tego artysty jest uzyskanie I nagrody w konkursie na nagrobek Bialika.

W rozmowie z naszym korespondentem oświadczył p. Ziffer, iż zamierza on obecnie zaprezentować zachodniej Europie swój artystyczny dorobek palestyński i w tym celu udał się do Europy, celem skontaktowania się z galeriami Paryża, Brukseli i Hagi.

ZE SPORTU

Makkabi krakowska walczy na trzech frontach

DZIŚ O GODZ. 17 NA BOISKU MAKKABI, w decydującym meczu o mistrzostwo okręgu krakow. skiego spotkają się

SZCZYPIORNIŚCI Z CRACOVIĄ.

Mecz ten ze względu na decydujące znaczenie, wywołał w Krakowie olbrzymie zainteresowanie i zgromadzi niewątpliwie setki widzów. Kasy czynne będą już na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów. Wstępy bardzo niskie.

Jutro w niedzielę o godz 10.15 rano grają

PIŁKARZE Z KORONĄ

Oba zespoły znajdują się w doskonałej formie i w starannym treningu wystąpią w swych najsilniejszych składach, to też spodziewać się należy emocjonującej i pięknej gry. Mecz ten sędziuje p. dr. Lustgarten.

W pływalni Parku Krakowskiego, w decydującym spotkaniu zmierzą się

WATERPOLIŚCI Z A. Z. S. (Warszawa)

Spodziewać się należy, że zawodnicy Makkabi zagrają z wielką ambicją, by z zawodów tych wyciągnąć oba punkty, co przyczyniłoby się do wydostania z strefy zagrożonej spadkiem z Ligi waterpolowej. Początek tego niezwykle interesującego meczu o godz. 17.

Na marginesie

Dziwna przygoda profesora Glasera w Norymberdze

Niedawno odbył się w Hadze międzynarodowy kongres prawa karnego, w którym wzięły też udział Niemcy. Na porządku dziennym figurowała m. in. dyskusja na temat, czy nie należałoby skreślić ze wszystkich kodeksów karnych starej dewizy „nullum crimen sine lege“. Niemcy, jak wiadomo, zasadę tę, która dotychczas stanowiła podwalinę prawa karnego wszystkich narodów cywilizowanych, zniosły u siebie, zastępując ją zasadą, że prawem jest to, co korzyść przynosi interesom „ludu“ niemieckiego. Ze względu na obecność delegacji niemieckiej na kongresie postanowiono skreślić ten punkt z porządku dziennego. Członkowie innych jednak delegacji nie byli tak uprzejmi, jak organizatorzy kongresu i zażądali dyskusji nad tym zasadniczym problemem wszelkiego ustawodawstwa karnego, a temu żądaniu nie można się było oprzeć.

Dyskusji przewodniczył bukareszteński profesor Pella, który jest posłem rumuńskim w Hadze. Referaty wygłosili profesorowie M. Galoianni (Ateny), R. W. Lee (Oxford), Włodzimierz Solnar (Praga) i Georg Dahm, rektor uniwersytetu w Kilonii (Kiel). Tylko Niemiec wypowiedział się kategorycznie przeciw tej znanej jeszcze starym Rzymianom zasadzie, ale argumenty jego nie trafiły do przekonania audytorium. Z większym temperamentem niż logiką usiłował wmówić w obecnych, że ta zasada jest już przestarzała i sprzeczna z poczuciem prawnym ludu. Dziwna rzecz, że ten uczony niemiecki nie zauważył, że to rzekome zdrowe poczucie prawne ludu niemieckiego tak głęboko się różni od poczucia prawnego wszystkich innych ludów cywilizowanych. Okazało się, że Niemcy byli zupełnie izolowani, albowiem ani w dyskusji, ani później w głosowaniu nikt nie solidaryzował się z Niemcami. W tej na pozór drobnej sprawie zamanifestowała się solidarność humanizmu i cywilizacji przeciwko barbarzyństwu, które skazuje na śmierć, albo zamyka w obozach koncentracyjnych — bez żadnego śledztwa i bez cienia wyroku — ludzi niewinnych...

Na wynik głosowania wpłynął jednak bezsprzecznie warszawski profesor prawa karnego Glaser, który bez żadnego patosu opowiedział dziwną przygodę, jaka go spotkała w Norymberdze. W drodze do Hagi zatrzymał się mianowicie prof. Glaser w Norymberdze. W prasie wyczytał wiadomość, że odbywa się proces przeciwko dwom duchownym katolickim, oskarżonym o czyny niemoralne. Prof. Glaser zainteresował się tym procesem i napisał list do przewodniczącego sądu z prośbą o dopuszczenie go na rozprawę. Przewodniczący po zbadaniu legitymacji prof. Glasera udzielił zezwolenia.

Gdy tylko prof. Glaser usiadł na sali, wywołano go i wprowadzono do pokoju, w którym zastał opartych o ścianę przewodniczącego trybunału i kilku sędziów. Wkrótce zjawił się w pokoju jegomość, który trzęsąc się z oburzenia, krzyknął do profesora: „Jestem Juliusz Streicher, chyba mnie pan zna!“ Przez pół godziny piorunował Streicher, używając najordynarniejszych wyzwisk, pod adresem sędziów, którzy zezwolili na obecność prof. Glasera na procesie. Streicher krzyczał nieprzytomny z wściekłości, że prof. Glaser jest szpiegiem, jak ów dziennikarz amerykański, który kilka dni przedtem protestował publicznie przeciwko niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości. Ów dziennikarz amerykański, to prostytutka, a zwracając się do prof. Glasera oświadczył wręcz: „gdyby to był przynajmniej Włoch, ale Polak...“ (nawiasem mówiąc, prof. Glaser jest pochodzenia żydowskiego).

Ani przewodniczący sądu, ani jego koledzy nie zareagowali ani słowem. Widać było, jak nogi uginały im się ze strachu. Potem Streicher kazał przywołać policję, by skontrolować, czy dokumenty prof. Glasera są w porządku. Dokumenty były w porządku. Policja nie mogła go aresztować. Wyprowadziła go więc z gmachu sądowego, wsadziła do auta i zawiozła do hotelu. Tam zapytano go, co zamierza teraz uczynić. Prof. Glaser odpowiedział: „opuścić Niemcy“. Doniósł o tym incydencie konsulowi polskiemu, wsiadł na pociąg i wyjechał do Hagi.

Wszyscy uczestnicy kongresu oświadczyli, że prof. Glaser wygłosił najbardziej interesujący referat. Mieli rację, bo była to najlepsza ilustracja niemieckiej sprawiedliwości... MOASSI

JÓZEF ROTH 93

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Czasem zdarzało się, że Mizzi Schinagl, jak gdyby uprzytamniając sobie dawno zaniedbany obowiązek, zamieniała miejsca z panną Kreutzer i Trummerem, przysuwała się do barona i cicho głaskała jego rękę.

Za pierwszym razem zląkł się i zamilkł. Potem przyzwyczaił się do swojej własnej wymówki: to nic nie szkodzi, Mizi jest poczciwa; w ogóle wszyscy oni są poczciwi ludzie. A to tylko ich „ludowe zwyczaje“. Stopniowo przyzwyczajenia te zaczęły mu się nawet podobać. Mizzi Schinagl rozsiewała miłe ciepło podczas chłodnych wiosennych wieczorów. Budziły się ciepłe wspomnienia, wspomnienia jej ciała, niektórych jego utajonych cech, jego ukrytych żądz, jego rozkosznych darów. Mizzi miała oczywiście rażące ruchy. Lecz stopniowo sama je spostrzegała i zaczynała nad nimi panować. Poskramiała swoją żywość, nie zasłaniała twarzy rękami, gdy się śmiała i nie wydawała okrzyku, gdy się czegoś zlękła Wszystko to wymuszała na sobie, mając pociechę w sercu, niegdyś tak aktualną podczas wykładów szkolnych: to i tak potrwa tylko cztery godziny. Bardzo zawiłe i sprzeczne sprawy przemykały przez jej głowę. W więzieniu także czuła się jedynie ukaraną, ale w żadnym wypadku shańbioną. Teraz jednak, na wolności, miała poczucie, że niesłusznie naruszono jej godność. Niesłusznie! Bo czym zawiniła? Z wysiłkiem myślała i z dokładnością, do której zdolni są tylko skrzywdzeni i poniżeni, odtwarzała w pamięci rok za rokiem, czyn za czynem, całe swoje dotychczasowe życie. Na początku stał Taittinger. Przedtem nie było nic poza niewyraźnym mrokiem ojcowskiego sklepu. Nagle zjawił się Promienisty! Na kołnierzu miał gwiazdy, na surducie słońca, a przy boku srebrną, wąską błyskawicę. Byłaby poczciwie wyszła za mąż za fryzjera Xandla, gdyby nie był zjawił się Promienisty! Nie dostałaby się do pani Matzner! Nie zostałaby także nałożnicą, ani nie otrzymałaby pereł. Perły przynoszą nieszczęście! Winien jest Taittinger.

A że nie umiała długo milczeć, zwierzyła się ze swych myśli przed panną Kreutzer. Zdobyła uznanie. Kreutzer wspomniała o bękarcie. Obowiązkiem Taittingera było utrzymywać matkę i syna. Nadszedł Ignacy Trummer. Był tego samego zdania.

„Wszyscy ludzie są równi“ — z tego założenia wyszedł. — Gdy ktoś z naszych nie płaci alimentów, pociągają go i jeszcze jak, choć posiekaj się!

Trummer myślał o swoich trzech nieślubnych dzieciach Co za kłopoty! Jego naturalnie matki zaskarżyły. W dwóch wypadkach udało mu się wyrzec ojcostwa. Trzecie dziecko, dziewczynkę umieścił u starej ciotki w Krieglach. Wpadła tam do kotła z gorącą wodą i oparzyła się na śmierć. Takich „kawałów“ nie robi się eleganckim panom. Byłoby tylko samo przez się zrozumiałą rzeczą, gdyby baron kupił Mizzi w podarunku gabinet figur woskowych! I byłoby to jeszcze średnie odszkodowanie za wszystko co wycierpiała.

— Kiedy wciąż go jeszcze kocham! — przyznała Schinagl. Kochała go w samej rzeczy Czasami wierzyła, że jeszcze raz mogłaby pójść za Taittingerem, jak niegdyś, rzucić ojca na Herrengase a potem dostać się do domu pani Matzner, i urodzić dziecko, i dostać przynoszące nieszczęście perły i jeszcze raz pójść do więzienia. Nie żałowała niczego z przeszłości. Tęsknota za nim, za jego rękami, jego zapachem, jego nocami, jego miłością, szarpała jej serce. Pożądała go; i jej samej wydawało się to dziwnym, w jasnych chwilach, że pożądanie to nie tylko miłość jej dyktowała, lecz i żądza zemsty. Pragnęła odwetu. Należała do Taittingera. Dlaczego oddalał się od niej?

Wiedziała, że baron przed południem zwykł spacerować po Praterze; wybrała się raz, aby go tam spotkać. Zobaczyła go najpierw z daleka, szedł kawał drogi przed nią, poznała jego plecy i jego chód. Kroczył, cienki i delikatny, pośród mocnych drzew, wzruszyło to ją do łez; mogłaby rozpłakać się nad samym sposobem jego chodu. Byłoby właściwie bardzo pięknie iść za baronem, widzieć tylko jego plecy, kochać go i jego cień, gdy tu i ówdzie wychodził z alei i szedł słoneczną drogą.

(C. d. n.)

W CIENIU CEDRÓW LIBAŃSKICH

Wrażenia z podróży do Libanonu

TEL AWIW, w sierpniu.

II.

Powrót do samochodu z ruin Byblosu połączony był tym razem z pewnymi trudnościami. Auto jest dosłownie oblężone przez przekupniów, cfiarujących owoce za tanie pieniądze. Przede wszystkim kosze pełne brzoskwiń, o których soczystości i smaku zdołaliśmy się już przekonać. Dla ciekawości próbuję się targować. Żądają za kosz owoców (wraz z koszem) około złotego. Ofiaruję 60 groszy. Arab żąda już 80 gr. Udaję upartego i po dłuższych dyskusjach Arab zdejmuje kilka brzoskwiń i wręcza mi kosz za 60 groszy. Z przyjemnością biorę kosz i wsiadamy do samochodu. Auto nie zdołało jeszcze ruszyć, a nasz przekupień jest już z powrotem i ruszony widać sumieniem, ofiaruje zabrane uprzednio brzoskwinie jako bakszysz. Wskazuję mu na zebraną wokół nas dzieciarnię i proszę owoce rozdzielić między nią. Na to znów Arab się nie zgadza i nasz kosz wypełnia się ponownie tak, że doprawdy nie wiadomo co z tyloma owocami zrobić.

Mile uderza nas fakt, że dzieci tutejsze nie molestują podróżnych, prosząc o jałmużnę (bakszysz), jak się to dzieje w arabskich okolicach Palestyny i w Egipcie.

Znowu droga nas wiedzie brzegiem morza w stronę Trypolisu. Miejscami góra, u której stóp wije się szosa, wydłuża się ku morzu i opada w nie tak stromym brzegiem, że droga musi się wgryzać w skałę i zamienić w tunele.

W pewnym miejscu przejeżdżamy obok niedawno wybudowanej, jedynej cementowni syryjskiej, dużo mniejszej aniżeli nasza spod Hajfy, niemniej jednak konkurująca z tą ostatnią. Co tu uderza, zwłaszcza mnie, jako inżyniera, to fakt, że długie młyny walcowe, mielące klinkier na cement, obracają się tu z głuchym łoskotem pod gołym niebem, a nie pod dachem, jak to zazwyczaj bywa w podobnych fabrykach.

Jeszcze kilkanaście minut podróży asfaltową szosą i wjeżdżamy do Trypolisu. Nasz nadzwyczaj bogaty na dzisiaj program nie pozwala na dłuższe zatrzymanie się w mieście, więc tylko objeżdżamy miasto wokoło, zwiedzamy tutejszy port, dużo bardziej zaspany jeszcze aniżeli bejrucki, spostrzegamy duży hangar, w nim piękny hydroplan i duży napis nad wrotami, głoszący: Airs de France, przypominający, że jesteśmy wciąż jeszcze pod patronatem francuskim Na dużym rynku piękny park, pełen kwiecia, zieleni i fontann. Dookoła miasta nieskończone sady owocowe, robiące wrażenie pardesów.

Teraz wijemy się pod górę. Zaczynamy zmieniać klimat. Zasadniczym celem naszej wycieczki jest nieco ochłonąć po upałach palestyńskich, czego na razie dotąd nie osiągnęliśmy. Smażyliśmy się na słońcu niezgorzej niż u nas. Teraz szosa, wciąż jeszcze asfaltowa, karkołomnymi skrętami pnie się pod górę. Motor syczy i sapie. Trypolis leży pod nami, a w dali lśni się nieskończony błękit morza. W oddali bieleje mała wysepka, a szofer donosi, że w jasne dni widać stąd góry cypryjskie, co przyjmujemy na wiarę. Zmienia się krajobraz. Staje się nieco bardziej podobny do naszego. Zbocza gór pokryte gajami oliwnymi, ciągnącymi się jak daleko tylko sięga oko. Szosa asfaltowa się ucina. Jedziemy teraz drogami, które na mapie Libanonu są określone jako „Chaussée macadamisée première classe“. Piasku jednak nie ma, tak że auto ciągnie pod górę niezmordowanie. Jesteśmy w zamkniętych kotlinach, z których droga na świat wiedzie jeno przez szczyty górskie. Patrząc na te drogi z dołu, na te ostre zakręty, szalone serpentyny, niebezpieczne urwiska, kilkasetmetrowe przepaści, dostaje się zawrotu głowy. — Droga zaczyna być absolutnie niebezpieczna. Szofer widać jest też podniecony i dla uspokojenia wzburzonych nerwów — bez przerwy pali papierosy i mimo nagan z naszej strony nie przestaje szwargotać po arabsku, z czego rozumiemy tylko trochę.

I tu gdzie tylko dłoń ludzka sięgnąć mogła, tam powybudowała terasy, naniosła żyznej ziemi, posadziła drzewa i krzewy, przekopała doły i rowy irrygacyjne i wydarła niegościnnej przyrodzie maksimum jej możliwości. Gdzie nie zieleni się uprawny ogród czy sad, gdzie nie strzela w górę las sosnowy, tam wznosi się już tylko stroma ściana niedostępna, wroga i groźna. Przypominają się nasze pagórki palestyńskie łagodne w porównaniu z tymi turniami, wznoszącymi się do 3-ch tysięcy metrów ponad poziom morza i zrozumieć trudno tę pustynność naszych gór, ich dzikość i bezludność. Taka jest różnica między chrześcijańskim a muzułmańskim Arabem.

Od czasu do czasu widać miniaturowe wodospady, bystre potoki, które zdają się dorzucać argumentów do tej milczącej, a trapiącej nas dyskusji. Powietrze tu chłodne, świeże, orzeźwiające, jak w górach polskich. Krajobraz także przypomina Beskidy z tym, że zamiast drewnianych budynków, wszystkie tutaj z kamienia.

Przejeżdżamy przez Ehden, dużą wioskę, albo raczej z wyglądu miasteczko, słynne ze swych letnisk i sadów owocowych oraz ożywczych źródeł górskich. Najchętniejby się tu zostało na pewien czas, ale trzeba jechać dalej. Celem naszej długiej, męczącej podróży, to Bszarré, leżące u stóp Gaju Salomona, gdzie rosną cedry libańskie...

Widać już Bszarre, tonące całe w zieleni, spoglądające z góry na leżący u stóp głęboki wąwóz, jar „Wadi Kadisza“, którego dnem płynie latem i zimą rwący potok Kadisza.

Zajeżdżamy do hotelu. Po luksusowym hotelu w Duer Szuer „Kassouff“, wydaje się nasz hotel tutaj straszliwą, podejrzaną dziurą. Pocieszamy się jednak, że w sumie spędzimy tu tylko jedną noc. Gospodarz częstuje nas owocami. chłodzonymi w samorodnym „frigiderze“, małej fontannie, gdzie tryska doprawdy lodowata woda, przy czym dowiadujemy się, że owoce pochodzą wprost ze sadu hotelowego o czym zresztą mamy natychmiast sposobność się przekonać.

Obiad połykamy na prędce, godzina trzecia, i znowu jazda pod górę. Jeszcze dzisiaj koniecznie musimy zobaczyć cedry libańskie. Znowu zapierają dech w piersiach zakręty szosy makadamowej i na jednym z ostrych serpentyn stajemy. Idziemy jeszcze po drodze obejrzeć źródła Kadiszy. Na metr szeroka ścieżka, przylepiona zdaje się do skraju przepaści, prowadzi do tysiąc metrów oddalonej słynnej groty Kadiszy. Odwiedzający cedry turyści muszą zwiedzić i tę grotę, inaczej wycieczka stałaby się za mało wartą zachodu. O ile też dojście do groty jest dla ludzi cierpiących na agorofobię dosyć trudnym i chwilami niebezpiecznym wyczynem, o tyle sama grota należy chyba do najpiękniejszych zakątków świata. Głęboką na kilkaset metrów jaskinią rwie się gwałtowny strumień, ujęty w gorset tam żelbetonowych (bardzo znaczna różnica wysokości jest tu wyzyskana dla tworzenia prądu elektrycznego). U kresu groty znajduje się dosyć znaczna „sala“, kryjąca jeden z największych skarbów: przepiękne, najfantastyczniejsze stalaktyty i stalagmity, mogące śmiało konkurować ze stalaktytami Postumii. Niestety kapiący bez przerwy ze stropów ostry, nieprzyjemny kapuśniaczek nie pozwala na dłuższe podziwianie groty. Trzeba czymprędzej uciekać. Może dlatego nie zniszczyła tych skarbów barbarzyńska ręka człowieka.

Nieco lżejsi na duchu (za wstęp do groty trzeba było zapłacić), wracamy do samochodu i jeszcze kilka zakrętów, na których człowiek staje oko w oko z Bogiem i jesteśmy u wejścia do Gaju Salomonowego.

Dwa hotele na miejscu, zakurzona szosa, pływalnia, armeńscy fotografowie à la minute, dużo aut, gwarliwi turyści — oto niezbędna dekoracja. A jednak staje człowiek przed majestatem tych drzew milczący i drżący. Trzy tysiące lat liczą sobie, a może i więcej te drzewa. uginające się już pod brzemieniem lat i syte życia i wrażeń. Pamiętają czasy Salomona i pamiętają dużo wcześniejsze epoki. Skryły się w tej tak trudno dostępnej zapadlinie górskiej, grzbiety gór chroniły je przed groźnym wichrem od morza i dusznym wiatrem pustyni. Pod ziemią biła Kadisza i wilżyła ich korzenie. Rozpostarły swe mocarne konary, rozrosły się bezprzykładnie ich ogromne pnie. Teraz pojmujemy, dlaczego tak ogromną cenę zapłacił król Salomon Hiramowi za te pnie. Takimi pniami sklepić można było najszersze sale bez uciekania się do wznoszenia zbytecznych kolumn. I ta ich nieoceniona zaleta stała się przyczyną ich śmierci. Odwieczne cedry wycinano, niszczono, i pojąć trudno, że ostało się tych dwieście czy trzysta drzew po dziś dzień, jak gdyby na pamiątkę minionych wspaniałości, o których jeno pamięć pozostała.

Cedr libański jest drzewem szpilkowym. Gałęzie rozrastają się jak u smreka wszerz, ale znacznie szerzej, tak że zdaleka kontury drzew przypominają doskonałe stożki. Szyszki są okrągłe i gładkie, i formą przypominają dokładnie jajko. Drzewo cedrowe należy do najtwardszych gatunków. Niestety należy dzisiaj do muzealnych zabytków. Wysoki płot kamienny strzeże ich przed intruzami. Rząd libański pilnuje ich jak oka w głowie. Niestety wyschnięte konary i gałęzie i trochę tylko zieleni u szczytów drzew zdają się wskazywać na to, że drzewa znajdują się u kresu swego życia. Tu i ówdzie próbuje się wydostać na światło słoneczne młodziutkie, chudziutkie cedrzątko, chciałoby się powiedzieć trzyletnie. Tymczasem powiadają nam, że to niemowlę liczy już czterdzieści lat. Wtedy pojmujemy dlaczego pozostałe liczą trzy tysiące. Proporcja powinnaby raczej wskazywać na jeszcze bardziej zaawansowany wiek. Cedry rosną bardzo powoli i dlatego wycinane rabunkowo znikały z powierzchni ziemi. Poza tym jednym zakątkiem nie ma tych drzew nigdzie na świecie i nigdzie w Libanonie. Opowiadają jednak Arabowie, że czasami gdy spadają nienormalnie obfite deszcze w porze zimowej, obnaża się czasami jakiś głaz na górach, a pod nim leży zduszony ogromny pień cedrowy. Zachowany dotychczas jedyny gaj cedrowy znajduje się na wysokości 1950 metrów nad poziomem morza, gdzie klimat jest latem i zimą mniej więcej zakopiański (w zimie dużo śniegu).

Spoczywamy w cieniu cedrów i wdychamy aromat drzew, które przez dwa tysiące lat były symbolem tęsknoty narodu, nie wiadomo dlaczego. Cedrów w Palestynie, zdaje się, nigdy nie było. W tych okolicach zdaje się nawet nigdy Żydów nie było (chyba jako turyści), a jednak Biblia przy każdej sposobności szerzyła ich chwałę. „Chason ka'arazim“ „mocarny jak cedr“, i dziś się jeszcze mówi „bachur ka'erez“, chłop jak dąb, przepraszam, jak cedr. A że i z cedrów wybudowana była Świątynia jerozolimska, stąd tak się zrosły z tradycją żydowską cedry, że gdy poeta dawał upust swojej tęsknocie do Erec Israel, śpiewał o cedrach rosnących nad Jordanem, co niestety nigdy rzeczywistości nie odpowiadało. **S. ERLIK.**

LITERATURA — SZTUKA — NAUKA

Powieść o nauczycielach

Powieść St. Łukasiewicza „Nauczyciele” Wyd. F. Hoesicka, Warszawa jest ciekawym dokumentem społecznym. Zacznijmy jednak sprawozdanie z tej książki od uwagi na marginesie. Główny bohater powieści, który tubą autora, obserwując ulicę miasta, w którym rozgrywa się akcja powieści, pozwala sobie na złośliwość pod adresem „zmysłowości żydowskiej”. W dalszym ciągu jednak swej powieści opisuje z precyzją pewne procesy fizjologiczne, chociaż cały ten opis jest zupełnie zbyteczny, wartości powieści nie dodaje, a autor pozwolił sobie tylko na ten wybryk, by upiększyć swą powieść pewnym tak modnym w naszych czasach pieprzykiem pornografii. Tak to wygląda, gdy się nie dostrzega we własnym oku belki a widzi się źdźbło w oku bliźniego... Autor pisze o Żydach zawsze tylko jako o „żydkach” a o Żydówkach jako „żydóweczkach”. Nie wynika z tego bynajmniej, by był antysemitą, przeciwnie, całkiem wyraźnie występuje przeciwko antysemityzmowi jako reakcji społecznej, a jednak na obiektywność tonu i przyzwoitość stylu w stosunku do Żydów zdobyć się nie może.

Jest to, jak powiedzieliśmy, uwaga na marginesie, która nie zmniejsza wcale walorów tej powieści. Nazwaliśmy tę powieść dokumentem, a na tę nazwę w zupełności zasługuje. Ten, kto chce poznać stosunki panujące w szkolnictwie zwłaszcza na prowincji, nie będzie się mógł obejść bez tej powieści, nie jest to jakaś głucha prowincja zabita deskami, bo akcja rozgrywa się w większym mieście prowincjonalnym, w którym jest nawet uniwersytet, najprawdopodobniej w Lublinie. Przesuwa się przed nami galeria typów i typków, począwszy od potężnych wizytatorów, kuratorów, dyrektorów, a skończywszy na woźnych. Dyrektor gimnazjum, którego portret jest małym arcydziełem, jest sympatykiem endecji, ale jako oportunista umie się pogodzić z „radosną twórczością” reżimu pomajowego. Ma zawsze górnolotne frazesy, a w gruncie rzeczy jest umysłem małym, tępym, niepozbawionym sadyzmu. W gimnazjum panuje system plotkarstwa i donosicielstwa. Nauczyciele są sterroryzowani, a w dodatku dyrektor faworyzuje nauczycieli starych z krzywdą dla nauczycieli młodych. Żąda się w ogóle zbyt dużo od nauczycieli, obarcza się ich rozmaitymi okólnikami, ankietami, cyrkularzami, uniemożliwiając im w ten sposób właściwą i istotną pracę wychowawczą.

Bohater powieści i jego kolega, który skrzętnie ukrywa swe pochodzenie żydowskie, usiłują wprowadzić trochę świeżego powietrza w tę zatęchłą atmosferę, ale to właśnie nie podoba się starej klice z dyrektorem na czele. Młodym nauczycielom dyrektor wypowiada posadę. Jeden z nich podejmuje walkę, którą prowadzi per fas et nefas. Byłby może tę walkę wygrał, gdyby był czystej krwi aryjczykiem. Dyrektor postawił na swoim. — Obaj buntownicy muszą opuścić gimnazjum i porzucić pracę, która tak dobrze się zapowiadała.

Oto treść powieści, która jest dokumentem. By ten właśnie charakter powieści podkreślić, autor wprowadza mnóstwo dyskusyj niezawsze nawet interesujących. Do najbardziej interesujących dyskusyj należą rozmowy z uczniami, którzy dają nam przekrój psychiki młodego pokolenia, duszącego się w ramach systemu z jednej strony bardzo radykalnego, a z drugiej strony zupełnie reakcyjnego.

Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment. Akcja powieści rozgrywa się na prowincji, a więc w środowisku rzadko spotykanym w nowej beletrystyce polskiej. Tę beznadziejną nudę życia prowincjonalnego autor potrafi sugerować czytelnikowi. Silne wrażenie wywiera zwłaszcza spotkanie bohatera ze starym zaśniedziałym nauczycielem, który ongiś miał inne wyższe i szlachetniejsze aspiracje a teraz jedyną radość znajduje we wódce. Ten właśnie moment uwypukla walory tej powieści — dokumentu.

M. K.

ANDRÉ GIDE RETUSZUJE...

Dlaczego tak długo milczał Andre Gide, skoro książka jego o Rosji rozpętała istną nawalnicę polemik, protestów, oskarżeń? Zaatakowany, udzielił początkowo kilku jakoby wyjaśnień, poczem, usunąwszy się w krąg swych codziennych zajęć, pozwalał mnożyć się zadziwiająco obfitej literaturze, która pobiłaby niewątpliwie rekord liczebności, legitymując się liczbą dwustu tomów poświęconych Rosji Sowieckiej w ciągu jednego półrocza. W tej obfitej rubryce bibliograficznej, jaką przedstawia wzmiankowany temat na gruncie bodajże wyłącznie francuskim znajdujemy nader ciekawe pozycje. A więc m. in. potępił Sowiety w czambuł sławny autor L. F. Celine w swej również po powrocie z kraju Stalina wydanej książce „Mea Culpa”. Wśród typowo antyrosyjskich autorów napotykamy nazwisko i dzieło starego komunisty Victora Serge, historyka który w wydanej przed kilku nieledwie tygodnia mi olbrzymiej monografii „Losy pewnej rewolucji 1917 — 1937” nie tylko podtrzymuje tezy wysunięte przez Gide'a ale całą niemal rubrykę „dorobku” ostatnich czasów sowieckich wypełnia opisami okrucieństw w niczym nie ustępujących carskiej ochranie, celującej jak wiadomo, w organizowaniu metod prowokacyjnych, morderstw na tle politycznym i powszechnego terroru.

Wśród wielu innych książek z tej dziedziny, wyróżnia się ogromnie popularna i ciekawa zarówno z uwagi na osobę autora, jakoteż na samo założenie książka pod znamiennym tytułem: „Szkoła Renegata”. Autor, to chłop francuski, założeniem jest znowuż krytyka sowieckiego reżimu, zaś „renegatem” jest poprostu sam Gide. W twardych i bezwzględnie szczerych słowach chłopskiej książki — pamiętnika czai się cały ogrom rozczarowania, jakie ogarnęło autora, jednego z tych, co piękne a niezrozumiałe dla siebie słowa wzięli za obietnicę raju na ziemi, zapłacili zaś za to tym co mieli: chatą, ubogą lecz własną, miską niezapomnianych „jajatte”, wiarą i tą namiastką doczesnego szczęścia, jaką daje macierzyństwo, tkliwość, uczucia synowskie, rodzinne. Przerażony chłop Fontenoy wraca po latach do pustej chaty by oskarżyć tego, który go zeń wygnał na poszukiwania zupełnego „wyzwolenia”.

Andre Gide odpowiedział. Nie pokornie jak złamany atakami przeciwnik, lecz gwałtownie, z brawurą, bez osłonek. Nie jak renegat idei, lecz jak nieustępliwy bojownik, szukający jeno odpowiedniego terenu.

W wydanej świeżo broszurze: „Retouches a mon retour de l'U. R. R. S.” naszkicowany uprzednio obraz tylko dokładniej naświetla i retuszuje. „Z.S.S.R. zawiodła nasze nadzieje, mówi na wstępie.

Na częste zarzuty, że konieczne wieści przemilczał a drugorzędne przejaskrawił, Gide odpowiada: „Zarzuciliście mi że nie wszystko powiedziałem, że niektóre rzeczy przemilczałem. O ile tak postąpiłem, to uczyniłem to dlatego, że nie chciałem pomimo wszystko obciążać sprawy, która mi jeszcze leży na sercu. Lecz prawdę usłyszycie. Słuchajcie: W Sowietach — robotnik jest przygwożdżony do fabryki a rolnik do kołchozu lub Sowchozu jak Ixion do swego koła. Skoro proletariusz z jakiejkolwiek przyczyny, (chociażby tej że przypuszcza iż gdzieindziej będzie mu lepiej albo mniej źle) zechce zmienić pracę, musi być bardzo ostrożny, zespolony, sklasyfikowany, związany proletariusz ryzykuje, że nie otrzyma nigdzie pracy. Nawet gdy chodzi o zmianę fabryki, nie miasta, robotnik zostaje pozbawiony mieszkania (poza tym nie bezpłatnego) z trudem zdobytego. Porzucając pracę, robotnik traci znaczną część zarobku, zaś jako członek kołchozu traci całkowity zysk swej skolektywizowanej pracy. Natomiast nie może robotnik uchylić się od narzuconej przez władze miejsca pracy. Robotnik nie ma swobody ani pozostawania gdzie chce, ani zmiany miejsca pobytu, nawet gdy motywami jest miłość czy przyjaźń”.

Dla określenia ciężkiej sytuacji ekonomicznej rzekomo uprzywilejowanej warstwy pracującej zacytujemy tu jedno charakterystyczne zdanie: „...koszta ponosi lud. W ten czy inny sposób, w drodze eksportu żywności, która ludowi jest tak potrzebna, czy też przez ustalenie wprost monstrualnych cen, olbrzymiej różnicy między cenami nabycia produktów rolnych, z ich cenami, po których one są sprzedawane konsumentowi, czy też wskutek bezpośrednich danin konieczny a stale niewystarczający fundusz akumulacyjny jest tworzony kosztem klasy robotniczej i chłopskiej, kosztem konsumcji ludu. Tak było podczas pierwszego planu pięcioletniego, tak jest również i dzisiaj”.

Nawiązując do osławionej „nowej moralności” sowieckiej, wspomina Gide mimochodem o wzmiankowanej już zależności ludzi pióra i innych wyrazicieli kultury, zatrzymując się dłużej nad kastą, która z urzędu powinna cieszyć się jaknajdalej idącą wolnością: sądownictwem. Po procesie szesnastu i licznych „umotywowanych” aresztowaniach, rubryka ta nie wymaga innych komentarzy innych jak ten oto: „W konsekwencji ludzie nie wierzą nikomu i nie ufają niczemu. Nieopatrzna paplanina dzieci może zgubić starszych, którzy obawiają się rozmawiać przy dzieciach. Aby uchronić się przed denuncjantami, najlepiej jest wyprzedzić denuncjanta. Szpiclowstwo wchodzi w skład zalet obywatela”. I dalej jeszcze: „...najlepiej notowani są osobnicy najbardziej podli, odznaczający się służalczością, natomiast odważni nie chylący czoła, ulegają zagładzie lub zesłaniu”.

Jak w carskiej Rosji odżyła w stalinowskim reżimie plaga potężnej biurokracji. „Niektórzy twierdzą — utrzymuje Gide, iż Stalin sam stał się niewolnikiem tej biurokracji, która początkowo została stworzona jako instrument administracyjny, następnie zaś jako środek panowania”.

Wielkim bólem nacechowane są ustępy w których Gide podkreślając heroiczne wysiłki młodzieży rosyjskiej wskazuje zarazem na niewolę ducha do jakiej zepchnęła ich stalinowska dyktatura: „Wątpię — powiada — by dziś w jakimkolwiek kraju, nawet w Niemczech hitlerowskich, ruch był mniej wolny, bardziej przygięty do ziemi, bardziej przerażony, sterroryzowany....”

Kraj, w którym gnębi się ducha ludzkiego, musiał odepchnąć autora „Paludes” Andre Gide, bowiem do końca dni swoich stać będzie niezmiennie na straży wolności ducha...

Mgr. MARIA DICKÓWNA

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O słynnych „zwózkach" -- słów kilka

„Zwózka". Magiczne to słowo wprawia każdego w stan zdenerwowania, wyprowadza z równowagi kupca, rzemieślnika, czy innego obywatela. Każdemu znana jest t. zw. „zwózka", dokonywana aż nazbyt często przez Urzędy Skarbowe. Przychodzi poborca skarbowy, żąda zapłaty należytości podatkowej, (która — jak to niejednokrotnie ma miejsce — nie zawsze się należy, albo niejednokrotnie została zupełnie mylnie obliczona przez Urząd Skarbowy). Egzekutor wydaje rozkaz: Płacić, albo — i tu zaczyna się dopiero „prawdziwy wątek dramatyczny" — albo zabieram rzeczy i zarządzam zwózkę!". Krótko, ale dobitnie. Padł rozkaz i zarazem... groźba. Egzekutor grozi wystraszonemu kupcowi, że zabierze mu cały towar ze sklepu, grozi wylęknionemu rzemieślnikowi, że zabierze mu jego narzędzia pracy, maszyny i dostarczony przez klientów materiał do pracy, grozi każdemu innemu śmiertelnikowi, że zabierze mu natychmiast całe urządzenie domowe, pozostawiając go w czterech gołych ścianach Wóz z końmi czeka już na ulicy, tragarze i przewoźnicy, którzy mają zabierać rzeczy biednego „szarego obywatela", czekają również.

I nie kończy się tylko na słowach! Urząd Skarbowy przecież nie żartuje... A więc — po bezskutecznej groźbie następuje — czyn... Tragarze, wynajęci przez Urząd Skarbowy zabierają wśród krzyków i płaczu biednego obywatela cały jego dobytek, składający się czasem z jakichś napraw dę bezwartościowych, połamanych, poniszczonych, starych gratów, które za chwilę wywozi się... do hali licytacyjnej. „Szary obywatel", dla którego dobra wszystko w państwie ma być czynione — tak przecież głoszą wszystkie oficjalne enuncjacje! — został w jednej chwili pozbawiony wszystkiego, co miał. Paru zniszczonych mebli, towaru, narzędzi pracy, — wszystkiego został pozbawiony za to, że był winien — najczęściej zresztą z powodu nędzy — jakąś sumę z tytułu podatkowego, a w jakiś dzień, dwa później — Urząd Skarbowy nie bawi się w ceregiele! — odbywa się licytacja...

Zwykły obywatel, pamiętający jeszcze czasy inne, albo cudzoziemiec, nie znający takich „obyczajów", nie może się z tym zżyć, nie jest w stanie tego zrozumieć, ażeby władza skarbowa takich sposobów używała w stosunku do obywatela celem „wyduszenia" od niego — czasem ostatnich nawet potrzebnych na życie — paru groszy.

I rzeczywiście stan ten, tolerowany — niestety aż po dziś dzień! — przez Urzędy Skarbowe, jest stanem — że tak powiem — „ex lex".

A zdarzają się nawet czasem i takie wypadki, — jak tego świadkiem był sam piszący te słowa — że Sąd przy jakiejś przewózce ruchomości wstrzymał egzekucję, skutkiem czego licytacja była, oczywiście, zabroniona, egzekutor jednak, względnie referent egzekucyjny, do którego obywatel zwracał się o wstrzymanie egzekucji zgodnie z uchwałą sądową, odpowiada: „Mnie uchwała Sądu, ani nawet wyrok Sądu nic a nic nie obchodzi". A przecież art. 381 kodeksu postępowania cywilnego powiada: „Orzeczenie prawomocne obowiązuje nietylko strony i Sąd, który je wydał, a l e r ó w n i e ż inne Sądy o r a z Urzędy R z e c z y p o s p o l i t e j". Gdy zaś na ten przepis ustawy zwrócono w Urzędzie Skarbowym uwagę i powołano się na to, że wszak sama ustawa nakazuje wszystkim urzędom posłuch dla orzeczeń Sądu, pan referent egzekucyjny odezwał się: „Mnie nawet ustawa nic nie obchodzi..." No, na takie dictum, rzecz jasna, nie można nic odpowiedzieć. Tu już żadna dyskusja nie pomoże...

Oczywiście, nie twierdzę, że wypadki te zawsze mają miejsce, ale sam fakt, że zdarzyły się takie rzeczy, już jest nie do pojęcia.

Ale wróćmy do tak zwanej „zwózki".

Jakże sprawa zwózki przedstawia się w świetle obowiązującego ustawodawstwa? Czy napraw dę sekwestrator skarbowy jest „nieograniczonym panem życia i śmierci" obywatela? Czy naprawdę przysługuje Urzędowi Skarbowemu prawo nękania zwykłego obywatela bezpodstawnymi zwózkami, groźbami etc.?

Otóż obywatel nie jest znowu tak całkiem bezbronny wobec takich poczynań Urzędów Skarbowych, względnie ich organów egzekucyjnych. Ustawa bynajmniej nie wyposaża władz skarbowych w tak nieograniczone prawa, ażeby mogły robić z obywatelem, co i jak żywnie podoba się danemu egzekutorowi, względnie jego przełożonemu w Urzędzie Skarbowym. Wprost przeciwnie! Ustawa i inne obowiązujące przepisy w y r a ź n i e ograniczają takie — sprzeczne z prawem — działania Urzędów Skarbowych.

Podstawowym przepisem tutaj jest § 72. ust. 1. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerw. ca 1932. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62. poz. 580). Otóż cytowany przepis brzmi:

> „Zajęte ruchomości organ egzekucyjny odda pod dozór zobowiązanemu lub osobie trzeciej, u której je zajął; jednak z ważnych przyczyn może każdocześnie oddać je pod dozór innej osobie, nie wyłączając wierzyciela, choć by to było związane z koniecznością ich przeniesienia".

A więc ustawa wyraźnie wymaga do przewózki ruchomości „ważnych przyczyn".

Co to są te „ważne przyczyny"? Czy zachodzi może ważna przyczyna, uzasadniająca zwózkę wtedy, gdy obywatel mieszka — powiedzmy — w Krakowie od wielu lat, — tutaj stale przebywa z rodziną, tu ma swoje mieszkanie, tu ma swoje urządzenie i bynajmniej nie ma żadnego zamiaru wyprowadzić się z dotychczasowego mieszkania? Czy zachodzi może „ważna przyczyna", uzasadniająca zwózkę, jeżeli np. chodzi o ściągnięcie zaległości od kupca, prowadzącego od wielu lat, albo nawet od niedługiego czasu, interes w danym mieście i nie mającego bynajmniej żadnego zamiaru zlikwidowania swojego sklepu, czy usunięcia towaru? Czy zachodzi może „ważna przyczyna", uzasadniająca zwózkę, wtedy, gdy egzekutor skarbowy przychodzi do warsztatu biednego rzemieślnika, spokojnie pracującego przy swoim warsztacie i mającego zamiar dalej przy pomocy swych narzędzi rękodzielniczych pracować?

Nie! Bezwzględnie, nie! W tych wypadkach absolutnie nie zachodzą „ważne przyczyny", któreby w rozumieniu ustawy wskazywały na konieczność zarządzenia przewózki ruchomości tego obywatela, kupca, rzemieślnika itd.

Przez „ważne przyczyny" rozumie bowiem ustawa takie wypadki, gdy zachodzi naprawdę uzasadniona obawa, że dłużnik ucieknie, czy też usunie zajęte rzeczy spod egzekucji, czy wreszcie zlikwiduje w zupełności swój sklep, lub warsztat pracy i usunie spod egzekucji zajęte towary, albo narzędzia pracy. A przecież, normalnie rzecz biorąc, ani u kupca, prowadzącego od lat swój interes i chcącego go dalej prowadzić, nie zachodzi uzasadniona obawa usunięcia towarów (nawet w wypadku t. zw. „przemalowania szyldu" na inne nazwisko — nie zachodzi ta obawa, gdyż przejemca przedsiębiorstwa odpowiada za długi poprzedniego właściciela), ani też taka obawa nie zachodzi u spokojnie pracującego w swym warsztacie rzemieślnika, czy też u mającego stałe miejsce zamieszkania i pobytu obywatela któremu zajęto meble. Muszą zachodzić naprawdę j a s k r a w e w y p a d k i, ażeby te ważne przyczyny miały miejsce, a w praktyce wypadki takie są przecież bardzo rzadkie.

Że taka jest właściwa interpretacja tych słów „ważne przyczyny" tego dowodzi choćby komentarz prof. U. J. Dra Stanisława Gołąba do kodeksu postępowania cywilnego, gdzie w art. 590 jest mowa również o przewózce „z ważnych przyczyn" w egzekucyjnym postępowaniu cywilnym. Otóż w swym komentarzu do art. 590 k. p. c. prof. Gołąb wyraźnie pisze: „Oddanie rzeczy w dozór innej osobie, wskazane jest wówczas, kiedy pozostawienie ich u dłużnika, mogłoby przynieść uszczerbek wierzycielowi, tj. gdy zachodzi uzasadniona obawa, że dłużnik rzeczy usunie, lub uszkodzi.

Dalej § 80 i § 82 powołanego wyżej rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych potwierdzają również powyższe wywody o bezprawności dokonywanej przez Urzędy Skarbowe zwózki. § 80 ust. 1. powiada bowiem, że Urząd Skarbowy może „ze względu na ważny interes zobowiązanego i wierzyciela zarządzić z a z g o d ą z o b o w i ą z a n e g o... by sprzedaż zajętych ruchomości nastąpiła... w innym miejscu...". Tak samo § 82. ust. 1. powiada, że zasadniczo „licytacja odbędzie się w miejscu, gdzie się znajdują ruchomości", a tylko „...licytacja może się odbyć z a z g o d ą z o b o w i ą z a n e g o... w innym miejscu, jeżeli to rokuje korzystniejszą sprzedaż" (art. 82. ust. 2). A więc konieczne do tej przewózki rzeczy do licytacji są przede wszystkim ważne przyczyny, a nawet z g o d a z o b o w i ą z a n e g o.

Tak więc wedle ustawy tylko w bardzo rzadkich wypadkach dozwolona jest zwózka ruchomości a z reguły należy ruchomości pozostawiać w miejscu, gdzie je zajęto.

Tak jednak jest — wedle ustawy. Praktyka zaś jest taka, jak to wyżej opisano, t. zn. zupełnie sprzeczna z przepisami ustawy. Niejednokrotnie w związku z tą zwózką, przy której często egzekutor terroryzuje obywatela i zachowuje się wobec niego brutalnie, wybuchają i n c y d e n t y, które swój epilog znajdują w Sądzie, gdzie często taki sekwestrator za „zbyt gorliwe" wykonywanie funkcji egzekucyjnych zostaje ukarany.

Należy jednak — w imię sprawiedliwości — stwierdzić, że w y ż s z e w ł a d z e s k a r b o w e piętnują takie postępowanie Urzędów skarbowych i zakazują dokonywania zwózki. Ministerstwo Skarbu, oraz poszczególne Izby Skarbowe wydały cały szereg okólników, zabraniających dokonywania zwózki, a w szeregu konkretnych wypadków wyższe władze pociągnęły winnych urzędników skarbowych do odpowiedzialności.

I tak w sprawie zwózki ruchomości zasadnicze znaczenie posiada przytoczony niżej dosłownie okólnik Min. Skarbu z 7. V. 1937 L. D. V. 3503/1/37. (Dz. Urz. Min. Skarbu z 13. IV. 1937), w którym znajdujemy następującą instrukcję:

> „Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że w okręgach niektórych Urzędów Skarbowych poborcy skarbowi zwożą zajęte przedmioty do składnicy bezzwłocznie po dokonaniu zajęcia lub oddają zajęte ruchomości pod dozór osób trzecich, mimo, że nie zachodzą ważne ku temu powody.
>
> W związku z ujawnieniem powyższych nieprawidłowości Ministerstwo Skarbu przypomina, że w myśl § 72. ust. 1) rozporządzenia Rady Ministrów, o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych — r e g u ł ą j e s t p o z o s t a w i a n i e z a j ę t y c h r u c h o m o ś c i i oddanie ich pod dozór zobowiązanemu lub osobie, u której zostały zajęte. Pozbawienie zobowiązanego dozoru zajętych u niego ruchomości może nastąpić j e d y n i e z w a ż n y c h p r z y c z y n, a zwłaszcza w razie odmowy przyjęcia dozoru, bądź u z a s a d n i o n e j obawy u s u n i ę c i a lub u s z k o d z e n i a zajętego przedmiotu. Powyższe wyjaśnienie Urzędy Skarbowe podadzą b e z z w ł o c z n i e do wiadomości poborców skarbowych, przy czym w razie stwierdzenia dalszych nieprawidłowości w tym kierunku — w i n n y c h n a l e ż y p o c i ą g n ą ć d o o d p o w i e d z i a l n o ś c i s ł u ż b o w e j".

Niechaj zatem „nazbyt gorliwi" urzędnicy skar-

bowi pamiętają o tych przepisach, oraz o grożącej im w razie przekroczenia tych przepisów odpowiedzialności dyscyplinarnej. Obywatele zaś, nękani bezpodstawnie zwózkami i innymi wyczynami organów egzekucyjnych, niechaj pamiętają o tym, że **nie są bezbronni**, gdyż **ustawa** i instrukcje władz nadzorczych stoją na straży ich ochrony, wobec czego w każdym konkretnym wypadku przekroczenia przez organy egzekucyjne urzędów skarbowych omawianych przepisów mogą zwrócić się z zażaleniem do przełożonych władz skarbowych.

ADW. DR SZYMON LUSTGARTEN

Obowiązek wysyłania upomnień ciąży na działach egzekucyjnych urzędów skarbowych

Wobec podnoszonych wątpliwości, czy urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych oraz t. zw. inni wierzyciele skarbowi mają obowiązek doręczania upomnień przed wysłaniem do urzędu skarbowego wniosku egzekucyjnego — Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że pozostawiło tryb urzędowania w zakresie prowadzenia ewidencji tytułów wykonawczych skarbowych na razie w zasadzie bez zmian.

Rejestrację tytułów wykonawczych obcych urzędów skarbowych (rekwizycja) oraz tytułów wykonawczych innych władz skarbowych podległych Ministerstwu Skarbu prowadzić mają działy egzekucyjne urzędów skarbowych. Na działach egzekucyjnych urzędów skarbowych spoczywa częściowo obowiązek doręczania upomnień dotyczących tytułów wykonawczych wystawionych przez t. zw. inne władze skarbowe.

„Akcja straganiarska“ a wpływy podatkowe

Wybuchające tu i ówdzie awantury na rynkach i targowiskach utrudniające normalny bieg handlu, a mające na celu usunięcie Żydów od handlu, odbijają się ujemnie na wpływach podatkowych. W poszczególnym indywidualnym wypadku strata skarbu nie jest może wielka, jednak globalnie biorąc wpływy doznały poważnego uszczuplenia. Prócz tego, że poszkodowani Żydzi nie mogą płacić podatków wobec braku obrotu, również i chrześcijańskie przedsiębiorstwa tracą, bowiem w ogólnym chaosie na danym targowisku w ogóle ustaje wszelki obrót. Płatnicy straganiarze rekrutują się spośród najdrobniejszych płatników, którym podatek wymierza się w postaci ryczałtu. Powstała kwestia zmniejszenia poboru podatku od poszkodowanych.

Celne opłaty manipulacyjne przy warunkowej i ostatecznej odprawie towarów

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie obliczania celnych opłat manipulacyjnych. Rozporządzenie dotyczy tych wypadków, kiedy odprawa warunkowa staje się ostateczną.

Jeśli po dokonaniu t. zw. warunkowej odprawy, towary nie są w oznaczonym terminie wywiezione za granicę lub też przywiezione do kraju, zarządzona zostaje odprawa ostateczna.

Ministerstw Skarbu wyjaśnia, że przy obliczaniu celnych opłat manipulacyjnych w tych przypadkach nie może być potrącona kwota, wpłacona przy przeprowadzaniu odprawy warunkowej tytułem opłaty manipulacyjnej. Opłaty manipulacyjne przy odprawie ostatecznej towarów należy pobierać w pełnej wysokości, niezależnie od opłaty pobranej przy odprawie warunkowej.

Sprawa sprzedaży wyrobów tytoniowych

Celem poinformowania szerokiego ogółu zainteresowanych tą aktualną sprawą odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. punktualnie o godz. 5-tej wieczorem w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców (ul. Grodzka 40) zebranie informacyjne, na którym omówiony będzie całokształt sprawy, oraz udzielone zostaną wyjaśnienia czy, kiedy i w jakiej formie należy wnieść podania.

Izby Rzemieślnicze robią trudności przy nauczaniu zawodu

(Zagos) Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało w ubiegłym roku (15 V. 1936 r.) okólnik (Nr. 27), uznający prawa nabyte do zawierania umowy o naukę tym rzemieślnikom, którzy zatrudniali terminatorów przed 16 grudnia 1927 r.

Okólnik nie precyzuje jak należy dowieść, że się w terminie rzeczonym miało terminatorów. głosząc, że „wszelki środek dowodowy jest wystarczający do uznania tych praw nabytych“. Mimo tak wyraźnego stanowiska Ministerstwa w tej sprawie, Izby Rzemieślnicze, Łódzka i Kielecka nie chcą uznać praw nabytych, udokumentowanych odpowiednim zaświadczeniem magistratu lub urzędu gminnego i bardzo dużo podań nie zostało załatwionych do dziś dnia, wskutek czego rzemieślnicy nie mogą zawierać formalnie legalnych umów z pozostającymi na ich nauce terminatorami.

Na inny pomysł zdobyła się Izba Łucka. Ustaliła tak wysoką opłatę (100 zł.) (sto złotych) za uznanie praw nabytych, że żaden rzemieślnik w obecnych warunkach nie byłby w stanie jej uiścić.

Dopiero przed kilkoma dniami Ministerstwo w tej sprawie interweniowało w Izbie i opłatę obniżono do zł. 20.

Informator gospodarczy

P. CH. STURM. Może pan na podstawie dotychczasowego świadectwa przemysłowego prowadzić obok innych towarów także sztuczne nawozy. Należy jednak zwrócić się przed tym do Urzędu Skarbowego o adnotację na świadectwie przemysłowym, że Pan prowadzi także handel sztucznych nawozów. W tym celu musi Pan wnieść do Urzędu Skarbowego podanie: 1) z zawiadomieniem o tym, że Pan odtąd będzie prowadził też wymienione artykuły **za dotychczasowym świadectwem**, 2) oraz z prośbą o dopisanie odnośnych artykułów na świadectwie przemysłowym. Być może, że wystarczy do tego nawet osobista interwencja w dziale przemysł. odnośnego Urzędu.

P. I. M. TRYNCZER. W załączniku do art. 23 ustawy o p. p. p. nie jest wymienione pośrednictwo przy pożyczaniu pieniędzy, wobec czego — naszym zdaniem — pośrednik taki jest zwolniony od wykupna świadectwa przemysłowego. Co więcej, nie tylko pośrednik taki jest zwolniony od świadectwa przemysłowego, ale nawet sam pożyczający pieniądze, o ile nie jest przedsiębiorstwem bankowym. Sąd Najwyższy bowiem szereg razy orzekł, iż prywatny dyskonter nie podpada pod pojęcie instytucji kredytu krótkoterminowego (o której mowa w załączniku do art. 23 ustawy o p. p. p. część II. lit. A. rozdz. III.), wobec czego prywatny dyskonter jest zwolniony od obowiązku wykupna świadectwa przemysłowego (wyrok Sądu Najwyższego Izby Karnej z dnia 17 XI. 1935 Nr 1. K. 601/36., oraz wyrok z dnia 19 grudnia 1936 Nr 3. K. 1616/36.

„AKCJA“. Wedle informacji Giełdy Pieniężnej w Krakowie, — akcja ta jest bezwartościowa.

S. S. 14. Także do pożyczki gotówkowej mają zastosowanie przepisy o przedawnieniu z kodeksu zobowiązań. Wobec tego, **że ustawa nie wymienia szczególnego terminu przedawnienia** ma tu zastosowanie **przedawnienie 20-letnie** (art. 281 k. z.) Gdyby jednak chodziło Panu o pożyczkę, powstałą z umowy, w której ktoś zobowiązał się do spłacenia tejże pożyczki w pewnych określonych ratach i oznaczonych terminach, a więc gdyby to była wierzytelność z zaległych **świadczeń okresowych**, — w takich razie miałoby zastosowanie przedawnienie pięcioletnie (art. 282. punkt 2 k. z.) Zdaje się jednak, że Panu chodzi o wypadek pierwszy, do którego odnosi się 20-letnie przedawnienie.

L. G. STASZÓW. Z.U.P.U. nie wypłaca jednorazowej odprawy wzamian za ewent. zrzeczenie się wszelkich przysługujących Panu praw, ponieważ: 1) art. 30 rozp. Prez. Rzplitej z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz.U.R.P. z roku 1927 poz. 911) wymienia **taksatywnie** te wypadki, w których przysługuje prawo do jednorazowej odprawy, a nie ma wśród nich wypadku, o który Panu chodzi, 2) wedle art. 132 tego rozp., oraz art. 291 ustawy o ubezpieczeniu społecznym nie może się Pan zrzec uprawnień wynikających z tych ustaw, gdyż takie zrzeczenie się jest nieważne. ZUPiU nie wypłaci też żadnej kwoty z góry z tytułu bezrobocia dla umożliwienia usamodzielnienia się, ponieważ w myśl art. 17 ust. 3 punkt 1. cytowanego rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych „prawo do świadczeń na wypadek braku pracy nie powstaje dla ubezpieczonej osoby, o ile: 1) pozostaje bez zajęcia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia z powodu gospodarczego usamodzielnienia się...“ Zapytuje Pan, czy po utracie posady wolno Panu pracować u krewnego bezpłatnie, względnie za drobnym wynagrodzeniem i równocześnie pobierać zasiłek z tytułu bezrobocia. **Bezpłatnie wolno Panu w każdym razie pracować. Natomiast** jeżeli obodzi o pracę za wynagrodzeniem, to na pytanie Pana nie możemy konkretnie odpowiedzieć, gdyż zależy to od wysokości wynagrodzenia. W myśl bowiem art. 17 powołanego rozporządzeniem ma Pan prawo do świadczeń z tytułu braku pracy, o ile Pan pozostaje nieprzerwanie bez pracy z powodu niemożności znalezienia „odpowiedniego zajęcia“, a za zajęcie nieodpowiednie uważa rozporządzenie (art. 19 punkt 1.) takie zajęcie, „jeżeli wynagrodzenie jest niższe i warunki pracy są gorsze, niż stosowane ogólnie w miejscu nowego zatrudnienia“.

G. G. Sprawę, przez Pana poruszoną, normuje ustawa z dnia 2 lipca 1937 w sprawie zmiany art. 2. dekretu Prez. Rzplitej z dnia 24 kwietnia 1936 o zabezpieczeniu interesów osób ubezpieczonych w Towarzystwie Ubezpieczeń na życie „Phönix“ za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę. Ustawa ta została ogłoszona w Dzienniku Ustaw z dnia 14 lipca 1937 r. Nr 52 poz. 407. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia. — Jeżeli kurator ma Panu wypłacić już dzisiaj 72% sumy ubezpieczenia, to uważamy, że raczej należy dziś przyjąć tę kwotę, aniżeli czekać na wypłatę 75% do roku 1940, — tym bardziej, że niewiadomo, jakie znowu do tego czasu mogą zajść zmiany.

„ESES 1888“. Adres Związku brzmi: Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, ul. Złota 6. Czy istnieje związek buchalterów - bilansistów Żydów, nie wiemy. Informacji mógłby Pan jednak zasięgnąć w Związku Pracowników Umysłowych, Pl. WW. Świętych 8. Co do podręczników potrzebnych do egzaminu państwowego, to w sprawie tej najlepiej informacji zasięgnąć w Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Rachela Neugröschlówna Płaszków

Samuel Neugröschel Grybów

zaręczeni w sierpniu 1937.

Szkodliwe projekty

(Żagos) Z inicjatywy kupców polskich, rada miejska w Krośniewicach (pow. Kutnowski) uchwaliła przeniesć targ z piątku na sobotę.

Chociaż przesunięcie takie nie przynosiłoby ani chłopu ani miastu żadnych korzyści, kupcy chrześcijańscy obstają przy tej inowacji, która dotkliwie odbiłaby się nie tylko na kupiectwie i rzemiośle żydowskim Krośniewic i okolicznych miast ale wpłynęłaby ujemnie na życie gospodarcze całego miasteczka.

Przeciwko tej zmianie jako dezorganizującej ustabilizowane od lat stosunki handlowe **w tej** okolicy wystąpił zarówno burmistrz, jak i starosta jako przewodniczący sejmiku powiatowego. Obecnie Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie rozpatruje celowość proponowanej zmiany.

Galeria świadków, których nie można zaprzysiąc

Piąty dzień procesu Fleischerowej i tow.

KRAKÓW, 28 sierpnia.

Pod względem frekwencji świadków dzień wczorajszy w procesie nie różnił się od poprzednich. I tym razem na stole sędziowskim znalazły się dwa usprawiedliwienia świadków, z których jeden zawiadamiał o możności przybycia na salę rozpraw w dniu 30 b. m., a drugi pisał, że w ogóle przybyć nie może. Sąd polecił jednak świadka tego doprowadzić.

Dwie kategorie

Na wstępie zeznań kilku świadków wywiązała się polemika między przedstawicielami oskarżenia publicznego, a obroną co do zaprzysiężenia tych świadków. Chodzi tu o świadków, na rzecz których Fleischerowa miała podejmować interwencje, co do których zachodzi więc podejrzenie współudziału w czynie objętym aktem oskarżenia. W konkluzji tej dyskusji prawnej, której przebieg podajemy poniżej, prok. Żeleński przeprowadził pewną linię podziału wśród tej grupy świadków. Po jednej stronie znaleźli się przesłuchani już sędzia Sanowski, oraz notariusze i ich żony, a po stronie drugiej — świadkowie wczorajsi.

Z ciekawszych momentów wczorajszej rozprawy przedpołudniowej wspomnieć jeszcze należy o kategorycznym wystąpieniu prok. Żeleńskiego, mającym na celu obalenie pogłoski o rzekomym kontakcie między p. ministrową Kościałkowską a Parylewiczową, oraz stanowcze zaprzeczenie przez świadka Taubową wersji o zamierzonym jakoby dla celów kariery wychrzczeniu się jej syna, o czym onegdaj padło twierdzenie z ust jednego z oskarżycieli.

Adwokat radził iść do Fleischerowej

Pierwszy świadek **Józefa Partykowa**, urzędniczka sądowa w Tarnowie starała się za pośrednictwem Fleischerowej o przeniesienie z powrotem do Jasła, gdzie poprzednio pracowała. Gdy prośby jej o przeniesienie, konieczne dla niej ze względów rodzinnych, nie odniosły skutku, Partykowa udała się do jednego z adwokatów tarnowskich, aby poinformować się, jakie są możliwości przejścia na emeryturę. Adwokat ten poradził jej, by podjęła jeszcze raz starania o przeniesienie za pośrednictwem Fleischerowej, która potrafi jej to załatwić. Świadek udał się do Fleischerowej, która przyrzekła jej napisać w tej sprawie do p. Parylewiczowej. O jakimkolwiek wynagrodzeniu nie było mowy, świadek przypuszczał więc, że Parylewiczowa załatwi to z przyjaźni do Fleischerowej. W międzyczasie jednak wybuchła afera i aresztowanie Fleischerowej, wobec czego sprawa stała się bezprzedmiotowa.

Przew. Jak pani wyobrażała sobie to, że to jest dobra droga?

Świadek: Przypuszczałam, że tak, bo wiedziałam, że Parylewiczowa jeździła do Jasła i ma tam znajomości.

Przew: Mnie chodzi o właściwość tej drogi. Czy pani tylko w sklepie Fleischerowej kupowała? — Ja w ogóle u niej nie kupowałam.

— A więc jak pani do niej trafiła? — Za poradą adwokata. — A co pani zapłaciła za tę poradę? — Nic.

„Wobec prawa wszyscy są równi"

Świadek **Saul Fasten**, kupiec z Rozwadowa jest zięciem osk. Hochmana. Nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i wyraża gotowość składania zeznań.

Prok. Garbaczyński sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, gdyż jest on podejrzany o współudział w czynie, zarzuconym jednej z grup oskarżonych, a popełnionym przez wpływanie na swobodną decyzję sędziowską.

Adw. Arnold w dłuższym wywodzie prawnym prosi o nieuwzględnienie wniosku prokuratora, powołując się na fakt, że w czynie Fastena nie chodziło bynajmniej o naruszenie obowiązku urzędowego, lecz przeciwnie, o spełnienie tegoż, gdyż sprawa Fastena dotyczyła kupna realności, sprzedanej równocześnie innemu nabywcy. Obrońca zarzuca oskarżycielowi publicznemu pewną niekonsekwencję. Oskarżenie stoi na stanowisku zbiegu realnego między występkiem związku z a t. 166 k. k. a czynami, stanowiącymi cel tego związku. Fakt, że jedni zostali oskarżeni, a inni występują w charakterze świadków, nie zmienia oblicza prawnego działania poszczególnych osób. Jeśli stoi się na stanowisku zbiegu realnego, to świadek Saul Fasten jest tak samo podejrzany, jak sędzia Antoni Sanowski, albo notariusze Orzechowski, Kuźniarski, wzgl. ich żony. **Wymiar sprawiedliwości nie może być stosowany na wyrywki. Wobec prawa wszyscy są równi.**

Nawiązując do wczorajszego apelu prok. Żeleńskiego, by sprawy nie zaogniać, lecz przeprowadzić ją w atmosferze spokojnej, obrońca nie sprzeciwia się, by Fastena zwolniono od przysięgi na zgodny wniosek stron tak, jak to miało miejsce z wczoraj słuchanymi świadkami, sprzeciwia się natomiast niezaprzysiężeniu Fastena z powołaniem na art. 110 c. k. p. k.

Następuje dłuższa, ożywiona narada członków trybunału, prowadzona szeptem na sali rozpraw. Bierze w niej udział również sędzia zapasowy. Najwidoczniej ścierają się odmienne zapatrywania. W końcu przewodniczący ogłasza postanowienie, zgodne ze stanowiskiem prokuratora. Świadek Fasten zeznaje bez przysięgi.

Nie żądała nawet za telegram

Świadek Fasten miał sprawę sądową, którą wygrał w pierwszej instancji. Chodziło o nabycie przez niego realności, którą sprzedawca równocześnie sprzedał drugiej osobie. Sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Dowiedziawszy się, że strona przeciwna ma wpływy i protekcję, udał się do Tarnowa, do Fleischerowej, gdyż słyszał że ma ona znajomości w Warszawie. Chodziło mu o to, by „sprawa przeszła w sądzie bezstronnie i sprawiedliwie". Fleischerowa pojechała do Warszawy, skąd posłała mu depeszę, że wyrok został zatwierdzony. Świadek zaprzecza by dał Fleischerowej jakiekolwiek wynagrodzenie, lub zwrócił koszta podróży; nawet kosztów telegramu Fleischerowa nie chciała przyjąć z powrotem.

Prok. W śledztwie zeznał pan o zwrocie kosztów podróży.

Św.: To było za drugim razem. Otrzymałem drugie wezwanie do sędziego śledczego, który powiedział mi, że Fleischerowa zeznała, iż zwróciłem jej koszta podróży. Może wtedy potwierdziłem jej zeznanie.

Co zeznaje prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie

Poza kolejką przesłuchany został prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie **Syrowy**.

W grudniu 1934 r. otrzymał świadek list od prezesowej Parylewiczowej z prośbą o przyspieszenie sprawy sądowej Fleischerów o postępowanie ugodowe, toczącej się w sądzie tarnowskim.

Parylewiczowa pisała, że Fleischerów zna jako ludzi porządnych, a nadto, że prosiła ją w tej sprawie żona min. Kościałkowskiego, zajmująca się razem z nią akcją opieki nad sierotami. Prosiła o zachowanie jej interwencji w tajemnicy przed mężem i użyła zwrotu, że chodzi jej o to, aby sprawiedliwości stało się zadość. Świadek był zdumiony tą interwencją, jednak stwierdziwszy, że sprawa istotnie toczy się już od półtora roku poinformował się u sędziego, prowadzącego ją, o przyczynę zwłoki. Ustaliwszy, że trwa przesłuchiwanie świadków, polecił świadek sędziemu, by przyspieszył czynności.

Prok. Garbaczyński: Jakie wrażenie wywarł na panu prezesie list Parylewiczowej?

Św: Byłem zdumiony i oburzony, że żona prezesa apelacji zniża się do interwencji w sprawie Fleischerów, przypuszczałem jednak wówczas, że istotnie kieruje się ona tymi motywami, o których pisała.

— Czy p. prezes nie wyczuwał z tego listu, że chodzi nie tylko o przyspieszenie sprawy, ale także o wpłynięcie na jej załatwienie? — Mnie się w głowie nie mogło pomieścić, by żona prezesa apelacji starała się wpłynąć na kierunek i wynik sprawy.

W śledztwie zeznał p. prezes, że list ten był niewątpliwie interwencją na korzyść Fleischerów. — Doszedłem do tego przekonania później, po ujawnieniu innych interwencyj Parylewiczowej.

Adw. Arnold: Czy pan prezes odpisał pani Parylewiczowej na jej list? — Tak.

— Co zawierała pańska odpowiedź? — Krótką relację o załatwieniu sprawy.

Sędzia Wasilewski: W jakim tonie była utrzymana odpowiedź? — Ton tego listu był taki, żeby Parylewiczowej dał do zrozumienia, co o tym myślę i żeby się interwencje nie powtarzały.

Sędzia W: Czy pan prezes napisał, żeby interwencje się nie powtarzały? — Nie.

Prok. Żeleński: Ja panu prezesowi przypomnę jego wyrażenie, użyte w śledztwie, że list był lakoniczny.

W dalszych zeznaniach prezes Syrowy wspomina o sprawie Braunów, w której Parylewiczowa zwróciła się z listem do jednego z sędziów tarnowskich z prośbą o zmianę wyroku I instancji, niekorzystnego dla Braunów. Sędzia Łucki pełen oburzenia pokazał list ten, otrzymany w przededniu rozprawy apelacyjnej świadkowi, wyrażając zakłopotanie z tego powodu, że wedle jego zdania wyrok I instancji nie jest do utrzymania w całej rozciągłości. Przystąpiono do badania autentyczności tego listu, gdyż powątpiewano w jego autentyczność.

Tymczasem ujawniono sprawę sędziego Sanowskiego i inne interwencje Parylewiczowej, w następstwie których wybuchła afera.

Świadek rozmawiał z Fleischerową, która powoływała się na swą zażyłą znajomość z Parylewiczową, pochodzącą stąd, że rodzeństwo Parylewiczowej bywali w domu rodziców Fleischerowej pod Nowym Sączem.

Parylewiczowa zmyśliła fakt rzekomej interwencji min. Kościałkowskiej

Po przesłuchaniu świadka Syrowego prok. Żeleński, powołując się na jego zeznania, prosi o ustalenie, że twierdzenie, zawarte w haniebnym liście interwencyjnym Parylewiczowej do prezesa Syrowego, jakoby ministrowa Kościałkowska zabiegała o to, by sprawa ugodowa Izydora i Hindy Fleischerów została przyśpieszona jest z gruntu fałszywe i kłamliwe W tym celu wnosi oskarżyciel publiczny na odczytanie zeznań Parylewiczowej, która na miesiąc przed śmiercią stwierdziła, że min. Kościałkowskiej nie zna i że zmyśliła fakt rzekomej interwencji min. Kościałkowskiej na rzecz Fleischerów, a nadto na odczytanie zeznań ministrowej Reginy Zyndram-Kościałkowskiej, wykazujących, że cała ta sprawa była zmyślona. Mowcy chodzi o zapobieżenie szerzeniu się kalumniatorskich pogłosek, mogących rzucić cień na osobę najbliższej towarzyszki życiowej ministra Rzeczypospolitej, oraz o triumf prawdy w interesie porządku prawnego.

Obrona popiera wniosek prokuratora, wobec czego przewodniczący odczytuje zawnioskowane zeznania, stanowiące całkowitą rehabilitację p. ministrowej Kościałkowskiej. Parylewiczowa tłumacząc powołanie się na min. Kościałkowską zeznała, że był to podstęp, którego motywów wyjaśnić nie chciała, zaś z zeznań min. Kościałkowskiej wynika, że ani Parylewiczowej nie znała, ani nigdy z żadną prośbą do niej się nie zwracała.

„Nie należy zestawiać nazwisk"

Zeznania doprowadzonej przez posterunkowego Taubowej poprzedza znowu dyskusja co do jej zaprzysiężenia, gdyż prokurator Żeleński żąda zastosowania art. 110 c. k. p. k., a odpowiadając na znane z poprzedniej mowy argumenty obr. Arnolda oświadcza, że nie należy zestawiać nazwisk sędziego Sanowskiego i takich świadków, jak Fasten czy Taubowa, gdyż Sanowskiego podżegała Fleischerowa, a nie na odwrót, przy czym obojętnym jest, że on pierwszy przyszedł do Fleischerowej.

Na to odpowiada obr. Arnold, że Kuźniarscy i Orzechowska podżegały Fleischerową, a mimo to nie zachodziła kwestia co do ich przysięgi.

Trybunał postanawia nie zaprzysiąc Taubowej bez powołania się na art. 110c, a na wniosek obr. Arnolda poucza ją, że przysługuje jej prawo uchylenia się od zeznań, które mogłyby narazić ją na skutki karne.

O notariacie nie marzył gdyż jest Żydem

Zeznania jej dotyczą sprawy Wintera, na rzecz którego mąż świadka, w międzyczasie zmarły, podjął starania u Fleischerowej o uzyskanie notariatu. Gdy Fleischerowa oświadczyła, że musi to kosztować kilka tysięcy zł., sprawa ucichła. Po śmierci męża świadek chcąc uzyskać dla syna, ukończonego prawnika posadę urzędnika notarialnego, ponowił zabiegi w sprawie Wintera, ale bez skutku. Dla syna nie starała się o aplikację notarialną, gdyż wiedziała, że jest to beznadziejne ze względu na to, że jest Żydem. Z tego też powodu 4-krotnie odrzucano jego podania o aplikację sądową, przy czym wyraźnie powiedziano, że dla Żyda nie ma miejsca.

Przew.: Przecież tak nie jest.

Świadek: Oświadczono, że jest wyczerpany stosunek procentowy.

W stanowczy sposób zaprzecza świadek, jakoby kiedykolwiek mówiła o tym, że syn się wychrzci, używając drastycznego powiedzenia: żebym tu trupem padła, jeśli to z moich ust wyszło. Syn mój jest podporucznikiem i mógłby zostać przy wojsku, gdyby się wychrzcił, ale on tego nie zrobi.

Adw. Woźniakowski zadaje świadkowi szereg pytań, zmierzających do oczyszczenia Fleischerowej z zarzutu żądania kilku tysięcy zł. za notariat dla Wintera

Zeznania sędziów

Na salę rozpraw wchodzi sędzia Władysław Kuśnierz z Tarnowa, który prowadził sprawę Fleischera i w przeddzień rozprawy otrzymał list express od Parylewiczowej, w którym powołując się na „polecenie z Warszawy", prosiła o „rozpatrzenie sprawy".

— Czy pan sędzia uważał ten list za próbę wpłynięcia na pana?

— Tak, może chodziło o korzystne usposobienie.

Następny świadek Roman Łucki, również sędzia w Tarnowie podaje, że prowadził sprawę o przestępstwo czekowe i oszustwo przeciw Braunom.

Na dzień przed rozprawą zgłosiła się do świadka pewna pani, która przedstawiła się jako Fleischerowa (na sali świadek jej nie rozpoznaje) i wręczyła list Parylewiczowej, z prośbą o „możliwą wyrozumiałość". Świadek był oburzony i przypuszczał, że list nie był pisany przez Parylewiczową, lecz w Tarnowie i chodziło o wpłynięcie na niego przed rozprawą. Świadek okazał następnie list prokuratorowi, który również początkowo przypuszczał, że to jest mistyfikacja.

Osk. Fleischerowa: Czy żona pana sędziego była przy tym, jak ta „pani Fleischerowa" była obecna? — Tak.

— Wobec tego proszę o przesłuchanie pani sędziny. Znała mnie doskonale pani sędzina ze sklepu i uczyła w szkole moją córkę przez 7 lat. Byłaby mnie niechybnie poznała.

Sędzia dr Wasilewski: Czy świadek nie może więc rozpoznać oskarżonej?

— Nie mogę wykluczyć identyczności, ale nie mogę też stwierdzić stanowczo, że to była ta pani.

Obr. dr Woźniakowski: Proszę o zaprotokołowanie zeznania świadka, że żona po przyjściu tej pani oświadczyła do świadka „Przyszła jakaś pani".

Po chwili świadek dodaje: Żona oświadczyła mi po tej wizycie, że zna Fleischerową, ale nie widziała, czy to była Fleischerowa.

Obrona wnosi o dopuszczenie świadka Łuckiej, żony sędziego Łuckiego, gdyż może to mieć decydujące znaczenie dla sprawy. Prokurator nie sprzeciwia się temu wnioskowi. Sąd oddala wniosek.

Na salę rozpraw wchodzi wiceprokurator Jan Patroński z Tarnowa. Świadek podaje, że zasiadał przy procesie przeciw Braunom, prowadzonym przez sędziego Łuckiego. Wówczas to sędzia Łucki opowiedział świadkowi, że dostał list od żony prezesa apelacji i list ten pokazał. Świadek odniósł wrażenie, że chodziło tu o względy dla Braunów.

Świadek przedstawił sprawę prokuratorowi Sądu Okręgowego w Tarnowie. Postanowiono wystarać się o autograf Parylewiczowej, a sprawa była w zawieszeniu.

W dwa miesiące później świadek dowiedział się o sprawie Sanowskiego. Ponieważ powtórzyły się nazwiska Parylewiczowej i Fleischerowej, sprawa zaczęła być poważniejszą i zawiadomiono znów prokuratora Sądu Okręgowego.

Obrona po zeznaniach tego świadka jeszcze raz ponawia wniosek o przesłuchanie sędziny Łuckiej, a trybunał tym razem, postanawia świadka tego dopuścić.

Prokurator przeciw zaprzysiężeniu żony sędziego Sądu Najwyższego

Dalej zeznaje świadek Dobrucka, żona sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie.

Przed przesłuchaniem świadka zabiera głos prokurator, który stwierdza, że jakkolwiek nie ma dowodów łączności sędziego Dobruckiego z tą sprawą, to jednak istniały pewne próby wpłynęcia na żonę sędziego Dobruskiego. Są pewne dowody, że usiłowania te miały miejsce i dlatego prokurator sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka.

Obrona remonstruje przeciw temu, uważając, że godzi to w cześć żony sędziego Sądu Najwyższego, ale niemniej zgadza się na przesłuchanie tego świadka bez przysięgi.

Sąd zwalnia świadka od przysięgi, ale równocześnie poucza sędzinę Dobrucką, że może uchylać się od odpowiedzi, które mogłyby jej grozić konsekwencjami karnymi.

Świadek rozpoczyna swe zeznania i cichym głosem opowiada o swej znajomości z niejakim Soblem, który zapoznał ją w cukierni z młodą i elegancką panią. Świadek twierdzi, że nie przypominała ona wyglądem Fleischerowej.

Również Fleischerowa zaprzecza jakoby znała Dobrucką.

Świadek Spitz, piekarz z Rzeszowa, miał sprawę sądową, a wówczas Hochman radził mu zwrócić się do Fleischerowej. Wobec tego, że świadek nie pamięta szczegółów, zeznania jego odzytano ze śledztwa.

Przed przystąpieniem do przesłuchania Chaima Brauna prokurator domaga się nie zaprzysiężenia świadka, ze względu na pewną łączność z tą sprawą. Obrona podkreśla swe stanowisko prawne, przemawiając przeciw temu. Sąd udaje się na naradę, po której ogłasza postanowienie przesłuchania świadka Brauna bez przysięgi.

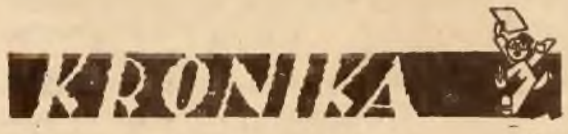
Świadek mówi na wstępie o swym procesie karnym, w którym po wyroku zasądzającym wniósł apelację. Twierdzi, że do Fleischerowej w ogóle nie zwracał się a o liście do Parylewiczowej dowiedział się dopiero w toku śledztwa. Prawdą jest, że Parylewiczowa winna była świadkowi około 650 zł. Upominano ją nawet 5—6 razy o zwrot tych pieniędzy. Dług ten powstał przez zakupno trzech płaszczów. Kosztowało to 750 zł i miało być zaraz wyrównane. Ale Parylewiczowa dała tylko 100 zł. Gdy po kilku upomnieniach zagrożono jej skargą, Parylewiczowa oświadczyła, że dostanie większą pożyczkę i dług zapłaci.

Ostatni zeznaje na wczorajszej rozprawie świadek Samuel Braun brat poprzedniego świadka. Również i ten świadek zeznaje bez przysięgi. Podaje on te same szczegóły co jego brat, twierdząc, że nie wie nic o interwencji Parylewiczowej wzgl. Fleischerowej w jego sprawie.

Przed zamknięciem rozprawy obr. dr Rettigstein wnosi o zwolnienie osk. Islera na jutrzejszą rozprawę do godz. 1-szej, celem umożliwienia mu udziału w nabożeństwie.

Prok. Żeleński wypowiada się przeciw wnioskowi, stwierdzając, że sprawa jest bardzo poważna i winna się toczyć w obecności oskarżonych. Skoro ktoś z oskarżonych chce odbyć praktyki religijne, to może to zresztą uczynić przed godziną 9-tą przed południem, t. j. przed rozpoczęciem rozprawy.

Sąd wniosek oddalił, po czym rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.



SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 32 m
28	Zachód słońca 18 g 18 m
SOBOTA	21 Elul 5697

Na dzień dobry

PANTA REI...

Kolejność ścieżką tą samą kroczy:
Najpierw jest bojkot i rugi,
Rozbite głowy, wyklute oczy,
Poczem: „Po konfiskacie nakład drugi".

alwin.

—<>—

Ekonomista krakowski otrzymał katedrę w Kalifornii

Docent statystyki na Uniw. Jag. dr. Oskar Lange został powołany na katedrę ekonomii politycznej na uniwersytecie w Barklay (Kalifornia). Dr. Lange opuścił Kraków i udał się na nową placówkę pracy.

Znaczki na budowę szkół

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dzięki stanowisku Związku Wydawców i Księgarzy uzyskał możność uzyskania za każdy sprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 gr. na budowę szkół przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis: „Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych". Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedanym egzemplarzu rzeczywiście był nalepiony ten znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki czy opiekuna dziecka, nie kosztuje — a wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło.

Pociąg popularny do Lwowa

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w dniach 5/6 IX. br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa i Tarnowa do Lwowa na „Międzynarodowe Targi Wschodnie".

Odjazd z Krakowa 4 bm. godzz. 23.23 (sobota), odjazd z Tarnowa dnia 5 IX. br. o godz. 0.50, przyjazd do Lwowa dnia 5 bm. godz. 5.40.

Odjazd ze Lwowa 6 bm. (poniedziałek) godz. 17.00, przyjazd do Tarnowa godz. 22.50, przyjazd do Krakowa 7 bm. godz. 0.32.

Postój pociągu na stacjach Bochnia, Tarnów, Dębica i Rzeszów w obu kierunkach przewidziany.

Cena przejazdu w obie strony wraz z jednorazowym wstępem na Targi Wschodnie wynosi: z Tarnowa 11.50, z Krakowa 14.20 zł.

Uczestnicy dojeżdżający z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa i Tarnowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50% zniżki dojazdowej i powrotnej.

Nie będzie wyroku łącznego w sprawie Radosza

Znany oszust Cz. Korwicz-Radosz wniósł prośbę o wydanie wyroku łącznego w sprawach, jakie sądzone były przez sądy w Krakowie, Warszawie i Wilnie. Radosz jest zasądzony za różne oszustwa w Krakowie na 3 i pół roku, w Warszawie na 1 rok i w Wilnie na 7 miesięcy więzienia. Sąd ze względów prawnych odmówił wydania wyroku łącznego.

Jak wiadomo, Radosz aresztowany został w restauracji Hawełki w Krakowie, będąc w mundurze kapitana korpusu sądowego.

Minister spraw zagranicznych Szwecji przybył do Krakowa

Wczoraj w nocy przybył do Krakowa minister spraw zagranicznych Szwecji p. Richard Sandler. Do Krakowa przybył min. Sandler pociągiem warszawskim o godz. 10.40 w nocy, powitany na dworcu kolejowym przez reprezentantów władz z wojewodą Gnoińskim na czele.

Minister Sandler przybył w towarzystwie ministra Becka, posła szwedzkiego w Warszawie sekretarza generalnego szwedzkiego MSZ Günthera oraz wyższych urzędników MSZ.

Po powitaniu na dworcu kolejowym, min. Sandler odjechał ulicami Floriańską, Rynkiem i Sławkowską do Grand Hotelu, gdzie zamieszkał.

W dniu dzisiejszym min. Sandler podejmowany będzie śniadaniem na Polanie Lea w Lesie Wolskim, wydanym przez prezydenta dr. Kaplickiego. Min. Beck podejmował będzie min. Sandlera obiadem w salonach Urzędu Wojewódzkiego.

Program pobytu w Krakowie obejmuje złożenie wieńca w krypcie Marszałka Piłsudskiego i wyjazd na Sowiniec. Resztę dnia wypełni zwiedzanie zabytków miasta.

W godzinach wieczornych min. Sandler opuści Kraków.

Sensacyjny proces o zniesławienie
w czasie przesłuchania w sprawie Parylewiczowej

W krakowskim Sądzie Okrgowym toczył się wczoraj ciekawy proces o zniesławienie. Oskarżony był sekretarz sądowy Mieczysław Gąsiorowski, pozostający pod zarzutem, że:

przesłuchany przez sędz. śled. Korusiewicza zeznał jako świadek, iż kierownik Sądu Grodzkiego w Jordanowie dr Artur Seyrlhuber na zabawie T. O. M. w Rabce wręczył Parylewiczowej kosz delikatesów i win, przybrany kwiatami, a zakupiony za pieniądze T. O. M.

w roku 1936 w obecności szeregu osób znieważył Sąd Apelacyjny i Sąd Okręgowy w Krakowie oraz Sąd Grodzki w Jordanowie.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr Bartynowski wydał wyrok zasądzający Gąsiorowskiego na 7 miesięcy z zawieszeniem kary na 5 lat.



SOBOTA, 28 SIERPIA

Kraków. 6.15 audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej; 12,03 dziennik południowy; 12.15 kilka informacyj, 12.25 „Melodie Północy w wykonaniu orkiestry Adama Hermana; 14.00 koncert życzeń; 15.15 Muzyka (Płyty); 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba Rzemieślnicza); 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 „Uciekła mi piosenka", wesoła audycja dla dzieci w opr. Zofii Nawrockiej; 16.30 recital śpiewaczy Janiny Huppertowej; 16,55 z Nałęczowa via Warszawa: Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego; 17.30 audycja konkursowa; 17.50 „Przez lasy i góry Szwajcarii kaszubskiej", pogadankę wygłosi Dr Stanisław Leszczyński(na wszystkie rozgłośnie); 18.00 pogadanka aktualna; 18,10 progrom na dzień następny; 18.15 muzyka (płyty); 18.45 lokalne wiadomości sportowe; 18,50 pogadanka aktualna; 19.00 recital fortepianowy Zbigniewa Dwernickiego, w programie utwory L. v. Beethovena; 19.40 pogadanka aktualna; 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 audycja dla Polaków zagranicą ;,Wesele Boryny" fragment z powieści Reymonta „Chłopi" w radiof. Antoniego Bohdzewicza; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 przegląd prasy rolniczej w opr. inż. Ireny Niewodniczańskiej; 21.05 arie operowe w wykonaniu Ireny Gadejskiej i Stefana Witasa; 21.45 „Nowości literackie" omówi Kazimierz Czachowski; 22.00 muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i duetu Jasiński-Iwanyna; 22.50 ostatnie wiadomości dzień. wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka (płyty).

Warszawa. 8—13 p. Kraków, 14.06 Fragmenty dramatów muzycznych 15 Życie kulturalne stolicy, 22 Wiadomości sportowe, 23 p. Kraków.

Lwów. 8—13 p. Kraków, 14 p. Kraków, 14.53 Nasz program, 18.05 Płyty, 18.25 Pogandanka „U progu roku szkolnego", 18.40 Program na jutro, 18.45—23 p. Kraków, 23.10 „Paleta" obrazki, 23.20 Płyty.

Łódź. 15 Nasz program, 15.10 Poradnik sportowy lokalny, 15.20 Płyty, 18 Nowe nagrania rozrywkowe, 18.25 Audycja literacka, 18.45 p. Kraków, 23 Transmisja z kawiarni „Europejskiej".

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 15.15 Pieśni ludowe, 16.25 Płyty, 18.10 Pogadanka, 18,30 Koncert rozrywkowy, 20.20 „Tabak", wesoła audycja dla palaczy, 21,40 Recital śpiewaczy, 22.20 Koncert muzyki romańskiej.

Rzym. 18.10 Komunikaty, 18.30 Muzyczka, 19.40 Pogadanka, 21 Opera.

Praga. 16.50 Pogadanka, 16.55 Słuchowisko, 18.55 Aktualności, 19.50 Pogadanka, 20 „Polska krew", operetka Nedbala.

70 robotników okupuje cegielnię

W cegielni Kurkiewicza i Zarzyckiego w Rybitwach pod Krakowem wybuchł strajk okupacyjny 70 robotników. Strajkujący domagają się wypłaty zaległych płac oraz cofnięcia wypowiedzenia jednemu z robotników.

—<>—

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ, Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretariat codziennie od godziny 9—15 w budynku szkolnym, Brzozowa 5.

Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym odbędą się dnia 1 września 1937 o godz. 8 rano.

— ZARZĄD ŻYDOWSKIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY HADLOWEJ W KRAKOWIE podaje do wiadomości, że rozsiewane złośliwe pogłoski o rzekomym odebraniu praw Szkole są całkowicie nieuzasadnione. Winnych szerzenia tych pogłosek pociągnie Zarząd do odpowiedzialności sądowej. 4785kr

—<>—

— GORDONIA. Dziś 7-ma wiecz. zebranie „Mal gszimim i Bogrim" połączone z referatem. W niedzielę godz. 7.30 wiecz. walne zebranie Gordonii.

Kongres żydostwa polskiego w Warszawie

Warszawa, 27. 8. (A). Jak już donosiliśmy jest obecnie organizowany w Warszawie wielki Kongres żydostwa polskiego. Kongres ten odbędzie się w Warszawie dnia 6 października br. W związku z ostatnimi przygotowaniami do Kongresu, przybył do Warszawy z Zurychu główny jego inicjator prezes Poale-Syjon (prawicy) w Ameryce, Boruch Zuckermann. W Kongresie wezmą udział wszystkie frakcje syjonistyczne oraz folkiści. Po raz ostatni będzie nawiązany kontakt z Agudą i rewizjonistami celem skłonienia ich do wzięcia udziału w Kongresie.

Minister Sandler w Spale

Warszawa, 27. 8. PAT. Minister spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego MSZ p. Guenthera i sekretarza osobistego Groenwalla wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały. P. ministrowi Sandlerowi towarzyszy p. minister J. Beck. Do Spały wyjechali również zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, zastępca szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. p. Skowroński, poseł szwedzki p. Boheman i poseł polski w Sztokholmie p. Potworowski.

W Spale odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział goście szwedzcy, p. min. J. Beck, podsekretarz stanu w min. komunikacji p. Bobkowski, minister Michał Mościcki, sekretarz poselstwa polskiego w Bernie p. Józef Mościcki, poseł szwedzki p. Boheman, poseł R. P. w Sztokholmie p. Potworowski, zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, zastępca szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. ppłk. Czerwiński, kapelan przyboczny Pana Prezydenta R. P. ks. Humpola i radca Zaniewski.

Nie chcą płacić za „nieinterwencję“

Londyn, 27. 8. (PAT). Posiedzenie podkomitetu nieinterwencji trwało 3 kwadranse. Wobec nieobecności ambasadorów francuskiego, włoskiego i niemieckiego, odnośne mocarstwa były reprezentowane przez charges d'affaires. — Raport admirała van Dulma postanawiono przekazać zainteresowanym rządom. Lord Plymouth dał do zrozumienia, że odpowiedź rządu byłaby pożądana na dzień 10 września. Nie jest prawdopodobne, aby w międzyczasie zostało zwołane nowe posiedzenie podkomitetu.

Raport van Dulma zawiera 69 stron i proponuje szereg ulepszeń w dziedzinie kontroli i obserwacji granic hiszpańskich. Zlecenia te zyskały aprobatę lorda Plymoutha i delegata włoskiego. Lord Plymouth zwrócił się do rządów z prośbą, aby zbadały czy proponowane ulepszenia mogą być wprowadzone w drodze administracyjnej czy też prawodawczej.

W toku obrad poruszono również sprawę kosztów kontroli, ponieważ jedynie Francja i niektóre mniejsze państwa wpłaciły przypadające na nie z tego tytułu raty. Wobec powstrzymania się większości państw uczestniczących w komitecie londyńskim od uiszczenia przypadających na nie kwot, W. Brytania również wstrzymała wpłacenie należności z tego tytułu. Sądzą, że pod presją W. Brytanii odnośne państwa uregulują swe zaległości.

Manifestacje włoskie ku czci zdobywców Santander

Rzym, 27. 8. PAT. Agencja Stefani donosi, iż na wiadomość o „zwycięstwie, odniesionym przez legionistów włoskich“ i o wzięciu Santander, odbyły się wczoraj we Włoszech liczne manifestacje. W Rzymie w siedzibach organizacji faszystowskiej, wyżsi oficerowie milicji faszystowskiej wygłosili przemówienia, podkreślając piorunujące zwycięstwo ochotników włoskich pod Santander.

Reprezentant gen. Franco przy Watykanie

Citta del Vaticano. 27. 8. PAT. Charge d'affeires rządu gen. Franco przy stolicy apostolskiej markiz de Avicinena złożył dziś z rana listy uwierzytelniające na ręce sekretarza stanu kardynała Pacelli. Uroczystość miała charakter bardzo skromny. — Markizowi Avicinena towarzyszył jedynie sekretarz ambasady. Obaj byli we frakach i udali się do Watykanu samochodem ambasady z chorągiewką czerwono-złotą (hiszpańskie barwy narodowe) na radiotorze. Tradycyjne powitanie na dziedzińcu św. Damazego nie miało miejsca.

Przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Ekwadorem

Citta del Vaticano, 27. 8. PAT. Po blisko 50-letniej przerwie przywrócone zostały w dniu wczorajszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem a Ekwadorem. Na podstawie zawartego modus vivendi papież mianował nuncjuszem apostolskim w Ekwadorze msgr. Fernando Cento, który wczoraj wręczył swe listy uwierzytelniające prezydentowi republiki Ekwadoru.

Ostre pogotowie wojska w Brazylii

Porto Alegre, 27. 8. PAT. Donoszą z Rio de Janeiro, że minister wojny polecił wszystkim komendantom garnizonów, aby trzymali wojsko w stanie ostrego pogotowia w związku z agresywną postawą „integralistów“, których ani jeden wiec nie odbywa się bez awantury i zbrojnych starć.

Post na intencję odwrócenia nieszczęść

Warszawa, 27. 8. (A) We wszystkich synagogach, bóżnicach i Beth hamidraszach wywieszono dziś odezwę Związku Rabinów i rabinatu warszawskiego w sprawie projektowanego na dzień niedzielny postu Żydów z całego świata. Wielu znanych rabinów i cadyków wydało poza tym oddzielne odezwy, wzywające ludność ortodoksyjną do odprawiania w niedzielny dzień postu modłów na intencję odwrócenia nieszczęść od Żydów. Ludzie chorzy, którym nie wolno pościć, zostali wezwani do składania w niedzielę ofiar na rzecz poszkodowanych w ostatnich zajściach i ekscesach.

Rozłam w N. O. S.

Warszawa, 27. 8. (A) W związku z pertraktacjami Agudy z rewizjonistami w sprawie wspólnego frontu antysyjonistycznego doszło w ostatnich dniach do rozłamu u rewizjonistów. Grupa rewizjonistów z drem Strykowskim na czele postanowiła oderwać się od komitetu centralnego Nowej Organizacji Syjonistycznej i przystąpić do skrajnych maksymalistów Aby Achimeira. Grupa ta ostro się sprzeciwia kierownictwu N. O. S. i prowadzi obecnie rokowania z osławionym adwokatem Ryplem, chcąc wraz z nim utworzyć legion żydowski, któryby siłą zajął Palestynę.

—<>—

KRONIKA SLĄSKA

Aresztowanie „inżyniera“-bandyty

Katowice, 27. 8 (K). Powiat świętochłowicki żyje obecnie pod wrażeniem aresztowania rzekomego inżyniera huty „Zgoda“ w Świętochłowicach Zbigniewa Bielskiego vel Czesława Staroszolskiego. Rzekomy „inż. Bielski“ uzyskał posadę w hucie „Zgoda“ przed 6 miesiącami i uchodził za wzorowego urzędnika. Przed kilku dniami został jednak zatrzymany pod zarzutem dokonania licznych oszustw na terenie Śląska, gdzie przez dłuższy czas grasował jako przedstawiciel fabryki radioodbiorników, przy czym pobierał liczne zadatki od klientów, a towaru oczywiście nie dostarczał.

W czasie dochodzeń wyszedł na jaw inny sensacyjny szczegół. Okazało się bowiem, że rzekomy inż. Bielski jest poszukiwany przez władze sądowe w Stryju listami gończymi i nazywa się faktycznie Staroszolski. Bielski został bowiem skazany w swoim czasie na 6 lat więzienia za napad na ambulans pocztowy pod Tarnowem, gdzie łupem jego padło około pół miliona złotych. Staroszolski korzystając z nieczujności władz uciekł z więzienia stryjskiego i ukrywał się skutecznie na Śląsku pod przybranym nazwiskiem. Staroszolskiego odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Stryju.

Pożar

Katowice, 27. 8. (K). Dzisiaj rano wybuchł groźny pożar w fabryce płyt solomitowych Zuckermana w Rybnej. Ogień strawił halę maszyn oraz częściowo magazyny. Straty wynoszą około 50 tysięcy zł.

Aresztowanie oszusta matrymonialnego

Sosnowiec, 27. 8. (K). W Sosnowcu i okolicy grasował przez pewien czas oszust matrymonialny, który wyłudził od szeregu kandydatek do małżeństwa część posagu oraz biżuterię. Zatrzymanym okazał się Józef Goldsztajn z Kielc. Udowodniono mu kilka podobnych przestępstw na terenie Zawiercia i Wielkiego Książa. Goldsztajn ma żonę i dzieci.

Ghetto w Siemianowicach

Warszawa, 27. 8. (Sin.) Z Katowic donoszą: Rada miejska w Siemianowicach na żądanie rzeźników chrześcijańskich przeznaczyła oddzielne miejsca dla nich na targowisku w Siemianowicach, oddzielne zaś dla rzeźników żydowskich, stwarzając w ten sposób ghetto. Do rzeźników przyłączyli się także handlarze Polacy, którzy również zajęli oddzielne miejsca. Zaniepokojeni wytworzoną sytuacją Żydzi, zwrócili się o pomoc i przeciwdziałanie do organizacji kupieckich.

Nowa orientacja Małej Ententy

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Wiedeń, 27. 8. (B). Półoficjalne wiedeńskie pismo „Neuigkeitsweltblatt" omawia problemy Małej Ententy. Odwiedziny doktora Hodży w Rumunii i zjazd trzech premierów rządów tłumaczy pismo w ten sposób, że czynione są przygotowania do rewizji polityki zagranicznej Małej Ententy, której konsekwencją ma być nowa orientacja, idąca w kierunku zacieśnienia węzłów z wielkimi mocarstwami lub w kierunku wzmożonej solidarności między państwami Małej Ententy. W ten sposób plan Hodży zajmie znów pierwsze miejsce. Pismo przedstawia ów plan jako historycznie i geograficznie uzasadnioną zasadę państw naddunajskich. Dotychczas napotykał jednak plan Hodży na nieprzezwyciężone trudności ze strony Rzeszy niemieckiej. W tym punkcie — wywodzi pismo — „historyczna misja Austrii w Europie Środkowej" znów odżyje.

W związku z tym przypomina pismo niedawno wygłoszoną mowę podsekretarza stanu Schmidta w Gmunden, w którym Austria nazwana została „tarczą obrotową Europy", albowiem Niemcy miałyby otwarte drzwi na Wschód poprzez Austrię, ale, oczywiście, poprzez s a m o d z i e l n ą Austrię.

Tajna centrala prasy narodowo-socjalistycznej w Austrii

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Wiedeń, 27. 8. (B). Wiedeński sąd karny skazał pewnego członka nielegalnej organizacji narodowo-socjalistycznej na 15 miesięcy ciężkich robót, ponieważ był on współpracownikiem „Oesterreichischer Beobachter". Pismo to ukazuje się, jak informują, w 40-tu tysiącach egzemplarzy w nielegalnej centrali prasowej, która dotychczas nie została wykryta.

Trzecia Rzesza zbiera kości

(Specjalna służba informac, „Now. Dziennika")

Berlin, 27. 8. (B). W myśl rozporządzenia we wszystkich fabrykach, w których w trakcie procesu produkcyjnego powstają odpadki z kości, muszą one zostać odstawione „Chemii". Ponadto zlikwidowany został prywatny handel kośćmi, i uzależniony jest on od specjalnego zezwolenia odnośnego urzędu. W ten sposób prawnie ustanowiono zbieranie kości.

Obrady Kongresu agencyj telegraficznych

Białogród, 27. 8. PAT. Na pokładzie statku „Dubrovnik" rozpoczęły się plenarne obrady 8-go kongresu sprzymierzonych agencji telegraficznych. W posiedzeniu biorą udział członkowie międzynarodowego związku agencji telegraficznych, oraz dyrektorowie wszystkich oficjalnych wzgl. półoficjalnych agencji europejskich. Obok naczelnych dyrektorów agencji Havas, Reutera, Stefani i niemieckiego biura informacyjnego, w konferencji bierze udział naczelny dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej p. min. Konrad Libicki, oraz przedstawiciele pozostałych agencji narodowych.

Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg doniosłych zagadnień, między innymi sprawa przeciwdziałania rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości, oraz sposobu dementowanie tych wiadomości. Poza tym przedmiotem dyskusji będzie nielojalna konkurencja uprawiana przez małe i nieznane agencje i wreszcie zagadnienia związane z postępem technicznym, m. in. sprawa wykorzystania fototelegrafii i telekomunikacji celem sprawniejszego przesyłania wiadomości.

Po omówieniu tych spraw na statku „Dubrovnik", w czasie podróży wzdłuż brzegów Dalmacji, uczestnicy konferencji przybędą do Białogrodu na uroczyste posiedzenie i po wzięciu udziału w zamknięciu kongresu, które odbędzie się w Bledzie, rozjadą się do swych krajów. Funkcje gospodarza kongresu pełni oficjalna agencja jugosłowiańska „Avala".

Stulecie politechniki w Mons

Warszawa, 27. 8. (Sin) Politechnika warszawska i lwowska otrzymały zaproszenie belgijskiej politechniki w Mons do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych tej uczelni. Jesienią br. politechnika w Mons, jedna z najstarszych politechnik w Belgii, obchodzić będzie stulecie swego istnienia.

Nieszczęśliwy wypadek podczas turnieju szermierki

Paryż, 27. 8. PAT. Podczas turnieju szermierki, zorganizowanego przez studenckie związki sportowe, szermierz francuski Monal został ciężko ranny przez swego przeciwnika Meksykańczyka Haro Olivera, którego szpada w czasie walki na końcu złamała się zadając ciężką ranę Monalowi. Niezwłocznie przewieziony do szpitala, Monal, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł z odniesionej rany.

Strajk okupacyjny robotników sezonowych w Warszawie

Warszawa, 27. 8. PAT. Zupełnie nieoczekiwanie wybuchł strajk 4200 robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych i wodociągowych w Warszawie. Robotnicy sezonowi domagają się podwyżki płac o 20—25 procent, rozszerzenia robót do 6 dni w tygodniu, zatrudnienia wszystkich bezrobotnych itd. Strajk ma charakter okupacyjny.

Uciekł z domu

Warszawa, 27. 8. (A). 15-letni Icek Lichtman, uczeń, syn czapnika w Radzyminie, ukarany przez ojca Altera za jakieś przewinienie zabrał z domu 10 zł. oraz dowód osobisty i uciekł. Wczoraj otrzymał ojciec list od syna z Warszawy, w którym pisze: Gdy otrzymasz ten list, to zastaniesz mnie w prosektorium, albo we Wiśle. Zrozpaczony ojciec wraz z rodziną przyjechał do Warszawy, gdzie wszelkie poszukiwania nic dały jednak żadnego wyniku.

שרויים בצער ויגון אנו מודיעים על מות

נחמן מיפלב ז"ל

שהתמכר לעבודתו ההנוכית העברית

ועד בית־הספר
העברי, העממי התיכוני
ובית ספר למלאכה

זמן ההלויה יתפרסם מחר

5 milionów uczniów — 30 tys. szkół

Warszawa, 27. 8. (Sin). W nadchodzącym roku szkolnym rozpoczynającym się 3 września przewidziany jest poważny wzrost liczby uczniów zarówno w szkolnictwie powszechnym jak i średnim ogólnokształcącym. Liczba uczniów przekroczy pięć milionów. Nastąpi również znaczny wzrost liczby szkół, których liczba dosięgnie 30.000.

Poprawka do ustawy o ustroju adwokatury

Warszawa, 27. 8. (Sin). Do istotnych poprawek, jakie projektowane są do ustawy o ustroju palestry zaliczyć należy wniosek, który zgłoszony będzie na nadchodzącej sesji parlamentu. Wniosek ten przewiduje skreślenie z listy aplikantów adwokackich osób zapisanych w ciągu bieżącego roku t. j. po zgłoszeniu do Sejmu noweli wprowadzającej przymus aplikacji sądowej. Skreśleni mają być nowo zapisani aplikanci nie posiadający praktyki zakończonej egzaminem sądowym. Wszystkie inne prawa nabyte aplikantów sądowych wpisanych na listy Izb adwokackich będą uszanowane.

Zmiany w umundurowaniu wojska

Warszawa, 27. 8. (Sin.) Zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych wprowadzone zostały zmiany w umundurowaniu wojska przez zastosowanie nowego typu okrycia głowy. Zamiast dotąd noszonych w okresie letnim furażerek wojskowi nosić będą specjalne rogatywki polowe. Rogatywki te przypominają swoim krojem czapki narciarskie. Czarne berety nosić będą żołnierze prowadzący pojazdy mechaniczne oraz podoficerowie i szeregowi oddziałów zmotoryzowanych.

Tygodnie obrony przeciwpożarowej

Warszawa, 27. 8. PAT. We wszystkich większych gminach wiejskich i miejskich zorganizowane będą propagandowe tygodnie obrony przeciwpożarowej. Tygodnie te połączone będą z próbnymi alarmami straży ogniowych.

Robaki w cukrze

Warszawa, 27. 8. (Sin) Związek właścicieli sklepów spożywczych zajął się sprawą pakowania cukru dostarczanego do sprzedaży detalicznej. Jak się okazuje, sklepy spożywcze stale otrzymują od klientów reklamacje, że cukier krystaliczny jest brudny. W szeregu wypadków stwierdzono nawet w workach z cukrem robaki, tzw. mączniaki. Zainteresowane organizacje kupieckie zwróciły się przeto z protestem do producentów cukru.

Maski gazowe dla mieszkańców Berlina

Warszawa, 27. 8. (Sin.) Z Berlina donoszą: Zapowiedziane rozdawnictwo wśród ludności Berlina masek gazowych rozpocznie się w dniu 1 września. Plan zaopatrzenia ludności miejskiej w maski gazowe, opracowany został przez ministerstwo spraw wojskowych wraz ze związkiem obrony powietrznej państwa. Cena maski wynosić będzie 5 marek.

Rząd kataloński nie prowadzi rokowań z rządem gen. Franco

Barcelona, 27. 8. PAT. Oficjalne koła Katalonii kategorycznie zaprzeczają wiadomościom, jakie się ukazały w prasie zagranicznej, jakoby Generalitad katalońska wysłała specjalnego emisariusza do Biarritz dla nawiązania rokowań z przedstawicielami gen. Franco. Oświadczają dalej, że rząd kataloński ani obecnie, ani w przeszłości nie zamierzał nawiązywać żadnych rokowań z „tradycyjnymi wrogami republiki i Katalonii“.

Obrady rzeczoznawców finansowych w Genewie

Genewa, 27. 8. PAT. W dniu 26 sierpnia rozpoczęła w Genewie obrady grupa ekspertów finansowych, powołanych z ramienia Ligi Narodów przez komisję surowcową w czerwcu r. b. Tematem obrad jest m. in. wniosek polski, złożony przez prof. Mynarskiego, projektujący szereg międzynarodowych ułatwień w wymianie surowców między państwami kolonialnymi z jednej a przeludnionymi i ubogimi w surowce z drogiej strony.

Ostatnie posiedzenia gabinetu francuskiego przed wygaśnięciem pełnomocnictw

Paryż, 27. 8. PAT. Przed końcem bieżącego miesiąca t. j. przed datą wygaśnięcia specjalnych pełnomocnictw rządu, odbędą się dwa posiedzenia rady ministrów. Najbliższa rada ministrów, która zbiera się w sobotę, poświęcona będzie projektowi budżetu na r. 1938. W czasie tego zebrania minister finansów Bonnet przedstawi również prezydentowi republiki do podpisu projekt dekretu znoszącego 10-procentową opłatę od kuponów pożyczek państwowych, ustanowioną swego czasu przez dekret rządu Lavala.

Wydaje się prawdopodobnym, że kwestia ta zostanie załatwiona zgodnie z życzeniem kół finansowych, które pragną rozciągnięcia postanowień dekretu także na niektóre inne papiery, a mianowicie na obligacje kolejowe itp.

Następne posiedzenie rady ministrów odbędzie się prawdopodobnie we wtorek 31 sierpnia. Głównym punktem porządku dziennego będą jeszcze sprawy reorganizacji kolei francuskich. Prowadzone w tej sprawie rokowania przez ministra robót publicznych Queille zdają się być na dobrej drodze, gdyż zostały już postanowione w zasadzie dalsze nominacje na kierownicze stanowiska w nowym towarzystwie. Obok pp. Guinant i Guimpret, którzy obejmą stanowiska naczelnego dyrektora i zastępcy naczelnego dyrektora, zostaną powołani także w charakterze dyrektorów pp. Le Basnerais i Surleau. W sferach politycznych uważają tę decyzję za oznakę pomyślnego rozwoju prowadzonych obecnie pertraktacyj.

Kongres unii międzyparlamentarnej w Paryżu

Warszawa, 27. 8. PAT. Tegoroczne obrady unii międzyparlamentarnej odbywać się będą w Paryżu w czasie od 1 do 6 września i rozpoczną się debatą generalną, obrazującą całokształt międzynarodowej sytuacji politycznej, gospodarczej i parlamentarnej. Kongres zajmować się będzie następnie zagadnieniem basenu naddunajskiego. Raport w tej sprawie wygłosi sen. bar. Szterenyi, b. minister (Węgry). Centralny punkt obrad kongresu stanowi zagadnienie surowcowe, referowane na plenum kongresu przez delegata polskiego b. wicemarszałka Sejmu, J. Dębskiego. Z innych spraw wymienić należy: zagadnienie bezrobocia inteligencji — w referacie posła do Skupczyny Dmitrijewica (Jugosławia) oraz zagadnienie t. zw. inkompatibiliów parlamentarnych, referowane przez sen. Caston de Tournai, b. ministra (Belgia).

Na kongres udaje się delegacja polskiej grupy unii międzyparlamentarnej pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu prof. W. Makowskiego, w składzie: b. wicemarszałek Sejmu J. Dębski, poseł L. Tomaszkiewicz, wicemarszałek Sejmu W. Mudryj, pos J. Choiński-Dzieduszycki, pos. B. Sikorski, pos. J. Walewski, b. pos. inż. Wł. Kosydarski i radca W. Zagórowski.

Demarche amb. brytyjskiego w Tokio

Londyn, 27. 8. PAT. Rząd brytyjski nie podjął jeszcze żadnych kroków wobec Japonii w związku ze zranieniem ambasadora sir Hughe Knatchbull Hugessen. Spodziewane jest, że w ciągu najbliższych 24 godzin ambasador brytyjski w Tokio otrzyma instrukcje dokonania demarche. Jak słychać, zwłoka tłumaczy się tym, iż Foreign Office oczekuje nadejścia dalszych szczegółów napadu, dokładnych danych, dotyczących terenu, gdzie nastąpił napad, oraz opinii lekarskiej o stanie zdrowia ambasadora. W tutejszych kołach politycznych oczekują, iż kroki, jakie W. Brytania podejmie, wykroczą poza ramy zwyczajnego protestu. Twierdzenie japońskie, że ambasador winien był powiadomić japońskie władze morskie o swoim zamiarze udania się samochodem do Szanghaju, odrzucane jest w londyńskich kołach jako niedorzeczne rozumowanie, gdyż droga nie leżała w obrębie działań wojennych.

Wojska japońskie stosują gazy trujące

Nankin, 27. 8. PAT. Z głównej kwatery Czang-Kai-Szeka donoszą, jak podaje Reuter, że wojska japońskie po wielokrotnie powtarzanych atakach na przełęcz Nankau zastosowały dnia 24 i 25 sierpnia gazy trujące przeciwko 89-ej dywizji chińskiej.

Mur chiński pod Nankau zdobyty

Pekin, 27. 8. PAT. Japońskie władze wojskowe oświadczają, że przejście przez mur chiński w Nankau zostało ostatecznie zdobyte, a wojska chińskie wycofują się na zachód w kierunku płaskowzgórza mongolskiego. Wojska japońskie posuwają się w ślad za uciekającymi oddziałami chińskimi.

Czang-Kai-Szek w Szanghaju

Szanghaj, 27. 8. PAT. Według krążących pogłosek Czang-Kai-Szek zamierza odwiedzić front szanghajski i osobiście kierować obroną miasta.

Niemcy dostarczają Chinom broni

Szanghaj, 27. 8. PAT. Havas dowiaduje się z wiarogodnych źródeł japońskich, że przed 8 dniami statek niemiecki „Gneisenau“ przybył na redę Wusungu z ładunkiem broni przeznaczonej dla Chin. Komendant jednego z okrętów japońskich zażądał, by mu pokazano dokumenty, dotyczące ładunku parowca. Kapitan parowca „Gneisenau“ odmówił, kierując okręt do Szanghaju, ale po rozmowach pomiędzy władzami konsularnymi niemieckimi a japońskimi „Gneisenau“ odpłynął ze swym ładunkiem, nie dostarczając broni chińskim odbiorcom.

Stany Zjednoczone domagają się poszanowania swych interesów na Dalekim Wschodzie

Waszyngton, 27. 8. PAT. Sekretarz stanu Hull zakomunikował władzom japońskim i chińskim, że Stany Zjednoczone będą się kategorycznie domagały poszanowania dla swych praw i interesów na Dalekim Wschodzie.

Sekretarz stanu Hull oświadczył przedstawicielom prasy, że według informacyj, nadchodzących z Dalekiego Wschodu, Japonianie zamierza czynić przeszkód amerykańskiej marynarce handlowej na Pacyfiku.

Anglia nie przywiązuje wagi do blokady...

Londyn, 27. 8. PAT. Rząd brytyjski nie przywiązuje już obecnie wielkiej wagi do sprawy blokady wybrzeży chińskich przez Japonię, gdyż rząd japoński zapewnił, iż okręty, biorące udział w blokadzie, nie będą niepokoiły statków handlowych, idących pod banderą neutralną.

Państwowotwórcze wychowanie w Austrii

Wiedeń, 27. 8. PAT. W Austrii wejdzie w życie z początkiem nowego roku szkolnego nowe rozporządzenie, obowiązujące w szkołach austriackich. Dewizą tego rozporządzenia jest wychowanie młodzieży w duchu obyczajowo-religijnym i w duchu frontu patriotycznego. Zabronione będzie tworzenie jakichkolwiek związków z wyjątkiem przynależenia do Oesterreichischer Jungvolk oraz organizacyj katolickich. — Wszyscy uczniowie będą musieli nosić odznaki frontu patriotycznego również poza szkołą obok odznak wymienionych organizacyj.

Rozruchy w Kenya

Londyn, 27. 8. PAT. Według doniesień z Mombassa (Kenya), rozruchy, wywołane przez tubulców, pociągnęły za sobą 30 ofiar. Liczba rannych jest znacznie większa.

POBILI SIĘ ŁOPATAMI

Wczoraj w godzinach wieczornych doszło do gwałtownej bójki, na tle porachunków osobistych, na Woli Duchackiej obok III. mostu. Mieszkaniec Józef, robotnik, lat 30, w czasie bójki ze swoim kolegą otrzymał szereg uderzeń łopatą po karku i głowie, doznając silnego okaleczenia i głębokich ran.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Plac Zgody 18.

WYSTAWA AUTOGRAFII W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ

Biblioteka Jagiellońska przygotowała wystawę autografów polskich i obcych. Wystawa, urządzona w Sali Obiedzińskiego w Collegium maius (ul. św. Anny 8, I. p.) będzie otwarta w dniach od 30 sierpnia do 18 września od godz. 9—15. — Wstęp bezpłatny.

Celem ułatwienia zapoznania się z wystawionymi obiektami, wydała B. J. katalog wystawy opracowany przez bibliotekarza i docenta U. J. dra Aleksandra Birkenmajera.

UWADZE KUPCÓW TYTONIOWYCH

W związku z prowadzoną akcją przeciwko projektowi nowych przepisów o handlu wyrobami Państwowego Monopolu Tytoniowego organizuje Stowarzyszenie Drobnych Kupców w Krakowie rejestrację wszystkich kupców tytoniowych, zarówno właścicieli sklepów, jak i kiosków, budek i t. d.

Rejestracja odbywa się codziennie do dnia 2-go września br. w lokalu Stowarzyszenia Drobnych Kupców w Krakowie, ul. Starowiślna 52, II p. w godzinach 6—8 wieczorem, w dnie powszednie i 10—12 przed południem w niedzielę.

—<>—

—<>—

Komunikaty teatralne i koncertowe

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro wieczorem „Profesja pani Warren", sztuka G. B. Shaw'a, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z Janiną Wernicz, T. Suchecką, Fabisiakiem, Kaliszewskim, Macherskim, Wrońskim.

— **ROMANÓWNA I MASZYŃSKI W TEATRZE MIEJSKIM W KRAKOWIE.** Od środy, 1 września rozpoczynają gościnne występy w teatrze krakowskim znakomici artyści scen warszawskich, w świetnej komedii A. Cwojdzińskiego pt. „Freuda teoria snów".

— **DZIŚ DRUGI WYSTĘP WIEDEŃSKIEGO TEATRU Z SZÖKE SZAKALLEM.** Wczorajsze przedstawienia zespołu wiedeńskich artystów z świetnym komikiem filmowym Szöke Szakallem na czele, cieszyło się fenomenalnym powodzeniem. Jest to widowisko na najwyższym poziomie, w którym dominują: humor, dowcip i świetne aktorstwo. Dziś drugi występ znakomitych gości Daną będzie przezabawna komedia „Złoto z Kanady" (Gold aus Kanada). Początek godz. 8 wiecz.

— **JOSYF KOLODNY W TEATRZE ŻYDOWSKIM** Bocheńska 7. Niezrównany humorysta i świetny pieśniarz wystąpi dziś po raz pierwszy w Krakowie z zupełnie nowym programem, pełnym humoru, folkloru pieśni i groteski. Początek 9 wieczór. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7 wiecz. przy kasie teatru. Jutro, w niedzielę 2 występy.

— **ŻYD. TEATR LETNI** Stradom 11. Dziś 8.45 wiecz. dalsze występy znanego aktora Leopolda Jungwirtha oraz komika groteskowego Arnolda Grimingera wraz z nowo zaangażowanym zespołem lwowskich teatrów. Grana będzie sztuka ludowa w 3 aktach. „Ojfn szwel fun glück".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „King Kong".
APOLLO: „Zamek tajemnic" (Guy Standig).
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena" (Harry Baur) i „Tańczący pirat" (Steffi Dunna, Charles Collins).
— „BAGATELA" piątek 27 bm. godz. 8 wiecz. Gościnne występy wiedeńskiego teatru „Scala" z Szöke Szakallem „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy".
PROMIEŃ: „Biały Anioł" (Caty Francis).
STELLA: Cyrk Marmunsa (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi" (Buck Jones).
SZTUKA: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert).
UCIECHA: „Droga do Rio-Janeiro".
WANDA: „Klub kobiet" (Danielle Darrieux)

Powitanie polskiej marynarki wojennej w Łotwie

Ryga, 27. 8. PAT. Na bankiecie w klubie armii, wydanym na cześć bawiących w Rydze oficerów polskiej marynarki wojennej, wygłosił przemówienie minister wojny gen. Balodis, który m. in. powiedział: „Szczerze się cieszę, mogąc przywitać panów w stolicy Łotwy. Po raz pierwszy widzimy na wodach Dźwiny flotę polską w tak licznym składzie. Dla państw bałtyckich sprawa bez pieczeństwa na morzu nie może być obojętną, ponieważ wolność na tym morzu w znacznym stopniu może zaważyć na losach naszych państw. Cieszymy się, że na Bałtyku panuje spokój i zgoda i witamy każdego, kto zjawia się na tym morzu w charakterze zwiastuna pokoju. Dla utrzymania tego pokoju jednak musimy być sami silni. W pamięci mojej, oświadczył dalej minister, pozostały niezatarte słowa wielkiego Marszałka Piłsudskiego, który mówił do mnie w r. 1920 w Dyneburgu: „W interesach Polski leży, aby Łotwa była możliwie silna". Największa siła, mówił dalej minister, znajduje się jednak we współpracy narodów i państw i w dążeniach do zabezpieczenia pokoju, które zawsze spotykały się z najżywszym poparciem w Łotwie. My wszyscy mamy dostateczne podstawy, aby utrwalić się w przekonaniu, że dążenia polskiego rządu i narodu też idą w kierunku zabezpieczenia pokoju. Mam szczególną przyjemność mogąc powitać tu przedstawicieli państwa, które w czasie walki o niepodległość okazało nam tak wielką pomoc. Niech ta zawarta na polach bitew przyjaźń rozwija się nadal i ułatwia nam współpracę nad doprowadzeniem do rozkwitu gospodarki narodowej obu krajów". W końcu minister Bałodis wzniósł toast za pomyślność Polski, za rozwój polskiej floty wojennej i za zdrowie P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego.

W odpowiedzi na to poseł R. P. w Rydze min. Charwat wzniósł toast na cześć prezydenta państwa dr. Ulmanisa i ministra wojny gen. Bałodisa.

Następnie komandor Hryniewiecki podziękował za serdeczne przyjęcie zgotowane oficerom marynarki polskiej.

Chciał zabić Mistinguette

Paryż, 27. 8. PAT. W mieszkaniu znanej artystki paryskiej Mistinguette schwytano podejrzanego osobnika, który posiadał rewolwer i list miłosny adresowany do artystki. Aresztowany twierdzi, iż chciał zabić Mistinguette. Władze przypuszczają na podstawie wstępnego dochodzenia, iż aresztowany osobnik jest wariatem.

—<>—

Śmierć od pokąsania przez osy

Warszawa, 27. 8. (Sin) O niezwykłym wypadku pokąsania na śmierć przez osy donoszą z Pilicy w województwie kieleckim. We wsi Wola Libertowska w czasie orki rolnik Stanisław Kostek wyorał gniazdo os. Osy rzuciły się na jego 2-letniego synka Władysława, kłując go po całym ciele. Mimo pomocy dziecko zmarło w strasznych męczarniach.

O pełne wychowanie dla dziewcząt żydowskich

Utarło się mniemanie, że ze względu na to, iż kobiety wywalczyły sobie równe mężczyznom stanowisko w życiu społecznym i politycznym, mogą na drugi plan odłożyć swe obowiązki wobec domu i rodziny. Ulegając tym pozornie „szczytnym hasłom", zapomniała kobieta, że działa właściwie przeciw swemu powołaniu.

To fałszywie zrozumiane równouprawnienie kobiety musiało się również odbić na jej wychowaniu. Zarówno w domu jak i w szkole starano się o realizowanie tych praktycznych haseł tj. o to, by dać kobiecie tylko możność zdobycia niezależnego stanowiska. Zapomniano jednak przy tym, że kobieta, jako człowiek, wrażliwa jest na rozmaite przejawy życia, choć odnoszą się nie tylko do jej własnej osoby, zapominano, że nie jest ona obojętna na wszystko, co tyczy się jej narodu. Istotnie też spotykamy często kobiety, pracujące bezinteresownie i z całym zaparciem na niwie społecznej i kulturalnej, w sztuce, i literaturze i w ogóle na każdym odcinku. Widzimy ją jak bierze żywy udział we wszystkich poczynaniach, mających podnieść godność narodu.

Jeśli jednak mimo wszystko udział kobiet w tej pracy nie jest tak liczny, jakim by być powinien, to przypisać to należy temu, że w szeregi kobiet zakradł się materializm w zastraszający sposób. Trudno dziś znaleźć w żydostwie takie postacie kobiece jak Debora, czy Hanna, matka proroka Samuela, czy Ruth czy też Judyta.

Pamiętniki Glückel von Hammel z XVII wieku wywołują u czytelnika dzisiejszego niesamowite uczucie. Patrząc bowiem obiektywnie na dzisiejsze stosunki czytelnik zapytać się musi, czy tego rodzaju postacie kobiet żydowskich istnieć mogły tylko mówczas, gdy życie żydowskie było zamknięte w sobie i odgraniczone od świata, czy tylko wtedy kobieta żydowska spełniała swe obowiązki wobec rodziny i wobec narodu, choć skazana była na zarobkowanie. Wzruszające są te opisy, gdzie znajdujemy przeżycia Glückel w okresie, kiedy uczęszczała do szkoły żydowskiej i wgłębiała się w nauki mędrców naszych, kiedy opowiada o wspaniałych uroczystościach rodzinnych i o żydowskich świętach. Jakże wspaniałe są opisane przez nią radosne wydarzenia w życiu Żydów owych czasów! Wszyscy prawie Żydzi ówcześni zajmują się handlem lub rzemiosłem, ale każdy z nich obeznany jest dokładnie z duchowym skarbem narodu.

Glückel przeżyła epokę Sabataj Cwi'a i jak wszystkie prawie kobiety żydowskie uległa czarowi tego fałszywego proroka. Gdy zaś następuje katastrofa, ona nie rozpacza, ale przekonana w sprawiedliwość dziejową wie, że chwila zbawienia nadejdzie, choć się opaźnia. „Jeśli tylko taka będzie wola boża — to o narodzie swoim nie zapomni".

Tak mówić i pisać mogła kobieta żydowska, która wiedzę swą czerpała z odwiecznej krynicy żydowskiej i wiarę swą opierała na potędze ducha żydowskiego. Gdyby okazało się prawdą, że kobieta żydowska sprzeniewierza się tym ideałom, to dla nas Żydów byłoby to katastrofą.

Musimy się więc zastanowić jak temu zapobiec. Na skutek walki o byt, na skutek ciągłych trosk rodziców o chleb codzienny, dziecko w domu pozostawione jest samo sobie. Ten stan rzeczy nie jest może tak szkodliwy u narodów, przebywających na własnej ziemi, tam bowiem dziecko pozostaje dalej wśród swego otoczenia. U nas jednak, u Żydów w diasporze, dzieci takie pozbawione są czujnej opieki rodziców, ulegają silnym wpływom środowiska i z góry już skazane są na to, że zatraci się to „ja", właściwe każdemu narodowi i że stać będzie pod przemożnym niejednokrotnie ujemnym wpływem.

To zaś, czym przesiąka dusza za młodu, pozostaje na całe życie, i wlecze się często jak kula u nogi.

Jedyny na to ratunek to — *szkoła żydowska.* Musi zmienić się przedewszystkim to dziwne nastawienie Żydów, że płeć żeńska nie musi zdobywać wyczerpującej wiedzy żydowskiej, że nie jest jej konieczna do życia dokładna znajomość literatury i historii narodu. Tacy rodzice nie wiedzą, iż tego rodzaju wychowanie odrywa dziewczęta żydowskie od pnia rodzinnego, że jeśli nawet nie opuści całkowicie swego narodu, to w każdym razie stanie mu się całkiem obca i odpowiednio do tego też wychowywać będzie w przyszłości swe potomstwo.

Taki system jest stokroć gorszy i bardziej brzemienny w ujemne skutki aniżeli najcięższa „walka ekonomiczna". Dziewczyna żydowska musi więc być traktowana zupełnie tak samo jak żydowski chłopiec. Nie wolno tu dopuścić do robienia różnic. Pamiętać musimy bowiem, że jesteśmy narodem żyjącym w rozproszeniu, że nie możemy pozwolić sobie na to, aby blisko 60 procent spośród nas zaszło na bezdroża i stracone zotało dla narodu.

Uchronić od tego grożącego niebezpieczeństwa może jedynie skierowanie dziewcząt żydowskich do szkół, które dają im pełne żydowskie wychowanie, a nie są tylko zwyczajną, zwodniczą namiastką.

(—n)

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 27. 8. Pszenica 80 % ziarn. szklist. 31—31.35; dworska czerw. stand. 30.75—31; dworska biała stand. 30.55—30.75; żyto dworskie stand. 24.25—24.50; targowe stand. 23.75—24.25; mąka żytnia okr. krak. gat. I. 50% 35—35.25; gat. I 65% 34—34.50; mąka żytnia okr. poznansk. gat. I. 50% 35.50—35.75; 65% gat. I. 65% 34.25—24.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 27. 8. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 23.50. Ceny orientacyjne: żyto 22.75—23. Usp. stałe. Pszenica 31.50—32. Usp. stałe; owies 18.50—19.25. Usp. spokojne. Mąki żytnie wszystkie gatunki o 25 gr. wyżej. Usp. spokojne. Mąki pszenne wszystkie gat. o 75 gr. wyżej. Usp. stałe. Reszta bez zmiany. Ogólne usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 104.50; Cukier 34.50; Węgiel 24.25; Starachowice 32. Tendencja mocniejsza.

• • •

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 69; II em. 67; 3% prem. poż. inwest. seryjna 82; 5% poż. konwersyjna 61.88; 4% poż. konsol. 58.25—58.50—58.58—50; 4½ % poż. wewnętrzna 56.50—55—56.75.

• • •

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

• • •

Dewizy: Belgia 89.30; Holandia 292.20; Kopenhaga 117.70; Londyn 26.37; Nowy Jork czek 5.29¼, Nowy Jork telegr. 5 29 3/8, Paryż 19.86; Praga 18.44; Sztokholm 135.95; Szwajcaria 121.60. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 16.31¾; Lonydn 21.69; Nowy Jork 4.35 5/8; Bruksela 73.40; Mediolan 22.93 3/4, Amsterdam 240.30; Berlin 175.05; Sztokholm 111.84; Oslo 109; Kopenhaga 96.83; Konstantynopol 15.19½; Białogród 10; Ateny 3.95; Konstantynopol 3.50; Bukareszt 3.25; Helsinki 9.61; Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł. 67; w Paryżu Fr. fr. 19.55; w Zurychu Dol. 62.50 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 8. 7% poż. Stabilizacyjna 74.50; 7% póż. m. Warszawy 52; 7% poż. Śląska 53. Tendencja słaba.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 27. 8. Cynk 23 1/16—23 1/8; 23 1/8—3/16; Cyna 259 3/4—260; 258 3/4—259; Straits 263¼; Ołów 21 13/16—7/8; 21 13/16—21 7/8; Miedź 55 5/16—7/16; 55 9/16—5/8; Złoto 139.80.

Horthy we Wiedniu

Wiedeń, 27. 8. PAT. Przybył tu samochodem z Budapesztu regent Horthy, który zabawi kilka dni w stolicy Austrii. Wizyta jego posiada charakter prywatny.

— **NAJTAŃSZA** Szczotkarnia poleca wszelkie rodzaje szczotek, pendzli i trzepaczek. Brenner, Boż. Ciała 22. 4685k

Sprzedaż

OKAZJA do sprzedania lis srebrny nowy, płaszcz z perskim kołnierzem. Wiadomość Starowiślna 35/6. 3820g

WYSPRZEDAŻ posezonowa bielizny. Ceny najniższe. Wytwórnia „Lira“ — Szewska 18. 4504kr

PIERWSZORZĘDNE ścianki drewniane oszklene okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia Skawińska 23, m. 6. 3792g

SEZON SZKOLNY! Mundurki, ubranka, fartuszki i płaszczyki dziecięce najtaniej u Lustgartena, Kraków, Grodzka 69. 4739kr

ZARAZ DO WYNAJĘCIA! 3 słoneczne pokoje z balkonem, kuchnią pełny komfort. Czynsz znacznie obniżony. Wiadomość: ul. Św. Kingi 6, I p. 3812g

PRZYJMĘ do pełnokomfortowego pokoju z utrzymaniem pannę lub pana z dobrego żydowskiego domu. Zgłoszenia: Rechenowa, Syrokomli 23. 3777g

2 POKOJE kuchnia przedpokój w śródmieściu, — czynsz przedwojenny — do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Wrzesień“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 3828g

MIESZKANIE 2-pokojowe z centralnym ogrzewaniem od 15. IX. lub 1 XI. poszukiwane. Zgłoszenia „Komfort“ „Nowy Dziennik“. — 3839g

2. LUB 3-POKOJOWE — mieszkanie przy ul. Zyblikiewicza do wynajęcia. — Wiadomość Sarego 4, m. 2.

DO WYNAJĘCIA lokale frontowe przy ul. Podbrzezie 2. 4763kr

DWA pokoje, kuchnia, — komfortowe zaraz do wynajęcia Al. Grottgera 32b 4764kr

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje na magazyn lub pracownię przy ul. Wita Stwosza 20. Informacje u dozorcy. — 3801g

PRZYJMĘ na mieszkanie ucznia(cę) z całkowitem utrzymaniem lub bez. Troskliwa opieka zapewniona. Zgłoszenia ul. Orzeszkowej 9/4. 3732g

POKÓJ komfortowy do wynajęcia zaraz. Zwierzyniecka 21, m. 5. 3805g

MIESZKANIE — 3 pokoje kuchnia komfortowe III p. do wynajęcia. Wiadomość u właściciela Bożego Ciała 3. 3819g

PRZYJMĘ ucznia na mieszkanie z utrzymaniem. — Pomoc w nauce. Troskliwa opieka. Najlepsze referencje. Dietla 57, m. 9. 3807g

KOMFORTOWO urządzony piękny pokój, łazienka osobne wejście odnajmię tanio. Starowiślna 31/26. — 3815g

POKÓJ (10 minut od Uniwersytetu i Przemysłowej) dla 1—2 studentów lub akademików z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. — Dębniki, Rynek 6/3. 3779g

LOKAL 400 m², 15 okien weneckich, centralnie ogrzewany, gaz, elektryka, do wynajęcia w całości lub częściowo. Kraków, Karmelicka 16. 4735kr

DWA mieszkania 3-pokojowe, komfort, słoneczne II i III p. Retoryka 24. Wiadomość: dozorca i telefon 133-72. 4737kr

UCZNIA(cę) przyjmie z utrzymaniem inteligentna rodzina. Staranna opieka Limanowskiego 10/5. 3832g

INTELIGENTNA rodzina poszukuje na mieszkanie dziewczynki w wieku szkolnym z całkowitym utrzymaniem. — Wikt pierwszorzędny, opieka rodzicielska zapewniona. Wiad. Al. Słowackiego 43, m. 8 — od 10—17-ej. 3780g

POKÓJ pełnokomfortowy, telefon z utrzymaniem, — bez. Kraków, Piłsudskiego 19a prawo. 3776g

POKÓJ dwuosobowy komfortowy słoneczny do wynajęcia. Zgłoszenia: Starowiślna 41/17. 3772g

PIĘĆ POKOI, komfort, — Asnyka 9, II p.
DWA POKOJE, kuchnia Asnyka 7, II p. 3665g

POKÓJ elegancki słoneczny z osobnem wejściem do wynajęcia Tarłowska 6/6. 3798g

PEŁNOKOMFORTOWY pokój, I p., łazienka, do wynajęcia, tel. 130-39 4015k

PIĘKNY pełnokomfortowy pokój, śródmieście — doskonałe utrzymanie: Kraków, Telefon 184-85. 4727kr

DO mieszkania obszernego na I p. front. przyjmę pana lub panią do wykonania dowolnego zawodu. — Oferty do Adm. „Nowego Dziennika“ pod **„Zawód“**. 3790g

DWUPOKOJOWE, pełnokomfortowe, słoneczne, parter 1 września wolne. Przemyska 8 — dozorca wskaże. 3789g

MIESZKANIE 2-pokojowe przy ul. Dietlowskiej od zaraz do wynajęcia. Telefonować Nr. 142-55. 3736g

Lokale

UCZENICA z hebrajskiej szkoły średniej znajdzie pomieszczenie przy lepszej żyd. rodzinie wraz z utrzymaniem. Pokój z osobnym wejściem i pełnym komfortem. Zgłoszenia pod „120“ Admin. „Nowego Dziennika“. 4715kr

ŻYD. rodzina przyjmie na mieszkanie ucznia(ce) z utrzymaniem. — Troskliwa opieka. Referencje. Dietla 73/8. 4673kr

NA PARTERZE 3 ubikacje frontowe na cichy przemysł do wynajęcia. Dietlowska (Nowa). Zgłoszenia **„Pewny czynsz“** — Biuro **Ogłoszeń** Stattera Rynek 8. 4768kr

POKÓJ dla pani lub uczennicy przy rodzinie (pomoc w nauce, hebrajskie, łacina, fortepian). Dunajewskiego 1, m. 7. 4759kr

MIESZKANIA 4-, 3-pokojowe. Centralne ogrzewanie. **SKLEPY** oraz **HALE** przemysłowe: Nowozbudowany dom Krakowska 21. 4634kr

MIESZKANIE komfortowe wraz z pełnym pierwszorzędnym utrzymaniem przy inteligentnej kulturalnej rodzinie dla 2-ch uczniów(nic) wzgl. Panów. — do wynajęcia. Zgł. Grodzka 10, m 2. —

▲▲▲▲▲▲▲▲

5-POKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe Kraków, Piłsudskiego 3 wolne. Wiadomość: tamże m. 2. telefon 115-07. 4626kr

KOMFORTOWY pokoj, tel. łazienka utrzymanie lub bez dla pana na stanowisku do wynajęcia, Kremerowska 12, m. 8. 4751kr

POKÓJ komfortowy z niekrępującym wejściem dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez od zaraz. Zgł. Tarłowska 8, m. 2. 3759g

LOKAL sklepowy, frontowy Stradom 17 do wynajęcia. Wiadomość Bank Gwarancyjny Dietla 87. 4771kr

POKÓJ komfortowy, dwuosobowy, nyża, telefon, wykwintne utrzymanie, sytuowanym wynajmę. Plac Dominikański 4/1. 4003k

POKÓJ frontowy, słoneczny I. p. komfort, osobne wejście, utrzymanie lub bez do wynajęcia. Zgłoszenia Rakowicka 1/12. 4766

JEDNO I DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie Aleja Krasińskiego 12 do wynajęcia. — Dozorca wskaże. Telefon 106-25. —

DWUPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe ul. Felicjanek 25 — do wynajęcia. 4770kr

Różne

WEŁNIANE suknie — swetry poleca pierwszorzędna wytwórnia trykotaży — Jasna 8/3. 3234k

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne wysyła do domu. Kozłowski Kraków, telefon 148-62.

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków Dietla 44, I. p. wykonuje opaski przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki. Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiadam liczne podziękowania. 3779k

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1916. 1187k

MASZYNY do pisania. — Sprzedaż — zamiana — kupno. Max Löwenstein „Maszynodom" Kraków, Zwierzyniecka 11. 4300k

REPARACJE uskutecznia solidnie, tanio Zakład tapicerski SCHNITZERA — Starowiślna 85. Na składzie otomany, materace, tapczany, łóżka polowe. 3785g

ZAWIADOMIENIE! — — Z dniem 15 sierpnia rozpoczyna firma Halpern Wolnica 8 wyprzedaż kryształów, serwisów porcelanowych, figur, ceramiki oraz wszelkich artykułów luksusowych znajdujących się na składzie. 4452kr

DOM MODLITWY „SZYWE KRYJEM" zawiadamia, że Nabożeństwa w Uroczyste Święta

על ר"ה ויום כיפור

przy udziale najlepszych kantorów odbędą się przy ul. Starowiślnej 52. — Sprzedaż biletów tamże, w lokalu Stow. „Drobnych Kupców", w godz. 4—8 pop. 3799g

FUNDACJA żydowska przyjmuje **ZA 64 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE POKÓJ I KOMPLETNE UTRZYMANIE.** Wikt bardzo dobry, ściśle koszerny, podawany 5 razy dziennie. — Radio. Duży komfort. Piękny własny park, słońce leżaki. Zgłoszenia Loewenstein — Bojanowo Poznańskie. 2499k

PRZYJMUJEMY szmatki na wyrób chodników złotego metr, naprawiamy dywany, dorabiamy frendzle. Tkalnia, Kraków, Józefa 2 Tel. 178-98. Langsam.

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. BRZOZOWA 12 m. 3. 2908g

HALLO BIELSKO! JUŻ NADESZŁY NAJNOWSZE MODELE. OGLĄDAĆ I PRZYMIERZAĆ MOŻNA W DAMSKIM SALONIE — KRAWIECKIM ADOLFA HECHTA, BIELSKO AL. MARSZAŁKOWSKA 8 — (boczna Sułkowskiego). — 4754kr

MOSTOWA 3 „RÓŻA" — Przerabiam kapelusze po 1.50 według najnowszych fasonów. Wielki wybór kapeluszy od 8 zł. Przyjmuje do chemicznego czyszczenia i farbowania. 3827g

KOBIETĘ chorą melancholijną spokojną umieszczę za dobrym wynagrodzeniem przy inteligentnej rodzinie żydowskiej. Zgłoszenia pod „Opieka" do Adm. „Nowego Dziennika". 3826g

„BROKAT" Grodzka 33 w podwórcu. **ŹRÓDŁO MATERIAŁÓW GORSETOWYCH I ORTOPEDYCZNYCH.** — 4758

DO ANGLII wyjeżdżam. — Przyjmę zastępstwo, załatwię interesy handlowe. — Oferty do Administracji pod „Znajomość rynku". 4755k

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych, i inteligencji poleca się „ATID" Kraków, Grodzka 35 II codziennie od 6—8 wieczór; w niedzielę od 10—1 i 4—8. Dyskrecja. 4528kr

PANNA przystojna inteligentna właścicielka realności i urządzonego mieszkania wartości 20.000 zł. szuka na Einheirat męża na stanowisku. — Kupcy przemysłowcy niewykluczeni od 35 do 48 lat. Zgłoszenia: Helena Hornówna, Nowy Sącz, Rzeźnicza 8. —

Interesy handlowe

TYSIĄC złotych dam za wyrobienie posady kasjera inkasenta lub urzędnika biurowego we większym przedsiębiorstwie. Kaucja kilka tysięcy. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „N. W. 24". 3817g

POSIADAM 10 tysięcy zł. i oczekuję propozycji. — Zgłoszenia do Admiu. „Nowego Dziennika" pod „Lokata". 3769g

DAM zł. 1000 za wyrobienie posady **MAGAZYNIERA, KASJERA, BIURALISTY** w poważnym przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" — pod **„ZABEZPIECZENIE HIPOTECZNE".** 3730g

UDZIAŁU 50% w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie handlowym w Krakowie z powodów familijnych do odstąpienia. Odpowiedni dochód zapewniony. Wymagana gotówka zł. 25.000. Zgłoszenia pod „Z. 34" do Adm. „Nowego Dziennika" 4769kr

Sprzedaż

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 **PRZEDMIOTÓW** tylko zł. 49.—. Skład fabryczny „Metal" Dietla 58.. 3842k

ENDLOWKI najnowszego typu marki Nauman nadające się także do szycia normalnego, również maszyny krawieckie poleca na bardzo dogodnych warunkach firma „IRWING" — Kraków, Grodzka 60. 4623kr

UWAGA! Dom MEBLOWY Kraków Szewska 9 I p. poleca nowoczesne urządzenia, gwarantowanej jakości, na bardzo dogodnych warunkach zapłaty. Ceny niskie.

SPRZEDAM sklep galanteryjny — zaprowadzony z powodu wyjazdu. Zgłoszenia „Nowy Dziennik" pod 5.000. 3768g

MEBLE KOMBINOWANE, pięknie i solidnie wykonane — tanio: Fabryka Mebli „Styl", Wiślna 8. Uwaga na adres! 4344kr

TAPCZANY, otomany, materace, poduszki, łóżka polowe. — Przyjmuje wszelkie reparacje. Zakład tapicerski Bardacha, Krakowska 44. Tel. 174-83. 4612kr

GORSETOWE materiały oraz wszelkie przybory poleca M. ROSNER, Kraków, Poselska 16. Ceny fabryczne!!! 4257k

KILIMY artystyczne — na rzuty — obicia meblowe Grunerowa, — Kraków — św. Tomasza 26. 4063k

NIEBYWAŁA OKAZJA!! MEBLE na czas wakacji sprzedaje po nader niskich cenach Skład Mebli, Kraków **BRACKA 13.** Wielki wybór, jakość gwarantowana. 3938k

DYWANY ręczne kilimy. **OBICIA** meblowe nowoczesne „Dywan". Kraków, Podgórze, Kingi 9. Tel. 116-09. Naprawa, Strzyżenie czyszczenie. 641k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn
JOK
Drogeria
SCHAPSENSOHNA
Kraków Plac Nowy. 1121k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO". 50 groszy.
Drogeria
SCHAPSENSOHNA
Kraków, Plac Nowy.
2171k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajlakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność" Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

טליתים ומחזורים
NA ŚWIĘTA!
Najstarsza Księgarnia hebrajska w Krakowie ul. Józefa 1 sprzedaje tałesim wełniane, oraz jedwabne, machsorim w tłumaczeniu żydowskim, polskim i niemieckim na **ŚWIĘTA** po cenach znacznie zniżonych. 3829g

FARBUJE, naprawia teczki, torebki, walizki rękawiczki. „Mars", Kraków, Marka 23. 4761kr

PREZERWATYWY pierwszorzędne. Tuzin zł. 1.50. „Mars", Kraków Marka 23. 4762kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „IRUSIA" w Białem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmuje zgłoszenia. 3074k

KOLONIA WYPOCZYNKOWA Związku Żyd. Prac. Umysł. w Zakopanem-Bystre przedłużona została do 15 września br. Cena pobytu 15-dniowego wynosi tylko zł. 50. Wikt: 5-ciorazowy posiłek dzienny, obfity, zdrowy. Zgłoszenia przyjmuje — Sekretariat Związku Pl. W. W. Świętych 8. przez cały dzień. — Nr. tel.. 109-07.

ZAKOPANE Pensjonat pod **„SZAROTKAMI"** droga do Białego. Kuchnia **RYTUALNA** pod zarządem **H. ZIEGERA,** przyjmuje zamówienia na święta. Telefon 1850. 4784kr

RABKA pensjonat willa „Sobieski" pod zarządem Pauliny Korngoldowej będzie otwarty przez święta. Kuchnia wykwintna ściśle rytualna. Ceny niskie. — Uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. 3744g

RABKA „ANNA" pod zarządem Mandelbaumów uprasza o wcześniejsze zamawianie pokoji na nadchodzące święta. Telef. 253. 4760kr

RABKA Pełnokomfortowy Pensjonat „Sulima" uprasza o wcześniejsze zamówienia na święta. 4773kr

PIWNICZNA ZDRÓJ. — Pensjonat Klagsbalda — przyjmuje zamówienia na święta. Ceny niskie. 3782g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Z. T. G. S. „MAKKABI" w BIELSKU poszukuje **rutynowanej nauczycielki rytmiki.** Oferty z dołączeniem zdjęć fot. pod adresem: Henryk Goldfinger, — Bielsko, ul. Grunwaldzka 22b. 4753kr

Wolne posady

PODRÓŻUJĄCY obeznany na Górnym Śląsku — Pomorzu znajdzie poboczne zajęcie za prowizją. Struny, przybory muzyczne, galanteria stalowa. Referencje pożądane. Zgłoszenia pod „Obeznany" do Adm. „Nowego Dziennika". 3795g

ZAKŁAD dentystyczny — przyjmie praktykanta(ki) Rubner dentysta Sarego 7. 3785g

„PREMS"-RADIO Al. Krasińskiego 30 poszukuje — chłopca do posyłek ze znajomością radiotechniki od 1 września, zgłoszenia m. 10—1. 3797g

AGENCI poszukiwani do sprzedaży proszków do pieczenia po wsiach Śląska. — Adm. „Nowego Dziennika" „Dochód". 4782kr

PRAKTYKANTKA biurowa, absolwentka szkoły handlowej lub ogólnokształcącej szkoły średniej, władająca dobrze językiem polskim w piśmie i słowie, pisząca na maszynie, znająca stenografię polską natychmiast potrzebna. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Oferty pisemne prosimy skierować na adres, Centrala Detailicznych i Drobnych Kupców w Polsce, Oddział w Katowicach, ulica Kochanowskiego 11, m. 3. 4749kr

GIMNAZJUM HEBR. Tow. „Herclija" w Wołkowysku poszukuje 1) historyka o pełnych kwalifikacjach — wraz z łaciną (dodatkowo) z długoletnią praktyką i znajomością jęz. hebrajskiego; 2) nauczyciela przyrody i geografii wraz ćwiczeniami cielesnymi o pełnych kwalifikacjach. Znajomość jęz. hebr. konieczna. Oferty wraz z odpisami dokumentów i referencjami do Dyrekcji gimnazjum. 4750kr

GROSZ DZIENNIE KONSERWACJA ZĘBÓW MYDEŁKIEM CHERYS

POSZUKUJĘ podróżującego na Śląsk z branży galanteryjnej, który zabrałby podobne artykuły. Zgłoszenia Kraków, Sarego 3. Nussbaum. 4617kr

Posad poszukują

ADWOKAT chcący mieć pewną wyrękę przez przyjęcie elokwentnego szybko orientującego się **APLIKANTA** biegle piszącego na maszynie zechce podać adres Admin. „Nowego Dziennika pod „Elokwentny" 3804g

BUCHALTERKA-bilansistka, rutynowana — praktyka poważnych przedsiębiorstwach, znająca wszelkie czynności biurowe, obejmie posadę półdniową ewentualnie godzinową. — Wymagania umiarkowane. Tel. 118-85. 4765kr

MŁODA Niemka z dobrego domu, wykształcona szuka posady do jednego dziecka. Zgłoszenia pod „Reichsdeutsche" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4767kr

WYCHOWAWCZYNI — z dobrymi świadectwami — zmieni posadę od 15 września do niemowlęcia, lub do starszego dziecka. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Wychowawczyni". — 3787g

MUNDANTKA poszukuje posady ewent. na pół dnia. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „E. W" 3802g

PRZERABIAM kapelusze według najnowszych żurnali 1.40 „Pola", Kraków Węglowa 3, róg Krakowskiej. 3806g

PIERWSZORZĘDNA krawczyni szyje po domach najnowsze modele pod „Pierwszorzędna" do Adm. „Nowego Dziennika" 3810g

APLIKANT piszący na maszynie zmieni patrona. — Oferty pod „Aplikant" Admin. „Nowego Dziennika". 3756g

ZDOLNY urzędnik piszący na maszynie, znający korespondencję polską i niemiecką poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" — pod „Energiczny". 3822g

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych żurnali po 1.40 zł., nowe 4 zł. Augustiańska 8, I piętro. 3620g

TAPICER poszukuje pracy u klientów prywatnych, — wyrabia nowoczesne meble tapicerskie również przeróbki. Zawiadomić pocztówką. Maj, Kraków, Miodowa 21. 3623k

DLA SYNA lat 16 z ukończonym gimn. „Tachkemoni" oraz kursem handlowym szukam praktyki biurowej, ewent. połączonej ze sklepową. — Zgłoszenia: „Nowy Dziennik" — pod „Wolna sobota". 3682g

WZOROWE PRZEDSZKOLE przy ul. Syrokomli 17 przyjmuje dzieci od lat 4 do 6. Zajęcia froeblowskie, rytmika, język hebrajski. Podczas pogody zajęcia na wolnym powietrzu. Wpisy codziennie od 3—5. 3783g

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT i DZIECI
TYLKO W ROZOWYM OPAKOWANIU i OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem
DO NABYCIA W APTEKACH i DROGERIACH
Wyrób i skład:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

ZDOLNA sekretarka adwokacka — średnie wykształcenie — stenografia — miła powierzchowność szuka posady. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" sub „Dobrze polecona" 3775g

SZKOŁA MUZYCZNA im. St. Moniuszki **Kraków**, — Mikołajska 32, tel. 176-16. **WPISY** codziennie — godz. 11—13 i od 16—19. Wszystkie przedmioty. — Zniżona opłaty. Pełne zniżki kolejowe. 4662kr

WPISY
2786k
przyjmuje
ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
KRAKÓW STAROWIŚLNA 1
TELEFON 171-56 GODZ. URZĘD. 10—13

OBEJMĘ przedstawicielstwo lub skład konsygnacyjny większej firmy. Posiadam w Krakowie własny lokal handlowy. Złożę większą gwarancję lub kaucję. Branża obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod — „Rzutki". 3769g

INSTALATOR wodociągowy, elektromonter i szofer mający prawo jazdy poszukuje posady. Schon — Bochnia Floris. 3766g

KWALIFIKOWANA przedszkolanka, kilkuletnia praktyka, znajomość rytmiki, hebrajskie poszukuje zajęcia w przedszkolu, zakładzie wychowawczym. Zgłoszenia pod „Obowiązkowa" do Adm. „Nowego Dziennika". 3635g

RADIOAPARATY nowoczesne wykonuję — przerabiam — naprawiam tanio — szybko. Ig. Freiman, Kraków Agnieszki 1. 4601kr

Nauka i wychowanie

WPISY NA KURSY KROJU MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium dyplomowanej nauczycielki Stelli **HOROWITZ-LANNEROWEJ**. — Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. **KRAKÓW, KARMELICKA 46.** 2393k

POWRÓCIWSZY po 10-letnim pobycie z Paryża, udzielam konwersacji ewent. początków francuskiego. Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8 „Paryżanka" 4769kr

„WZOROWE PRZEDSZKOLE" Heleny Rechesówny — absolwentki Uniwersytetu Jagiell. Grabowskiego 8 przyjmuje dzieci od lat 3 do 7. Język hebrajski, gry i zabawy na wolnym powie, rytmika, umuzykalnianie dzieci. Sale obszerne i jasne. Wpisy od 9—1. 4756kr

RUTYNOWANY pedagog z wyższym wykształceniem poszukuje lekcji za mieszkanie lub obiady. Łaskawe oferty: Administracja „Nowego Dziennika" sub — „Ewentualnie dopłata". — 3840

INTERNAT przy Instytucie G. Spierera Kraków, Starowiślna 85 zapewnia uczniom zamiejscowym wzorowe wychowanie i przejście do wyższej klasy. — 3658g

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie

PROF. ADOLF ISRAELI b. profesor Konserwatorium uczeń klasy mistrzów wiedeńskiego prof. Steuerma na udziela lekcji **FORTE PIANU**. Zgłoszenia: Długa 61, tel. 113-69 3688g

ENGLISH Correspondence-Shorthand wyucza **EMANUEL THORN**, absolwent „Pitman's College" — London. Wawrzyńca 11. Telephone 143.79. 3760g

UCZNIA z kompletnym utrzymaniem przyjmie lepszą rodzina Żyd. — Opieka rodzicielska. — Ewentualna pomoc w nauce. — Wiadomość: Kraków, Bonerowska 5, m. 8. 3618g

STARSZY akademik, rutynowany korepetytor udzieli lekcji hebrajskiego oraz innych przedmiotów, także za obiady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Wychowawca". 3823g

INTELIGENTNA rodzina przyjmie dziewczynki z utrzymaniem w wieku szkolnym 7—10 lat zapewniając troskliwą opiekę. Kuchnia rytualna w pobliżu 2 szkoły rządowe oraz 2 minuty od szkoły hebrajskiej. — Zgł. pod „Czystość" do Adm. „Nowego Dziennika"

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH, zatwierdzone przez Kuratorium, trzechletnie, dokształcenie Ogólno - handlowe, Kraków, Rynek Główny 23, III. kształcą referentki, sekretarki, korespondentki, buchalterki, tłumaczki. Nauka od 8—13. Wpisy 11, 13, 17—19. Wpisowe do 3 września zniżone. — Zniżki urzędnikom, niezamożnym. 3723g

DO MATURY i LICEÓW przygotowują dyplomowane siły. Specjalność Matematyka, Niemieckie. — Zgłoszenia Kraków, Kordeckiego 9/10. 3818g

ANGIELSKIEGO — lekcje zbiorowe, indywidualne — najlepszą metodą Weinfeldowa Zyblikiewicza 14. — 3757g

Różne

WAŻNE DLA PAŃ! Zakład krawiecki damski M. **LIEBERMANA** w Krakowie, ul. Starowiślna 54, II p., m. 14 wykonuje płaszcze i kostiumy według najnowszych żurnali. Ceny przystępne. 3643g

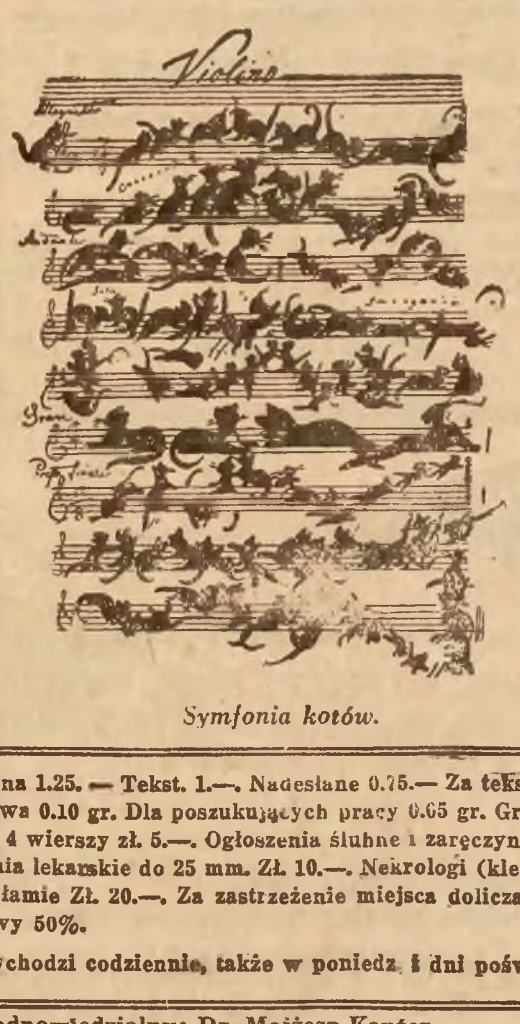
„TEMPO" — ŹRÓDŁO OSZCZĘDNOŚCI. — Oddana tam stara garderoba i kapelusze do czyszczenia zastępuje nową w najkrótszym terminie i za niską cenę. Starowiślna 27, Szewska 2, Aleja Krasińskiego 4. 3794g

DLACZEGO? wszyscy oddają swoją garderobę do czyszczenia do Chemicznej Pralni i Farbiarni **„KRAKOWIANKA"** Starowiślna 18 — Aleja Krasińskiego 4 — Telefon 152-87. — Bo najtaniej — najsolidniej — najszybciej. 3794g

„WEŁENKA" Kraków ul. Starowiślna L. 22

poleca w wielkim wyborze i po najniższych cenach: włóczki i wełny „Trójkąt w Kole" i inne, przybory krawieckie oraz do haftu i szycia, pończochy, rękawiczki, jakoteż najmodniejsze swetry i pulowery ręczne i maszynowe.

Porady fachowe, i pokaz ściegów bezpłatnie. Tamże zakład rysowniczy.



Symfonia kotów.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana